

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

A B C

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chelmski, wiadomości potocznych Bogdan Piotrowski, za inne działy odpowiada Antoni Konieczny, wszyscy w Poznaniu

Dyrektor wydawnictwa. Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska
w Poznaniu św. Marcin 70

Redaktor naczelny: Dr. Marjan Seyda

Nr. 379 P

Poznań, niedziela dnia 20 sierpnia 1933

Rok XXVIII

Poznań, 19 sierpnia.

„Bardzo ostrożna gościnność“ Francji

Jak wiadomo, znaczna fala uciekinierów żydowskich z Niemiec skierowała się do Francji, spodziewając się, że pod jej liberalnymi rządami znajdzie najlepsze i najpewniejsze schronienie. Wielu Francuzów, zajmujących wybitne stanowiska i odgrywających poważną rolę w polityce, a nawet w dzisiejszych, lewicowych rządach, przyjęło Żydów z otwartymi ramionami, szcząc się „wspaniałomyślną“ gościnnością Francji.

Tymczasem okazuje się, że ludność francuska mniej wspaniałomyślnie, a zato znacznie trzeźwiej patrzy na przybyszów żydowskich. W „Le Matin“, piśmie, które o antysemityzm nie może być posądzone, ukazał się właśnie szereg relacji z pogranicza francusko-niemieckiego, a zwłaszcza z Alzacji, na temat bardzo stanowczej reakcji, jaką wśród miejscowej ludności wywołuje napływ Żydów.

Reakcja ta przybrała tak znaczne rozmiary, że izby przemysłowo-handlowe w Metz, Kolmarze i Strassburgu wystosowały do władz bardzo energiczne memorjały przeciwko zbyt liberalnemu tolerowaniu przybyszów żydowskich. Memorjały te stoją na stanowisku, że Żydzi z Niemiec stanowią dla Francuzów poważną konkurencję handlowo-przemysłową, że zakładają przedsiębiorstwa kupieckie i bankowe, które do reszty podważają byłe przedsiębiorstwa francuskich, z trudem walczących z kryzysem Izba przemysłowo-handlowa w Metz pisze m. i. w swoim memorjale:

„Można stwierdzić bez żadnej przesady, że te napływowe elementy, wybitnie niepożądane, stanowią prawdziwą plagę dla uczciwych kupców francuskich... W tych warunkach protestujemy z największą energią przeciwko ustalaniu się u nas w sposób ostateczny tych cudzoziemców i domagamy się stanowczo od władz publicznych, aby ochraniały nasz przemysł i nasz handel przed tą nową konkurencją drogą zabronienia zakładania tym obcym czynnikom przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych w naszej okolicy.“

Podobne protesty w równie stanowczej postaci wystosowały izby przemysłowo-handlowe w Kolmarze i Metz.

W odpowiedzi na nie zabrali głos miejscowi prefekci. „Le Matin“ ogłasza wywiad z prefektem departamentu Mozeli, który stwierdza uspokajająco, że do jeo departamentu przybyło z Niemiec 4000 emigrantów, przeważnie Żydów, lecz tylko 400 pozostało w danym okręgu. Prefekt tłumaczy, że wszyscy oni otrzymali tylko tymczasowe zezwolenia na pobyt w departamencie, a na stałe będą mogli w nim zamieszkać tylko tacy emigranci, którzy wykażą się bliskimi stosunkami z obywatelami francuskimi, lub którzy założą takie przedsiębiorstwa, których jeszcze w departamencie nie było. „Słowem — powiada prefekt Mozeli — mam zamiar stosować zasadę gościnności bardzo ostrożnej.“

Również inni prefekci starali się wy-

Czy Francja wystąpi w obronie Austrii?

Jednomyślna opinja prasy paryskiej w sprawie stosunków austriacko-niemieckich — Cierpliwość Francji będzie niedługo wyczerpana — Zapowiedź niemiecka dalszej propagandy radiowej przeciwko Austrii

Paryż, 19. 8. (PAT). Opinia kół politycznych Francji w sprawie stosunków niemiecko-austriackich jest niemal jednomyślna. Wszystkie grupy polityczne zaczynają zdradzać poważny niepokój o los Austrii i, podkreślając niepowodzenie paktu czterech, żądają od Quai d'Orsay zdecydowanych kroków w stosunku do Niemiec hitlerowskich.

Prasa wszystkich obozów w dłuższych artykułach naczelnych komentuje wytworzoną sytuację, podkreślając, iż na narady poufne pomiędzy Paryżem, Londynem i Rzymem niema już czasu i że należy działać szybko i zdecydowanie, jeśli się nie chce dojść do takiego momentu politycznego w Europie, z którego wycofać się będzie niesłychanie trudno. Szczególną uwagę poświęcają dziś dzienniki projektowi przekazania sprawy Lidze Narodów, obawiając się, iż na terenie Genewy nie kto inny przegra tę sprawę, jak właśnie Francja i zwolennicy status quo w Austrii i Europie centralnej.

„Kancelarz Hitler — pisze „Figaro“ — musi się dobrze śmiać i zacierać ręce, czytając w prasie angielskiej i francuskiej rady oddania sprawy do Genewy.“

„L'Ere Nouvelle“ przekonana jest, iż Rzesza postara się sprawę Austrii nastawić w Genewie w kierunku dobrowolnego rozstrzygnięcia przez Austrię zasadniczego zagadnienia, czy wogóle pragnie ona utrzymania niepodległości w obecnych, zdaniem decydujących kół Berlina, niemożliwych do utrzymania warunkach finansowych i politycznych.

„L'Ordre“ żąda od Anglii szybszych decyzji. W 1914 r. gabinet londyński ludził się nadzieją, że wszystko się „jakoś ułoży“ i milczał tak długo, aż katastrofa światowa stała się nieuniknioną. Dziś Foreign Office hołduje tej samej zasadzie. Anglia ma nadzieję, iż w sprawie konfliktu niemiecko-austriackiego i losów Europy centralnej dojdzie do porozumienia między Rzy-

mem i Paryżem, a tymczasem bezczynnie milczy. „La Liberté“ uważa, iż Francja obserwuje rozgrywające się wypadki między Niemcami i Austrią w sposób, nieodpowiadający jej godności. Francja jest osamotnionym obserwatorem prologu dramatu, który się z pewnością rozegra. Dollfuss chce jechać do Rzymu, aby zaczerpnąć tam natchnienia do dalszych swych postanowień. Jest to realizacja planu Mussoliniego, który staje się arbitrem Europy centralnej. Abdykacja Francji w dziedzinie politycznej w stosunku do Austrii — kończy dziennik — wywołuje rumieniec wstydu u każdego Francuza. Wreszcie w energiczny ton uderza „Le Temps“, który pisze: „Cierpliwość Francji będzie niedługo wyczerpana, a wtedy rozpocznie ona energiczną działalność. Francja zdecydowana jest

nakazać poszanowanie obowiązujących praw.“

Paryż, 19. 8. (Tel. wł.) „Petit Parisien“ donosi, że pomiędzy Paryżem, Londynem i Rzymem, doszło w sprawie niemiecko-austriackiej do porozumienia. Ostatecznej decyzji jeszcze nie powzięto, lecz myśli się o natychmiastowej akcji gospodarczej i finansowej na rzecz Austrii. Skuteczna pomoc mocarstw dla Austrii udowodni, że posiada ona nie tylko moralne ich poparcie, lecz również, że mocarstwa, podobnie jak Mała Ententa, zdecydowane są nie dopuścić do „anschlusu“.

Paryż, 19. 8. (PAT). Agencja Havasa donosi z Wiednia, iż radiostacja monachijska zapowiada w dalszym ciągu odczyty propagandowe, poświęcone Austrii, a mianowicie na sobotę i niedzielę oraz na 22 i 23 bm.

Napreżona sytuacja w Hiszpanji

Dążenia separatystyczne Katalonji — Terorystyczna działalność anarchistów w Sewilli

Madryt, 19. 8. (PAT). Ruch narodowo-separatystyczny na terenie Hiszpanji, mający na celu pełną niepodległość Katalonji, Euskadij (kraju Basków) i Galicji utworzył w St. Jago la Compestelle związek, zwany „Galenzca“, którego zadaniem jest całkowite wyzwolenie tych ziem „z niewoli hiszpańskiej“. Członkowie tego związku noszą specjalne odznaki, utworzone z barw narodowych i gwiazdy amerykańskiej, jako symbolu wolności.

Nowy wyścig zbrojeń morskich

Paryż, 19. 8. (PAT). „Le Temps“ zamieszcza artykuł p. t.: „Wyścig zbrojeń morskich“, w którym daje wyraz obawom, jakie nasuwa nowy program morski Stanów Zjednoczonych, jak również zapowiedź ze strony Ja-

ponji wymówienia w roku 1935 londyńskiej umowy morskiej. Naskutek decyzji Japonji, Stany Zjednoczone zechcą zapewnić sobie wolność działania w sprawie zbrojeń, a wówczas Wielka Brytania będzie zmuszona wejść na tę samą drogę. „Tak więc — konkluduje „Le Temps“ — rozpoczyna się znów wyścig zbrojeń na morzu, a rywalizacja japońsko-amerykańska na Pacyfiku nadaje temu zjawisku wyraz wysoce niepokojący.“

Sytuacja jest o tyle skomplikowana, ciągnie dziennik, że rozbrojenie na lądzie i w powietrzu jest nie do pomyslenia bez równoczesnego rozbrojenia na morzu. W przeciwnym razie równowaga zostanie zachwiana na korzyść państw morskich a Stany Zjednoczone i W. Brytania ujęłyby w swe ręce rządy światem, co — kończy „Le Temps“ — byłoby ujmą i pokrzywdzeniem innych narodów, które muszą stanąć w obronie swej egzystencji i godności.

Zmiany w dyplomacji

Warszawa, 19. 8. (Tel. wł.) — Według pogłosek mają nastąpić zmiany w naszej dyplomacji. Na miejsce Skirmunta w Londynie ambasadorem Rzplitej ma być Jerzy Potocki, będący dzisiaj w Angorze. Do Paryża na miejsce Alfreda Chłapowskiego miałby być powołany obecny wiceminister Szembek, jako kandydata na wiceministra wymieniają Edwarda Raczyńskiego, obecnego delegata przy Lidze Narodów, zaś do Genewy wysuwają radcę ambasady paryskiej Anatola Mühlsteina, o którym mówią również, że miałby objąć placówkę w Wiedniu.

Na czym polega „kryzys” partji Hitlera?

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”).

Berlin, 18 sierpnia. Niedawno odbyły się w Berlinie wielkie parady S. A. i S. S. — pomyslane być może również jako odpowiedź na pogłoski o wewnętrznych trudnościach i „buntach” S. A., a także jako zarządzenie, skupiające tych ludzi, czego formacje tego rodzaju wszędzie i zawsze potrzebują. Wkrótce odbędzie się wielki dzień partyjny w Norymberdze, który będzie wydarzeniem bardzo ważnym. Stanie się on wyrazem triumfu i przeglądem zwycięskiej armji po przewrocie — oraz przygotowaniem na przyszłość. „Dni partyjne — pisał swego czasu dr. Goebbels — odgrywały w historii ruchu narodowo-socjalistycznego zawsze specjalną rolę. Były one niejako przystankami w wielkim agitacyjnym rozwoju partji. Zdawano tam sprawę z dokonanej pracy i ustalano w wykreślających kierunek decyzjach linię taktyczną przyszłej walki”.

Dzień partyjny w Norymberdze, do którego odbywają się wielkie przygotowania, będzie oczywiście raz jeszcze spojrzaniem w przeszłość, jednak bardziej interesującym będzie ustalanie linii, prowadzącej w przyszłość ostateczne przegrupowanie ruchu z zajmowanego tak długo stanowiska opozycyjnego na stanowisko rządzące. O ile dobrze jesteśmy poinformowani, te właśnie cele ma na oku zjazd norymberski.

Gdy bowiem wogóle mówi się o kryzysie w partji hitlerowskiej, to zwłaszcza o takim kryzysie można mówić, o ile się go wogóle kryzysem chce nazwać. Ten kryzys był i jest nieunikniony, może mieć rozmaite nawet objawy — niema jednak w gruncie rzeczy żadnych poważniejszych danych do przypuszczenia, żeby miał się stać groźny. Mógłby on tylko wtedy być niebezpieczny, gdyby ruch cały nie był tak bardzo zdyscyplinowany, gdyby przewrót wyniósł z wybuchu mas nieforemnych, a przywódcy byli ludźmi słabymi i niezdolnymi. Wtedy tylko fala mogłaby ich ponieść.

Tymczasem tu rzeczy mają się inaczej. Inna sprawa, że przedstawienie wielkich rzesz z bezwzględnej opozycji na formacje rządzące nie jest łatwe i wymaga olbrzymiego wysiłku psychicznego i bardzo wytrawnego kierownictwa. Spotkałem się kiedyś z powiedzeniem człowieka bardzo zresztą rozumnego i doskonale pojmującego tę konieczność i nawet w tym kierunku oddziałującego, że jednak czasy opozycji były wspaniałe. Oświadczył, śmiejąc się, że gdyby się dało, wywedrowałby do jakiegoś kraju, gdzieby ją można od nowa uprawiać. Jestem przekonany, że są ludzie w Niemczech, którzy dzisiaj chętnie byłiby w Austrii, tęskniąc do walki, jej niebezpieczeństw i emocji.

W istocie długoletnie wytrzesowanie mas do bezwzględnej walki opozycyjnej nie może być odrazu, w przeciagu kilku tygodni odrobione, i masy te zwrócone bez zgrzytów hamulca i kierownicy w innym kierunku, tembardziej, że ostateczne zdobycie władzy odbyło się w formach legalnych, bez ostatecznej wielkiej bitwy i wyładowania napięcia. Rewolucja w Niemczech rozłożona była na dłuższy czas, przebieg jej miał charakter chroniczny, mimo, że były w niej wcale liczne ofiary krwi. Wczoraj, wybrałszy się w zaułki i uliczki starego Berlina, gdzieś koło Molkenmarkt i Judenstrasse, zastałem też do hitlerowskiego Muzeum Rewolucji, przerobionego z dawnego Muzeum Antywojennego. Wiszą w nim chorągwie poszczególnych formacji komunistycznych, broń, noże, karabiny i rewolwery, granaty ręczne, zdobyte w dużej części w licznych walkach i potyczkach ulicznych, w które obfitował Berlin w ostatnich dwóch latach. Czerwono w tem muzeum — mieszczącym się zresztą w jakimś wyłóżonym lokalu, zapewne dawnym sklepie handlowym albo w niedużej restauracji — bo czerwono od trofeów komunistycznych, ale jest to, zważywszy statystykę zabójstw politycznych i ran z tych czasów, czerwień naprawdę krwawa.

Ponieważ jednak wylew krwi był stopniowy, rozłożony na raty, nie dał on w końcu tego ostatniego wielkiego wstrząsu, który byłby zmęczył walczącą armję, wyładował jej nagromadzoną energję, dał psychiczne odprężenie. Nic takiego — na czym zresztą naród niemiecki dobrze wyszedł — się nie stało. Ale właśnie z tego powodu jednym z największych kłopotów przywódców było rozwiązanie zagadnienia, jak skanalizować to niewyladowane

napięcie. Z jednej strony hamowano, opierając się na tych podstawach, które dało długoletnie wychowanie w kierunku dyscypliny i wyrobienia autorytetu przywódców, z drugiej w miarę możliwości szukano ujścia dla napięcia i możliwości jego wyładowania choć częściowego, urządzając mobilizacje i olbrzymie przemarsze S. A., a dalej wielkie obławy na komunistów i wrogów reżimu, które się powtarzały dotychczas, załatwiając nawet niejedno przez formacje S. A. w sposób niejako wojenny, choć można było załatwić sposobem spokojniejszym. Rzecz inna, że w ten sposób oddziaływało też zastraszającą na przeciwnika, który w innym razie mógłby ewentualnie wpaść na jakieś niepożądane pomysły. Zwłaszcza o organizacji bojowej komunistów słyszy się zdania, że była ona zupełnie poważna.

Wszystko to dało niewątpliwie wyraźne efekty, nie osiągając jednak oczywiście takiego wyładowania, jakie dałaby ostateczna wielka i skoncentro-

wana rozgrywka. Zyskano jednak na czasie i zdołano przeprowadzić ruch dzisiaj już mniej więcej w nowe łóżyska, co prawda jeszcze niezupełnie urządzone i uregulowane. Napewno były przytem niejedne trudności, były akcje samowolne, były może nawet tu i ówdzie niesubordynacje. Wskazują na to liczne mowy i rozkazy oficjalne, nawołujące do dyscypliny i spokoju. W gruncie rzeczy jednak należy podziwiać, że w takich okolicznościach, przy takim napięciu, które osądzić może tylko ten, kto zbliża i dłuższy czas na nie patrzył, rzecz się naogół udała. Oczywiście proces ten nie jest jeszcze zakończony. Olbrzymie przedstawianie partji na inne cele i zadania odbywa się nadal. Mogą się też jeszcze wyłonić rozmaite trudności, może ta i owa jednostka tej zmiany nie wytrzyma. Można to również nazwać kryzysem, gdy kto tak chce. Ale błędem byłoby z tego wyciągać fałszywe wnioski. Przypuszczamy, że dzień partyjny w Norymberdze będzie właśnie wyrazem nastawieniem kierownicy na nowy sposób myślenia i etapem rozwiązania tego kryzysu.

JERZY DROBNIK.

J. Em. ks. Kardynał Hlond o przyjaźni polsko - czeskiej

Znany czechosłowacki publicysta katolicki Dr. Alfred Fuchs, wybitny historyk Kościoła Katolickiego uzyskał wywiad z J. Em. Kardynałem Aug. Hlondem, Prymasem Polski, dla agencji „Central European Press”.

— Czy wolno zapytać Waszą Eminencję o wrazenia z Pribinowskich uroczystości w Nitrze?

— Bardzo chętnie przybyłem na te uroczystości, bowiem uważam za konieczne, aby Słowianie przypominali sobie wielkie chwile swych dziejów. Historia pod tym względem jeszcze nie jest dokładnie zbadana z punktu widzenia słowiańskiego. Pod względem religijnym uroczystości pribinowskie były wspaniałą manifestacją pożyteczności.

— Co sądzi Wasza Eminencja o katolickich stosunkach czesko-polskich?

— Właśnie w dzisiejszym położeniu międzynarodowym konieczna jest ścisła współpraca Czechosłowacji i Polski. W czasie, kiedy głosi się fałszywy rasyzm (teoria o rasię), należy uwzględnić właściwą naukę o tem, że pokrewne narody są do siebie z natury najbliższe, ale należy starać się, aby nauka ta nie wywoływała nienawiści. Sam zawsze pracuję dla pacyfizmu w sensie chrześcijańskim; nie na jakieś mgliste podobieństwo pacyfizmu nowoczesnego, ale w sensie katolickiego uniwersalizmu, który zbliża wszystkie narody należące do jakichkolwiek plemion. Oczywiście, że narody pokrewne powinny współpracować z sobą ściślej a przedewszystkiem lepiej nawzajem się poznawać. Każdy naród wytworzył sobie instytucje i formy, z których można się uczyć.”

„Wasza Eminencja jest członkiem zakonu Salezjanów. Co sądzi Wasza Eminencja o ich znaczeniu dla dzisiejszych problemów społecznych?”

„Don Bosko, którego beatyfikacja jest kwestją zaledwie kilku miesięcy, przewidywał daleką przyszłość. Według tego też działał. Rozpoczął pracować w Medjolanie w obronie rozłamu pomiędzy Kościołem a państwem. W czasie, kiedy groziło powszechne odchrystjanizowanie szkolnictwa, na kazał księżom studjować nauki świeckiej. Z tego powodu często był podejrzewany, ale okazało się, że czyni dobrze. Szkoły Jezuitów i innych zakonów zostały zniesione, ale Salezjanie mogli nauczać dalej, ponieważ mieli dyplomy państwowe. Szkoły Salezjanów, w których opuszczona młodzież uczy się rzemiosł, wykonywują doskonale prace i dlatego salezjańscy bracia w Polsce powoływani są na inżynierów na kursach mistrzowskich i t. p.

„Prawdą oczywiście jest, że dzisiejszy kryzys przemysłowy odsuwa zdolności rzemieślnicze na dalszy plan, ale pomimo to powiedzieć można, że ci, którzy byli wychowankami Salezjanów nigdy w życiu nie stracą się z oczu. Czy to będąc wysokimi urzędnikami, czy też prostymi rzemieślnikami, zawsze o sobie wiedzą i wzajemnie się wspierają. Najważniejsza jest obecnie praca społeczna na peryferjach przemysłowych. Należy tam przystępować z pełną dobroczynnością, bez ubocznych zamiarów, tem więcej nie politycznych. Doświadczenia z peryferji warszawskich, jak i paryskich najlepiej o tem świadczą. W dzisiejszych czasach, kiedy zachwiały się wszelkie zasady, należy głosić czyste zasady chrześcijańskie, bowiem są one bądź tłumione, bądź głoszone w niewłaściwej formie. Pod tym względem wielkie zadania czekają prasę. Proszę, aby pan zechciał wyrazić me pozdrowienia prasie katolickiej wszystkich narodów.”

Liczy też trzeba umieć czytać

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego”).

Wilno, 15 sierpnia 1933 r.

Statystyka zawsze była bronią obosieczną i mógł nią walczyć tylko ktoś naprawdę dobrze uzbrojony nie tylko w liczby bezwzględne, ale także i wszelkiego rodzaju zestawienia, odsetki i t. d. Po przewrocie majowym niemal odrazu wprowadzono do statystyki podział: na liczby faktyczne i dane urzędowe, które niezawsze ze sobą chodzą w parze.

Tak na przykład, kiedyś wyczytałem w sprawozdaniu komendy policji na woj. wileńskie, że procent przestępstw niewykrytych przedstawia się u nas w cyfrach wprost znikomych. Zdziwiło mnie to, gdy przypomniałem sobie wszystkie kradzieże, dokonane chociażby w mieszkaniach osób mi znanych, których sprawców nie ujawniono. Niebawem sprawę wyjaśnił mi pewien wyższy funkcjonariusz policji. Okazuje się, że do liczby ujawnionych przestępstw zalicza się u nas także takie przestępstwa, które ujawnienia nie potrzebują, bo przez sam fakt ujawnienia stają się dopiero znane. Np. wypadki uliczne, przemyt i t. p. W ten sposób sztucznie podwyższa się w sta-

tystyce procent „ujawnionych” przestępstw, co oczywiście wywołuje dodatnie wrażenie.

Lecz najbardziej zwodnicze są cyfry z dziedziny życia gospodarczego.

Już o liczbach bezrobotnych pisaliśmy szczegółowo, więc nie będziemy powracać do tego tematu. Natomiast dziś pragniemy zwrócić uwagę na statystykę zamykanych, czy też likwidowanych przedsiębiorstw oraz tych, które z kolei na ich miejsce powstają.

Otóż ostatnio dowiedzieliśmy się z „oficjalnych źródeł”, że w Wilnie w lipcu uległo likwidacji zaledwie 16 przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych, natomiast zarejestrowano nowych aż 22. Innymi słowy, na podstawie tych cyfr można byłoby sądzić,

że życie gospodarcze nietylko nie kurczy się, ale rozwija się całkiem pomysłnie.

Jednakże przy bliższym wejrzeniu w te cyfry łatwo się przekonać, iż w danym wypadku mamy do czynienia z pozorami, które mylą i to mylą zasadniczo. Chodzi bowiem o to, że likwidacji ulegają przeważnie większe, starsze i solidniejsze firmy, zatrudniające większą ilość pracowników i płaćące wyższe stawki podatkowe, zaś na ich miejsce powstają małe i drobne przedsiębiorstwa, skazane najczęściej na vegetację i najczęściej umierające śmiercią naturalną po nader krótkim żywocie.

Weźmy dla przykładu popularną w Wilnie restaurację-kabaret: „Polonia”. Została zlikwidowana dosłownie przez urząd skarbowy, który dwukrotnie obłożył ten lokal aresztem, zabierając (pierwszy raz przed samymi świętami Bożego Narodzenia) cały zapas alkoholu, konserw, a ostatnio bodaj także i meble. Chodziło o wyegzekwowanie dużych zaległości podatkowych. Zakład przestał istnieć, a klienci przenieśli się do żydowskiej restauracji „Lazara”. Bez pracy i zarobku pozostało około 30—40 osób (wraz z rodzinami ponad 100), które musiały szukać jakiegoś innego sposobu zdobycia utrzymania dla siebie i rodzin. Część byłych pracowników „Polonii” spróbowała pracować na własną rękę. Stąd powstanie paru nowych „zakładów gastronomicznych”, a raczej szyneczek, najczęściej handlujących wódką „z pod poly”, czyli bez wykupienia odpowiedniego patentu.

Przedsiębiorca taki, nie mając odpowiedniego kapitału, egzystuje póty, póki nie zgnębi go protokóły za „nielegalny handel napojami wyskokowymi”. Gdy uzbiera się parę nakazów karnych, których nie jest w stanie zapłacić, wówczas związa manatki i wieje, gdzie pieprz rośnie.

To samo obserwujemy w innej dziedzinie np. w rzemiośle fryzjerskim. Raz poraz związa jakiś większy zakład, a pracownicy, albo zakładają mniejsze, albo zaczynają uprawiać swoje rzemiosło „prywatnie”, odwiedzając dawnych klientów w mieszkaniach, lub przyjmując u siebie bez sztyldziku i patentu.

Takich i temu podobnych przykładów moglibyśmy przytoczyć wiele. Są zresztą przedsiębiorstwa, które powstają z tem, że są zgóry skazane na likwidację. Właściciel takiego „interesu” wykupuje patent i płaci tylko to, co jest niezbędne dla rozpoczęcia działalności i całe jego wyrachowanie polega na tem, że już zgóry nie ma on zamiaru płacić podatków, a gdy powstanie pokażniejsza ilość zaległości i grozi zajęcie towaru, czy też umebłowania, wówczas interes niespodziewanie zamyka się, by odrodzić się pod inną firmą i na inne nazwisko.

Takich magików dziś jest w Wilnie (i nietylko w Wilnie) liczba bardzo okazała. Ponadto, jeżeli zapoznamy się z treścią nabywanych ostatnio świadectw przemysłowych, przekonamy się także, że likwidują się przedsiębiorstwa stałe, zaś powstają ostatnio wszelkiego rodzaju zakłady sezonowe, a więc jakies budki, lub sklepiki z wodą sodową, owocami, piwiarrenki w ogródkach, lub zakłady rozrywkowe, także obliczone jedynie i wyłącznie na sezon letni, które z nadejściem chłódów automatycznie przestaną istnieć.

Chyba przytoczonych przez nas przykładów starczy na dowód tego, iż nawet najbardziej urzędowe, najbardziej wiarogodne cyfry należy umieć czytać.

Bez należytego oświetlenia cyfry te mogą wytworzyć w pojęciu przeciętnego czytelnika obraz całkiem nieodpowiadający rzeczywistości.

J. Kownacki.

Hitlerowskie nakazy

Berlin, 19. 8. (PAT). W miejscowości Pforzheim kierownik partji nar. soc. ogłosił odezwę, w której stwierdza, że wielokrotnie podczas przemarszu oddziałów hitlerowskich ze sztabami część ludności nie okazuje żadnego zainteresowania, stojąc nawet z rękami w kieszeniach. W przyszłości nakazuje się wobec tego witać sztabary podniesieniem ręki.

Nowy kurs kandydatów Z. M. N.

rozpoczyna się w wtorek, 22 sierpnia 1933 r. o godz. 20 wieczorem w sali Stronnictwa Narodowego.

Zgłoszenia przyjmuje się w sekretarjacie Z. M. N. codziennie od godz. 12 do 13 oraz od 20 do 21.

Walka o władzę w Estonji

Tallin, 19. 8. (Tel. wł.) W Estonji coraz silniej rozwija się walka między zwolennikami starej, liberalnej konstytucji, a propagatorami faszystów. Rząd, stojąc na gruncie konstytucji, zarządził stan wyjątkowy, który trwać będzie do 1 stycznia 1934. Rząd motywuje swój krok tem, że otrzymał wiadomości o ruchu zmierzającym do obalenia demokratycznego ustroju państwa. Szefem obrony wewnętrznej zamianowany został generał Ionson, dowódca 3 dywizji i garnizonu talińskiego. Wydano równocześnie szereg rozporządzeń, których przekroczenie karane będzie więzieniem do trzech miesięcy i grzywną do 3.000 estońskich koron. Zaprowadzona została cenzura prewencyjna. Policji przysługuje prawo rozwiązywania każdego zgromadzenia, na którym mówi się o obaleniu dzisiejszego porządku i któreby mogło wywołać niepokoje. Rozwiązane zwłaszcza będą wszelkie zgromadzenia, na których mówi się przeciwko demokracji, parlamentowi, głowie państwa, rządowi i jego członkom. Nie wolno poruszać stosunków pomiędzy Estonją a innymi państwami. Organizacje zakładane mogą być tylko za zezwoleniem szefa obrony. Również nowe publikacje

wychodzą mogą tylko za jego zezwoleniem. Specjalnym rozporządzeniem rozwiązano i skonfiskowano majątek następujących organizacji: 1) związku uczestników wojny wyzwolitej, 2) oddziały szturmowe młodzieży socjalistycznej (o tendencji komunistycznej), 3) organizacje socjalistycznych bojowników frontowych (również o komunistycznym zabarwieniu) i 4) legion strzelców północnych (organizacja faszystowska).

Rozporządzenia natychmiast wchodzi w życie. Wykonanie ich nie napotkało na opór. Jedynie w mieście Walku aresztowani zostali miejscowi przywódcy organizacji faszystowskiej. Naczelnik państwa estońskiego w rozmowie z dziennikarzami oświadczył, że porządek publiczny będzie utrzymany za wszelką cenę. Według nadchodzących wiadomości, w całej Estonji panuje spokój. W kołach politycznych twierdzą, że Tennison, głowa państwa, zdecydował się kroczyć śladami austriackiego kanclerza Dollfussa. Tak też nazywany jest w tallińskich kołach politycznych. Koła demokratyczne wyrażają nadzieję, że nadzwyczajne zarządzenia trwać będą tylko krótki czas.

podejrzanych osobników, którzy zamiast okazać dokumenty dobyli rewolwerów i dali kilka strzałów do policjantów. Jednym ze strzałów został zabity posterunkowy Grzegorzak.

W czasie strzelaniny jeden z nastupników został zabity, drugim okazał się Klincewicz, który stanął przed sądem doraźnym. Obaj bandyci uprawiali szpiegostwo.

38 zagrod sponęło

Kępno, 19. 8. (PAT.) Z Wielunia donoszą, że we wsi Irządce sponęło 38 zagrod włościańskich oraz część żywego i martwego inwentarza. Straty wynoszą około 100.000 zł. W ogniu poniosło śmierć 3-letnie dziecko jednego z gospodarzy a dwie osoby odniosły tak ciężkie rany, że po kilku godzinach zmarły.

Nie pozwolono okraść Skarżyńskiego

Warszawa, 19. 8. (Tel. wł.) — Kpt. Skarżyński przyjechał wczoraj swoim samochodem do lokalu Aeroklubu przy al. Ujazdowskich. Gdy wszedł do wnętrza, jakiś jegomość ukradł mu z samochodu teczkę i piaszczę ale przechodnie rzucili się w pogoń za złodziejem, ujęli go i oddali w ręce policji. (w)

Rekord samotnego żeglarza

Nowy Jork, 19. 8. (PAT.) Przybył tu Martin Marie, artysta-malarz francuski, który przepłynął Atlantyk sam jeden na małej szalupie. Martin Marie wypłynął z Brestu, okrążył brzegi Madery, San Domingo i Fort de France, przepływając 2850 mil w ciągu 29 dni, co stanowi rekord przepłynięcia Atlantyku przez pojedynczego człowieka w małej szalupie.

Wpływy niemieckie w Finlandji

Helsinki, 19. 8. (PAT.) Prasa agrarna utrzymuje, iż organizacje radykalno-prawicowe w Finlandji finansowane są przez Włochy i Niemcy. Nie ogłaszając żadnych dowodów, wymieniona prasa twierdzi stanowczo, iż odnośne wiadomości prasy skandynawskiej są zgodne z faktycznym stanem rzeczy. Według teje prasy uniwersytet w Królewcju ma być w przyszłości centralą propagandy hitlerowskiej w Finlandji.

„Wstęgę błękitną“ zdobyły Włochy

Rzym, 19. 8. (PAT.) Prasa stołeczna ze szczególną dumą podkreśla nowe „zwycięstwo faszystowskie“, osiągnięte przez statek oceaniczny „Rex“, który przebył Atlantyk z Genui do Nowego Jorku w 4 dni, 13 godzin i 58 minut przy średniej szybkości 28,92 mil morskich na godzinę. Jest to rekord, zapewnijający „Rexowi“ t. zw. wstęgę błękitną „Blue Ribbon“, stanowiącą ongiś bezsprzeczną własność wielkich statków oceanicznych angielskich, a wreszcie przyznana niemieckiemu statkowi „Bremen“, który przebył przestrzeń Nowy Jork—Cherbourg w 4 dni, 16 godzin i 15 minut, przy średniej szybkości 28,51 mil morskich.

Zaznaczyć należy, że szybkość, rozwinięta przez statek „Rex“, pozwoliła na przybycie do Nowego Jorku o 27 godzin i 20 minut wcześniej niż przewidziano w rozkładzie.

Zamach na konsulat polski w Lipsku

Berlin, 19. 8. (PAT.) Dziś o godz. 3-ciej nad ranem oddano dwa strzały rewolwerowe do mieszkania urzędnika konsulatu polskiego w Lipsku, p. Witkowskiego, mieszkającego w gmachu konsula. Kule przebiły obie szyby w jednym z pokoi frontowych, niewyrządzając na szczęście żadnej krzywdy zamieszkałemu w tym pokoju urzędnikowi konsulatu, Nowaczykowi. Konsul polski interwenjował u władz państwowych w tej sprawie.

Groźny pożar pod Lille trwa nadal

Paryż, 19. 8. (Tel. wł.) Pożar podziemny w Air La Lys trwa nadal. W piątek popołudniu zaobserwowano kilka dalszych eksplozji. Władze największej obawiają się wydobycia się gazów trujących.



zawsze najlepsze!

Pg 3 876/C 340

Lot eskadry gen. Balbo do stolic europejskich

Paryż, 19. 8. (PAT.) „Le Rempart“ donosi z Rzymu, że gen. Balbo na czele eskadry odwiedzi w najbliższym czasie stolicę Europy. Gen. Balbo ma odwiedzić Paryż, Londyn, Brukselę, Berlin, Moskwę, Wiedeń i Budapeszt.

Przewidywania pogody na niedzielę: Pogodnie lub dość pogodnie przy dalszym ociepleniu.

Kurs dolara. Dziś rano notowano kurs dolara w obrotach nieoficjalnych w Warszawie 6.54—6.52, zł, w Gdańsku na Warszawę 6.50—6.80 zł.

Kurs marki niem. i guld. gd. Bank Polski, oddział w Poznaniu, płacił dziś za 100 mk. niem. w dewizach 212 zł, gotówką 209,00 zł; za 100 guld. gd. w dewizach 173,41 do —, — zł, gotówką 173,07 zł.

POZNAŃSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA

Poznań, 19. 8. 1933 r.

Tendencja dzisiejszego zebrania giełdowego była utrzymana.

Z pożyczek państwowych zwykła w dalszym ciągu 5% poz. konwers., notując 49.— w placeniu — przy wielkim braku materiału.

Pozatem płacono za 3% poz. budowlaną 39.—; mniejsze ilości 4% premj. dol. ofiarowano po 51.— bez notowania.

Z papierów lokacyjnych P. Z. K. obracano 4½% listy dol. stare po 43%—44.—% w oddaniu — przy kursie dol. 6.56 — natomiast płacono za 4% listy zast. konwert. 35% oraz za 4½% listy żytnie 5.60.

Akcje bankowe bez notowania.

Cedula Urzędowa Giełdy Poznańskiej.

Papiery procentowe:

(Kurs w procentach nominalu)

5% pożyczka konwersyjna 49% P.
4½% listy dol. P. Z. K. 43%—44% O.
4% listy zastaw. konw. ostempl. P. Z. K. 35½% P.

(Kurs w złotych)

4½% listy żytnie konwert. Poz. Ziem. Kred. 5.60 P.
3% pożyczka budowl., serja I 39.— P.
Tendencja utrzymana.

Urzędowa cedula Giełdy Zbożowej i Towarowej w Poznaniu

Poznań, 19. 8. 1933 r.

Warunki: Handel hurtowy paryetet Poznań, ładunki wagonowo, dostawa bieżąca za 100 kg.:

Ceny tranzakcyjne:	
Zyto 15 tonn par. Poznań	14,50
Owies 30 tonn par. Poznań	10,50
Ceny orientacyjne	
Zyto 175 tonn na odmiennych warunkach.	14,00—14,50
Usposobienie spokojne.	
Pszenica nowa, zdalna do przemiału	18,00—18,50
Usposobienie spokojne.	
Jęczmień 691 g/l	14,00—14,50
Jęczmień 662 g/l	13,00—14,00
Usposobienie słabe.	
Owies	10,50—11,00
Usposobienie spokojne.	
Mąka żytnia 65% wł. work.	21,75—22,00
Usposobienie spokojne.	
Mąka pszenna 65% wł. work.	32,00—34,00
Usposobienie spokojne.	
Otreby żytnie	8,00—8,75
Otreby pszenne	8,50—9,50
Otreby pszenne (grube)	9,50—11,50
Rzepak zimowy	32,00—33,00
Rzepak zimowy	42,00—43,00
Gorzycza	41,00—45,00
Groch Viktoria	18,00—22,00
Groch Folgera	21,00—25,00
Mak niebieski	60,00—65,00

Ogólne usposobienie spokojne. Transakcje na odmiennych warunkach: otrąb żytnich 25 tonn, otrąb pszennych 15 tonn, otrąb jęczmiennych 30 tonn, ziemniaków jadalnych 30 tonn.

Polityka finansowa Wielkiej Brytanji

Poważny konflikt między gubernatorem Banku Angielskiego a skarbem państwa

Paryż, 19. 8. (PAT.) Londyński korespondent „Le Rempart“ donosi, iż między gubernatorem banku angielskiego Montagu Normanem a skarbem brytyjskim doszło do poważnego konfliktu wskutek różnicy poglądów na obecną politykę walutową banku. Skarb zarzuca Normanowi błędy i niecelowe z punktu widzenia interesów angielskich związane funta szterlinga z frankiem francuskim.

W sferach finansowych City przypuszczają, iż konflikt doprowadzi do pewnego rodzaju kontroli państwa

nad działalnością banku. Wiadomo, iż Montagu Norman, jest zwolennikiem klasycznej polityki pieniężnej, natomiast skarb brytyjski przychylił się raczej do koncepcji finansowej Waszyngtonu oraz do projektu kontroli cen.

Montagu Norman bawi obecnie w Ameryce, gdzie prowadzi rokowania w kwestji stosunku funta szterlinga do dolara, oraz w sprawach dotyczących całokształtu polityki finansowej banków emisyjnych Wielkiej Brytanji i Stanów Zjednoczonych.

Obawa wojny sowiecko-japońskiej

Rozgrywka o ostateczne panowanie nad Wschodnią Azją rozpocznie się, skoro oba narody ukończą przygotowania wojenne

Berlin, 19. 8. (PAT.) „Deutsche Allgm. Ztg.“ donosi, że na zjeździe instytutów pacyfistycznych w kanadyjskiej miejscowości Banff przewodniczący delegacji pacyfistów japońskich, Nitobe, zapowiedział szybki wybuch wojny sowiecko-japońskiej dla ostatecznego panowania nad Wschodnią Azją.

Wszystko wskazuje na to, mówił Nitobe, że wojna wybuchnie, skoro tylko oba narody ukończą niezbędne

do tego przygotowania. Wskazuje na to przedewszystkiem budowa urządzeń wojskowych i fabryk przez Sowjety we wschodniej Syberji oraz budowa drugiego toru na linii syberyjskiej.

Nitobe dał poza tem wyraz przekonaniu, że rozprawę zbrojną między Japonją a Chinami można uważać do pewnego stopnia za ukończoną a co do wojny między Japonją i Ameryką, to nikt z japońskich miarodajnych kół w nią nie wierzy.

madził się na miejscu zajścia tłum, dochodzący do 1000 osób.

Policja zajęcia zlikwidowała, aresztując 4 Żydów-prowokatorów.

Król polski Szymon Geneusz I

Nowy warjat na ulicach Łodzi

Warszawa, 19. 8. (Tel. wł.) W Łodzi pojawił się Szymon Kozłowski, który przedstawia siebie jako pretendenta do korony polskiej. Przybrał już nawet tytuł król Szymon Geneusz I. Imię Geneusza przerobił ze słowa genjusz.

Pretendent ten obchodzi po mieście, składa wizyty, zapowiadając wydanie orędzia królewskiego i zmiany ustroju administracji państwowej, oraz podział na księstwa. Poza tem poszukuje pa-zia. (w)

Znowu — Gorgonowa

Warszawa, 19. 8. (Tel. wł.) Termin rozprawy Gorgonowej przed Sądem Najwyższym wyznaczono na 22 września.

Wykonanie wyroku śmierci

Wilejka, 19. 8. (PAT.) Został tu wykonany wyrok śmierci na osobie 40-letniego Włodzimierza Klincewicza, skazanego na karę śmierci przez sąd doraźny. Oddanie Klincewicza pod sąd spowodowane zostało następującym zajściem: w czerwcu br. w jednej ze wsi w powiecie mołodziezańskim czterej policjanci zatrzymali dwóch

Linja średnicowa w Warszawie

Warszawa, 19. 8. (Tel. wł.) — Otwarcie linii średnicowej nastąpi w pierwszych dniach września. Obecnie prowadzone są roboty nad wykończeniem prowizorycznej hali dworcowej, w której znajdują pomieszczenie kasy biletowe pasażerskie i bagażowe.

Dworzec będzie dostępny dla pasażerów od strony Alei Jerozolimskich, gdzie został już wyasfaltowany szero-ki zajazd dla ruchu kołowego. Czterotorowa linja prowadzi pod halę dworcową w kierunku tunelu długości 1200 m. Po obu stronach torów ciągną się perony, długości 310 m., oświetlone w nocy szeregiem podwójnych latarni. Na obu peronach ustawiono wiaty, czyli kryte daszkiem lawki dla pasażerów.

Zabezpieczenie ruchu i sygnalizacja na linii średnicowej jest elektryczna, co jest ogromnym postępm i stanowi ostatni wyraz techniki — przy zupełnej gwarancji sprawności.

Prowokacja żydowska w Łodzi

Łódź, 19. 8. (Tel. wł.) Wczoraj nad wieczorem doszło tutaj przy zbiegu Pl. Wolności i ul. Pomorskiej do zajścia, sprowokowanego przez Żydów, którzy zaczęli zrywać afisze, reklamujące pisma antyżydowskie.

Polacy widząc to usiłowali przeskodzić zrywaniu afiszów, przyczem doszło do bójki. W kilka chwil zgromadziło się

Echa warszawskie

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“).

Warszawa, w sierpniu.

Nareszcie miała stolica swoistą sensację: zniknięcie popularnej artystki rewjowej. Historia okazała się bardzo prosta: wskutek przeżyć osobistych Loda Halama nie zjawiała się na przedstawieniu, znikła, pozostawiając u dozorczy karteczkę alarmującej treści, zatarła za sobą wszelkie ślady, tułała się, walcząc z sobą, aż znalazła ukojenia u stóp cudownego obrazu na Jasnej Górze.

Do tego dołączyła się druga okoliczność niemniej sensacyjna. W poszukiwaniach artystki zwrócono się do słynnego jasnovidza inż. Ossowieckiego, który istotnie odgadł szereg szczegółów wręcz fantastycznych, jak np. przyczyny zniknięcia natury osobistej, ubranie, w jakim wyszła, tułaczkę, aż wreszcie jej miejsce pobytu w ogólnych zarysach tj. to, ludzi itd.

Zaczęto dociekać, czy to nie przypadkiem trick reklamowy. Ci jednak, którzy mieli sposobność bliżej zetknąć się ze sprawą, nabrali przekonania, że o żadnym reklamowym tricku nie może być mowy, a wszystko wyrosło na tle niezdrowej atmosfery, jaką jest przesiąknięte nasze życie świata artystycznego. Ileż tam zawiści wzajemnej, zazdrości, chęci utracenia partnerów i rywali, ileż czatuje wilczych dołów, podrywek i podchwyceń. Jedynie bardzo silne charaktery, jednostki bezwzględne i beceremonjalne umieją się per fas et nefas przebijają przez gąszcz intryg i trzęsawisk.

Najbardziej poniżający jest okres właśnie przeżywany, okres angażowania się artystów. Ze też instytucja zawodowa, jaką winien być Związek Artystów Scen, nie potrafi wynaleźć sposobów i form pośrednictwa pracy, form, które nie byłyby ubliżające prosto godności ludzkiej i któreby uchylały system protekcyjny i przypadkowość w wyborze i doborze sił aktorskich.

Dzisiaj to jest prosto polowanie na ludzi i niemal handel żywym towarem. Terenem, na którym się targowisko odbywa — to kawiarnia. Przy pół czarnej lub wodzie sodowej albo też ciastku — bo to najmniej kosztuje — męczą się ci ludzie codziennie od rana do wieczora, pojąc się cały czas tylko plotkami, pogłoskami, docieka-

niami i wzajemnymi obmowami i poddawaniem nówek.

— A, jutro przyjedzie dyrektor z X. Czyś widział Y? A wiesz, Z miał szczęście, zaangażował się do A.

— Pani będzie taskawa się przejść — powiada dyrektor do artystki, z którą traktuje, bo chce poznać prezencję klientki i zobaczyć jej nóżki. — Na kogo się może pani powołać? — i tu dopiero występują najważniejsze „artystyczne” argumenty: protekcja.

Strona finansowa pod zdechłym Azorkiem wszędzie. Po okresie istotnie zawrotnej koniunktury nastąpił teraz czas gaź bardzo niskich. Zresztą aktorzy do tego się już przyzwyczaili, gdyż rzadkością jest środowisko aktorskie, w którymby wypłacano te gaże, jakie wymieniano przy wstępnych umowach. Złośliwi opowiadają, że w Polsce tylko jeden jedyny teatr lwowski bryluje pod tym względem i stanowi unikat. A wszędzie indziej...

W sezonie minionym pomimo przesilenia i pomimo niezadowolenia, które się nawet o sąd oparło w teatrach t. zw. miejskich, artyści posiadali uposażenia stosunkowo wysokie. Wiadomo jednak, że w przyszłym będą one o wiele niższe. Nawet gwiazdorzy nie będą opływali w maśle, jak dotąd. O innych teatrach niema co mówić. Spodziewają się tutaj, że finansowo będzie teraz lepiej w teatrach szymonowskich. Będą bowiem upaństwowione. Szymfan dostanie 250 000 zł rocznej subwencji z ministerjum oświaty. Ale dostęp tam będzie oczywiście przede wszystkim tylko dla wybranych. Najwyższą gratyfikacją ma być przyznana Junoszy Stępowskiemu w wysokości 1 000 zł miesięcznie. Gdyby tak było istotnie, to w życiu gwiazdorów byłby istotnie przełom.

Ale rewje, rewje. Teraz jeszcze płacą od 4 lub 5 000 miesięcznie. Oczywiście w tych warunkach żaden teatrzyk rewjowy nie umie związać końca z końcem. Jeden po drugim padają, a na ich miejsce powstają nowe, a właściwie takie same pod inną nazwą.

Ta gonitwa za pieniądzem jest powszechna. I nawet ci, co tak głośno mówią o sztuce, bardzo często są znakomitymi finansistami. Umieją rachować i drogo się sprzedawać... H. W.

nym, jak twierdzą niejedni — hojni w przyrzeczeniach, jak ostrzegał wojewoda Jak. Sobieski swych synów Marka i Jana przed ich podróżą do Francji. A czy rzeka, która w swych wodach odzwierciedla najróżniejsze i przemijające krajobrazy, nie pozostaje w swem łożysku jednaka i wierna?

„Francuz jest za rozsądny, ażeby nie mógł zrozumieć, że mimo zmieniających się kalkulacji i kombinacji politycznych, koniecznym jest, by pozostała nienaruszona przyjaźń i współpraca tych dwóch narodów, które wszystko łączy, a nic nie dzieli, których sojusznik nie tylko nie czuć, lecz także z dobrego zrozumienia wzajemnych interesów swe nieustannie czerpie życie.”

Odrodzenie narodowe Szwajcarii

Czytamy w „Gazecie Warszawskiej”:

Reakcja narodowa na dotychczasowy indywidualistyczny porządek rzeczy przejawia się coraz silniej niemal we wszystkich krajach. Oddziaływa tu oczywiście przykład Włoch i Niemiec, trochę jest w tem roboty organizacyjnej, prowadzonej przez państwa, w których obóz narodowy już zwyciężył, przede wszystkim jednak jest samorzutnie występujący prąd odrodzenia narodowego, który chce wreszcie oprzeć byt swego narodu na zdrowych, nowych, a jednocześnie tak starodawnych zasadach.

Prąd ten ogarnia nawet Szwajcarię, kraj cieszący się oddawną protekcją masonską i wysuwany przez te sfery jako wzór do naśladowania. Zjawienie się prądu odrodzenia narodowego jest tem charakterystyczniejsze, że rzeczywicie Szwajcarija należała do krajów najbardziej zmaterializowanych w Europie i bardzo dale-

Przeciw obstrukcji, hemoroidom, zapaleniom w żołądku i kiszkiach, zażarciom w wątrobie i śledzionie, bólowi krzyża zaleca się picie naturalnej wody gorzkiej Franciszka-Józefa kilka razy dziennie. Tg 260.

ko odeszła od bohaterskich tradycji twórców niepodległości szwajcarskiej.

Ośrodkiem powstającej opozycji jest stan średni i jak w całej Europie, młode pokolenie. Organizacja stanu średniego jest związek „Neue Schweiz” (Nowa Szwajcarija). Obok całego szeregu konkretnych haseł gospodarczych, wysuwa on szereg radykalnych haseł politycznych. Występuje on ostro przeciwko marksizmowi i masonerii. Jest oczywiście ruchem antysemitycznym. Zwraca się zdecydowanie przeciwko wielkiemu kapitałowi, w szczególności przeciwko takim jego przejawom, jak domy towarowe.

Bardziej radykalnym i pełnym wyrazem reakcji jest ruch przejawiający się w młodym pokoleniu szwajcarskim. Nie uzyskał on dotychczas jednolitej formy organizacyjnej. Wyrazem tego ruchu jest szereg takich organizacji, jak „Neue und Nationale Front”, „Schweizer Heimatwehr”, czy też związek „Ordre et tradition”. Symbolem zewnętrznym tego ruchu jest krzyż szwajcarski. Organizacje te używają mundurów i specjalnych pozdrowień, zgodnych z tradycjami szwajcarskimi.


Wspólną cechą tych wszystkich organizacji jest ich nastawienie antymarksistowskie, antyliberalne i anty-

40 lat, a biust 18-letniej



Prawdziwy fenomen natury, osiągnięty dzięki kuracji naukowym paryskim preparatem DIVA, nadającym piersiom pełną jedwabną linję i prawdziwie kobiecą pełnię kształtów. Każda kobieta, czy ma 16 lat, czy 55 lat, osiąga w kilku dniach dziewicze, jedne piersi i pakiet 2 — zł. podwójny pakiet kurac. zł. 3.50 Wysyłka dyskretna. Proszę o podanie, czy chodzi o wzmocnienie, czy też rozwinięcie biustu. Kupon rabatowy! Przy przesyłce wycinka niniejszego ogłoszenia w 3-ch dniach 20 procent rabatu za mały, a 30 procent za duży pakiet. Dr. Nic. Kemény, Cieszyn, skrytka pocztowa 100 695. Tg 262

parlamentarne. Występują wszystkie pod hasłem: „Naród i Ojczyzna, żądając jednocześnie odrodzenia życia religijnego. Dążą do zmilitaryzowania życia szwajcarskiego i utrzymują ścisły związek z armją szwajcarską, czego charakterystycznym wyrazem jest to, że członkami tych organizacji są wyżsi oficerowie armji szwajcarskiej. Nie wierzą w Ligę Narodów i przyzna-

Zapobiega bolesnym odparzeniom
 **Galmanin KARPINSKIEGO.**
 Tg 237

na Szwajcarii neutralność, uważając, iż jedyną obroną Szwajcarii jest silna armja i przygotowanie bojowe narodu. Wysuwają postulat wzmocnienia władzy państwowej. Walczą z materializmem i filisterstwem współczesnego życia szwajcarskiego, dążąc do odrodzenia rycerskich tradycji szwajcarskich.

Tym przemianom politycznym sprzyja ciężka sytuacja gospodarcza Szwajcarii. Zadłużenie i nierentowność gospodarstw rolnych szerzy niezadowolenie wśród wiości. Przemysł popiera przejawiające się w młodym pokoleniu dążenia do samowystarczalności. Inteligencja występuje ostro przeciwko racjonalizacji i maszynizacji, które jej zdaniem są źródłem bezrobocia. Rzemiosło i handel, walcząc z niebezpieczną dla nich konkurencją domów towarowych, mają nastawienie antykapitalistyczne.

Ruch odrodzenia narodowego w Szwajcarii napotyka na przeszkody nieznane lub słabsze gdzieindziej. Społeczeństwo szwajcarskie składa się z przedstawicieli trzech narodowości. Dlatego nie może się odwoływać w tym stopniu do instynktów narodowych, jak gdzieindziej. Stąd tendencje federalistyczne, przejawiające się w nowym ruchu i idące nieraz bardzo daleko. To również przeszkadza wytworzeniu się jednolitej organizacji. Najdrastyczniejsi przeciwnicy, Żydzi i socjaliści, są stosunkowo słabi i przedstawiają mniejszy cel do natarcia. Natomiast silne, acz mało widoczne tradycje i poglądy liberalne są bardzo groźnym i trudnym do zwalczania przeciwnikiem.

Nowy komisarz w Łodzi

Warszawa, 19. 8. (Tel. wł.) — Według pogłosek komisarz rządu miasta Łodzi inż. Wojewódzki ma ustąpić z zajmowanego stanowiska, a na jego miejsce miałby być powołany poseł dr. Karol Polakiewicz, wicemarszałek Sejmu.

III SEZON W ZDROJOWISKU INOWROCŁAW

OD 1 WRZEŚNIA. ARTRETYZM, REUMATYZM, PRZEMIANA MATERJI, CHOROBY SERCA, NERWOWE, PORAZENIA. TANIE KURACJE RYCZAŁTOWE. ng 4915

Odparzenia słoneczne usuwa
PUDER BEBE SZOFMANA



KAKAO FUCHER
 HOLENDERSKIE-SZWAJCARSKIE DROŻSZE TANISZE
 ng 4914

Perla uzdrowisk śląskich **JASTRZĘBIE-ZDRÓJ**
TANI SEZON! | **TANI SEZON!**
 zł 185⁵⁰ 3-tygodniowa kuracja ryczałtowa. | zł 206⁵⁰ 4-tygodniowa kuracja ryczałtowa.
 Dodatkowych opłat niema. ng 4905
 Wszelkich informacji udziela Dyrekcja Zakładu Kąpielowego.

O przyjaźni francusko-polskiej

Jak już donosiliśmy, na gnieźnieńskiej uroczystości poświęcenia odnowionego sztandaru, wręconego w listopadzie 1918 r. przez jeńców koalicyjnych obywatelom m. Gniezna, serdeczne przemówienie wygłosił prof. Omer Neveux, b. jeńiec francuski w Gnieźnie, a obecnie od lat zamieszkały w Poznaniu. W pięknych słowach słał prof. Omer Neveux przyjaźń polsko-francuską, dla której ugruntuowania w Polsce i we Francji poświęca wiele wysiłków i owocnego trudu. Prof. Omer Neveux mówił m. in. do obywateli m. Gniezna:

„W tej uroczystej i serdecznej chwili, gdy po piętnastu latach znów znajduję się pomiędzy Wami, pierwsze słowa moje niechaj będą słowami podziękii, nie tylko od siebie, lecz także w imieniu tych ziomków, którzy przez Was Polskę i polską duszę odkryli i pokochali.

„Byliśmy w niewoli, jeńcami wojennymi, daleko od naszych domów, wydani na łaskę i niełaskę nieprzyjaciela. Często cierpieliśmy na duszy i na ciele.

„Doświadczaliśmy ciężkich i bezwzględnych prześladowań, lecz Opatrzność zrzadziła, że przysłano nas do Was.

„I Wy wówczas byliście także w niewoli i biedni, ciągle szpiegowani przez okupanta, ciągle wystawieni na brutalne represje. A jednak otwarliście nam drzwi Waszych domów i w domach Waszych znaleźliśmy przyjaciół, i braci, i siostry, nawet troskliwe matki.

„Nasze serca były Waszem tętnem, Wasz smutek był naszym smutkiem, jedna łączyła nas nadzieja i równą była nasza wola przetrwania...

„A gdy zawitał dzień naszej i Waszej

wolności, padliśmy sobie w ramiona. I żeby pozostała pamiątka tej radosnej godziny, polskiej dobroci i francuskiej wdzięczności — pamiątka zbratania się polsko-francuskiego, ofiarowaliśmy Wam ten sztandar, pierwszy, który w oswoobodzonym Gnieźnie wesoło zalał.

„Wzruszony jestem, że przechowujecie go z takim pietyzmem i że tak bliskim jest Waszych serc...

„Zaznawszy Waszej pokrzepiającej gościny i będąc świadkami, nawet czasami współdziałającymi, zmarłych wstania Waszej ukochanej Polski, powrócili wszyscy moi towarzysze w swe ojczyście strony. Teraz pędzą oni tam swe dalsze życie, nie wiedząc, ani nie przeczuwając uroczystości, która nas dzisiaj łączy. Lecz bądźcie przekonani, że każdy z nich, czy w warsztatach, czy w szkołach, czy na wsi lub w mieście, pomiędzy swymi przyjaciółmi, u swych dzieci miłość ku Polsce dalej krzewi.

„Francuzi są narodem lekkomyślnym,

2-LETNIE i ROCZNE KURSY HANDLOWE ŻEŃSKIE

T. RACZKOWSKIEJ

W WARSZAWIE, MARSZAŁKOWSKA 80. Tel. 9.27-40 (Wejście od Wspólnej 41)

Przyjmuje kandydatki ze średnim wykształceniem ogólnym.

Zapisy słuchaczek od 1-go sierpnia.

Początek wykładów dnia 1-go września.
NIEZAMOŻNYM ZNACZNE ULGI!

ng 4664

Dziesięć lat „trudowaczy“

(Od własnego korespondenta „Kurjera Poznańskiego“).

Sofja, w sierpniu. W r. 1923 wprowadzono w Bułgarii prawo o obowiązującej służbie pracy. W tym roku instytucja ta, znana w kraju pod skrótem popularnym „trudowaczy“, obchodzi dziesięciolecie swego istnienia.

Na czym polega obowiązkowa służba pracy w Bułgarii? Wszyscy mężczyźni od 19 roku życia i wszystkie kobiety od dwunastego roku życia podlegają w Bułgarii przymusowi pracy. Na jesieni odbywa się zaciąg „trudowaczy“ do szeregów, rozpoczynają się ułożone programowe prace. Obowiązek służby trwa osiem miesięcy dla mężczyzn, cztery — dla kobiet. Na żądanie Ligi Narodów wstawiono do ustawy o przymusie pracy paragraf o możliwości wykupienia się z przymusu. Prócz młodzieży do pracy przymusowej mogą być pociągnięci mężczyźni, którzy przeszli już w wojsko, od 20 do 40 lat, na przeciąg 21 dni w roku. W razie powodzi, pożarów, klęsk żywiołowych w kraju, czas pracy przymusowej może być przedłużony.

Co rok na jesieni kierownictwo robót publicznych powołuje do pracy około 20 000 młodych ludzi obojga płci. Cały kraj podzielony jest na 10 okręgów, między które rozdziela się „trudowaczy“. Ogólna masa zwerbowanych dzieli się na grupy, z których każda liczy 360 osób. Grupa zostaje uloko-

wana w obozie, otrzymuje tam jednolity strój, rodzaj umundurowania. Dzień pracy trwa osiem godzin. Zależnie od miejscowości, od jej charakteru prowadzone są różne prace: budowa szos, linii kolejowych, tam portowych i rzecznych, kanałów, mostów, robót melioracyjnych, pomocniczych przy zbiorach etc. etc. Dotychczas wykonano przy pomocy „trudowaczy“ budowę 3 000 kilometrów nowych szos, 600 km nowych linii kolejowych, budynków stacyjnych etc.

Kierownictwo i nadzór nad pracą na miejscu oraz nad obozami spoczywa w ręku starszych wysłużonych oficerów; poza zwykłą pracą codzienną w obozach prowadzone są ćwiczenia zbiorowe, gimnastyczne, marsze itp.

Ponieważ Bułgaria jest krajem przeważnie rolniczym o dość jeszcze prymitywnej strukturze, o słabym rozwoju techniki, przeto i program robót przymusowych dostosowany jest zarówno do poziomu technicznego jak i środków finansowych.

Instytucja „trudowaczy“ cieszy się większą sympatią wśród ludności wiejskiej, niż wśród miejskiej, której zarobek, bardzo zresztą niski, nie pociąga, a dyscyplina prawie wojskowa, panująca w obozach, niezawsze odpowiada. Przymus pracy okresowej wprowadzony w r. 1923 w Bułgarii wyprzedził jako inowacja inne tego rodzaju organizacje w Europie.

Likwidacja Związku nauczycieli katolickich w Gdańsku

Związek nauczycieli katolickich na terenie wolnego miasta, liczący 300 członków, rozwiązał się. Jak wynikało z przemówień na ostatnim zebraniu zorganizowanych w związku nauczycieli katolickich, ważnej podpory centrowej, likwidacja „musiała“ nastąpić, gdyż związek nie miał możliwości kontynuowania swej działalności.

Związek nauczycieli katolickich na przedwojennym Pomorzu utworzony został przed 50 laty. Pierwszym jego prezesem był rektor Kamulski we Wrzeszczu. Śladem nauczycieli pomorskich poszło nieco później polskie nauczycielstwo szkół powszechnych w Poznaniu, do którego przyłączył się pewien odłam nauczycieli niemieckich. Do najwybitniejszych

działaczy w związku poznańskim należeli nauczyciele prof. Paliński (mieszka obecnie w Wągrowcu), Poleski i Maroński w Inowrocławiu. Katolickie związki nauczycielskie były solą w oku b rządów pruskich, a zwłaszcza związek poznański, który śmiało występował w obronie języka ojczystego w szkole. To też nauczyciele — związkowcy narażeni byli na szykany osobiste władz pruskich.

Związek poznański wskutek tego uległ likwidacji już po kilku latach istnienia. Związek pomorski ze względu na swą orientację polityczną (centrową) utrzymał się do chwili przewrotu politycznego na Pomorzu, a w Gdańsku do obecnej chwili. (n)

Z powodu ataku na Stowarzyszenie Samopomocy Doraźnej

Z kół obywatelstwa m. Poznania otrzymujemy następujące uwagi:

W ostatnich tygodniach zarząd Stowarzyszenia Samopomocy Doraźnej w Poznaniu stał się przedmiotem ataków, które w kołach nieświadomych mogą wywołać różne domysły. Jak się przedstawia sprawa w świetle faktów, postaramy się ją wyjaśnić.

28 marca br. odbyło się doroczne walne zebranie członków Stowarzyszenia Samopomocy Doraźnej, na którym przedłożono sprawozdanie z czynności rocznych. Obejmowały one rok sprawozdawczy, a wynikało z nich, że w obu oddziałach stowarzyszenia (A — dla młodszych i B — dla starszych członków), liczba członków wzrosła. W oddziale A wstąpiło w ciągu roku 101 członków, zmarło 36 i na koniec roku liczba ubezpieczonych na wypadek śmierci wynosiła 1870. W oddziale B przybyło 106 nowych członków, zmarło 57, a ogólna liczba w tym oddziale wynosiła 956 członków. Na wspomnianem walnym zebraniu przyjęto bez sprzeciwu do wiadomości i skreślenie 68 członków w klasie A i 16 w klasie B.

Znaczna ilość członków zalegała ze składkami i zalegała po dziś dzień, jednak uwzględniając trudne warunki nie zaczepiano praw członkowskich tych ubezpieczonych. Przedłożono szczegółowy bilans i rozrachunki zamknięte na dzień 31 grudnia 1932. Zgodność rachunków potwierdziła komisja rewizyjna, a bilans zamykał się po obu stronach sumą obrotową 72 932 zł. O żywotności instytucji świadczył fakt, że w ciągu roku objętego sprawozdaniem wypłacono w oddziale A 32 537,50 zł tytułem pośmiertnego, a w oddziale B — 29 975 zł.

Stowarzyszenie Samopomocy Doraźnej w czasie swego istnienia od stycznia 1928 do końca roku 1932 wy-

placiło tytułem zapomóg pośmiert-

nych w obu oddziałach sumę 211 725,25 zł.

Przebieg zebrania był normalny. Bez sprzeciwu przyjęto referat komisji rewizyjnej co do stanu kasy. Po długiej stosunkowo dyskusji nad sprawozdaniem wpłynął z zebrania wniosek o odroczenie obrad w celu doręczenia każdemu z członków bilansu i szczegółowego rachunku dochodów i rozchodów oraz dla oddz. B. rozliczenia wpłaconych składek. Zarząd potraktował wniosek lojalnie i poddał go pod głosowanie. Obrady odroczone i dalszy ciąg walnego zebrania odbył się w dniu 16 maja br. Obrady toczyły się rzeczowo, a jeden z członków (p. Koniecznyński) stawiał wniosek o odroczenie terminu spłat zaległości dla ubezpieczonych w oddziale B. Mimo, że zalegających było bardzo dużo, zarząd nie sprzeciwił się temu wnioskowi i zebranie go przyjęło. Z powodu zaległości nie skreślono żadnego z członków, a skreślenia dotyczyły jedynie tych, którzy nie płacili wogóle, albo zalegali od bardzo długiego czasu. W toku zebrania przyjęto jeszcze dalej idącą uchwałę, polecającą członkom wyrównanie zaległości do końca roku 1933, a w wypadkach szczególnie trudnych, udzielono nawet moratorium aż do chwili zgonu, przyczem składki miały być potrącone z sumy zapomogowej. Zarządowi udzielono pokwitowania. W przepelnionej sali Domu Królowej Jadwigi był tylko sprzeciw dwóch członków, nie pochodzący jednak z kół malkontentów, obecnie protestujących, czy też stawiających zarzuty. Na fundusz rezerw specjalnych w obu oddziałach przekazano z nadwyżki z administracji w równej części 2 tysiące złotych, a do dyspozycji zarządu uchwalono 1 400 zł.

W wyborach weszli do zarządu ponownie pp.: E. Szwedziński jako prezes, radny Libera i Bużkiewicz jako

wiceprezesa, a w miejsce p. Porankiewicza, który w ciągu roku ustąpił, wybrano p. Kaźmierczaka. Jednomyslnie przyjęto wniosek o zniesienie granicy wieku wstępujących w oddz. B z 75 na 65 lat i zebranie zakończyło się w spokoju. Wobec zarządu nie podnoszono żadnych zażaleń, a wobec biura jedynie z powodu słabego monitorowania zaległości w oddziale B.

W dniu 2 czerwca br. wpłynął do zarządu wniosek p. Koniecznyńskiego o posadę w Stowarzyszeniu, jednak z uwagi na to, że nie była to siła odpowiednia, pismo pozostawiono bez odpowiedzi. 19 czerwca zarząd otrzymał wniosek p. Koniecznyńskiego, poparty 100 podpisami, jak to wymagał statut, domagający się zwołania walnego zebrania bez podania wszakże dostatecznych powodów, dla których walne zebranie miało być zwołane. Wkrótce potem w biurach Stowarzyszenia Samopomocy Doraźnej zjawili się kilka osób, które cofnęły swe podpisy, gdyż złożyły je tylko dlatego, iż były przez p. Koniecznyńskiego mylnie poinformowane.

Gdy zarząd badał konieczność zwołania walnego zebrania, w dniu 13 lipca nadeszło pismo z województwa, polecające zwołanie walnego zebrania na dzień 31 lipca. Na przewodniczącego wyznaczono byłego urzędnika wojewódzkiego, a obecnie urzędnika „sanacyjnej“ Legii Wojsk Polskich p. dr. Stolarzewicza. Należy stwierdzić, że p. Koniecznyński i towarzysze działali z bardzo wielkim pośpiechem, gdyż już w 10 dni po stawieniu wniosku do

IWONICZ-ZDRÓJ

Województwo Lwowskie pow. Krosno. Najsilniejsza solanka jodowa znakomita borowina. dr 829

TANI POBYT RYCZAŁTOWY. CENY ZNIŻONE.

Sezon letni do 15 października.

Wszelkich informacji udziela Dyrekcja Zakładu i Komisja Zdrojowa

Samopomocy w dniu 1 lipca zwrócili się do województwa o interwencję. Prowadzone przez p. dr. Stolarzewicza zebranie było obrazem niewymownego chaosu i stronnictwa, wytworzonego przez pewne czynniki, którym zależało zapewne na wywołaniu zamieszania. Członkowie zarządu nie mogli złożyć sprawozdań i wyjaśnień na postawione zarzuty z powodu wrzawy. Z trudem doszedł do głosu zaprzysiężony rewizor ksiąg p. Kowalski, który w sprawozdaniu swem potwierdził zgodność kasy i bilansu na podstawie badania ksiąg. Wyboru zarządu nie przeprowadzono, a wśród ogólnej wrzawy, która uniemożliwiała jakąkolwiek kontrolę i obliczenie głosujących, przewodniczący zebrania, p. dr. Stolarzewicz, zarządził na siebie głosowanie jako proponowanego komisarza Stowarzyszenia. Po dwukrotnym głosowaniu bez stwierdzenia oponujących i mimo sprzeciwu większej części zebranych p. dr. Stolarzewicz oświadczył, iż jest wybrany i solwował wkrótce zebranie. Należy nadmienić, że wrzawa była tak wielka, iż na salę wkroczyła umundurowana policja z zamiarem rozwiązania zebrania. Po zamknięciu obrad policja wzywała do opuszczenia sali.

W dniu 4 sierpnia zwrócił się p. dr. Stolarzewicz, jako „komisarz“ Stowarzyszenia Samopomocy Doraźnej do p. prezesa Szwedzińskiego o wydanie agendy i to już następnego dnia. Zastępujący p. Szwedzińskiego wiceprezes p. radny Libera odpowiedział, że zarząd jest prawnie wybrany i ponosi pełną odpowiedzialność za swoje czynności.

Wobec niewydania akt, p. dr. Stolarzewicz, opierając się na protokół nadzwyczajnego walnego zebrania z dnia 31 lipca zwrócił się do sądu o wydanie akt i uzyskał w sądzie grodz-

Palaczkowie zawsze

zwijki (GILZY)

Mormitan

Stanisława Wołoszyńskiego

Pz 3 868-70.98

kim tymczasowe zarządzenie w tym kierunku. Protokół ten, na którym się p. dr. Stolarzewicz opierał, jest w swoim rodzaju osobliwością, gdyż podczas obrad protokołu nikt nie prowadził, a powołany na sekretarza p. insp. Tułasiewicz opuścił zebranie, gdyż protokółowanie nie było poprostu możliwe. Poza tem protokół ten jest podpisany przez członka zebrania, który nie był wybranym sekretarzem i należy do grona domagających się zwołania walnego zebrania.

Tak się przedstawia w świetle faktów sprawa Stowarzyszenia Samopomocy Doraźnej, którą sferę „sanacyjnej“ usiłują rozdmuchać do rozmiarów afery. Afery takiej niema i nie było. Na koncie stowarzyszenia w Komunalnej Kasie Oszczędności Miasta Poznania jest przeszło 43 tysiące złotych. Pieniądze członkowskie nie zginęły, ani też nie zostały przetrwonione. Mimo zajęcia ksiąg przez władze sądowe i prokuratorskie, zarząd oczekuje ze spokojem wyników śledztwa. Co więcej nawet, członkowie zarządu Stowarzyszenia Samopomocy Doraźnej pp.: radny Libera i skarbnik p. Kurek, zwrócili się do prokuratury z prośbą o przyspieszenie śledztwa i dochodzeń. Należy jeszcze nadmienić, że do zarządu wchodzi osoby znane z długoletniej i nieposzlakowanej pracy społecznej na terenie naszego miasta.

Nawet i on zrywa

Przebywający na emigracji w Berlinie były dyktator republiki „zachodniej Ukrainy“ tj. Małopolski wschodniej dr. Eugeniusz Petruszewicz zerwał stosunki z Sowietami. Petruszewicz przed paru laty w swej nienawiści do Polski połączył się z Sowietami, gdzie znalazły przytułek resztki „siczowych“ strzelców. Teraz po zawarciu przez Sowietów traktatu o nieagresji z Polską, i po ostatnich prześladowaniach Ukraińców na Ukrainie — Petruszewicz zmienił swą orientację sowietofilską. Przyczynił się niemało do tego fakt, że syn dr. Zachidnego, który w r. 1928 był posłem do Sejmu polskiego, został w Odesie przez bolszewików rozstrzelany. Wskutek nieustannego lawirowania Petruszewicza wpływy jego w kraju bardzo silnie osłabły. Stoi on w przededniu własnego krachu.



Leica

nowoczesny, niezwykle precyzyjny aparat fotograficzny o niezrównanej gotowości do zdjęć i najbardziej wszechstronnych możliwościach użycia.

Do nabycia w składnicach fotograficznych

Wyczerpujące katalogi i opisy użycia bezpłatnie!

ERNST LEITZ

Zakłady Optyczne w WETZLAR

JENERALNA REPREZENTACJA:
WARSZAWA, Chmielna 47 a/5.

Tg 223

GRZYB DOMOWY JEST NAJWIĘKSZYM WROGIEM TWOJEGO ZDROWIA.

SZANUJ SWOJE ZDROWIE, MIESZKAJ W ZDROWYM DOMU.

Jeśli zauważył, że dom Twój niszczy grzyb,
Jeśli chcesz się zabezpieczyć przed grzybem, budując nowy dom
zwracaj się niezwłocznie do Towarzystwa

„FUNGUS“

Zwalczanie Grzybów Szkodników, S-ka z o. o.
Warszawa, ul. Polna 16 — telefon 9-81-92.

Ekspertyzy i porady dotyczące zabezpieczenia budynków i usuwania nieszczęśliwych organizmów: grzybów, bakterii, owadów. Wykonywanie prac technicznych, związanych z odgrzybianiem i zabezpieczaniem budynków, nawet w najcięższych wypadkach porażenia ścian i murów. — Nasytanie budulca środkami grzybobójczymi. — Własna pracownia mykologiczna: analizy naselonych próbek drzewa. — Udzielanie w miarę możliwości BEZPŁATNYCH pisemnych porad w dziale walki z grzybem domowym. Środki grzybobójcze: FUNGOL, FLUDIN, KREODIN, KREOPASTA, FUNGOMUR, IZOLACJA GRZYBOBOJCZA, CHLOROMOR i inne.

ng 4932

WIADOMOŚCI POTOCZNE

KALENDARZYK

Sobota, 19 sierpnia 1933.

Słońce: wschód 4.41 — zachód 19.11 —
długość dnia 14 godzin 30 min.
Księżyc: wschód 2.08 — zachód 18.39 —
przed nowiem.

Stan pogody według sprostżeń Instytutu Meteorologicznego Uniwers. Pozn.:
Sobota, godz. 7 rano: Temperatura powietrza wysoka plus 16 st. C. Pochmurno. Wiatr połudn. - zachodni. Ciśnienie atmosferyczne niskie 752 mm. — W ub. dobie temperatura najwyższa plus 24 st. C., najniższa plus 13 st. C. Ilość opadu 1 mm.

Poziom wody w Warcie według notowań Państwowego Zarządu Wodnego:
wczoraj — 0.40 m. dziś — 0.42 m.

Kal. rzk.: Bolesław, Marjan i Rufin —
jutro Bernard Opat.

Kal. słow.: Bolesław — jutro Sobiesław.

Z POZNANIA

— **BIJATKA NA BŁONIACH WILDECKICH.** Po północy doszło na Błoniach Wildeckich do bójki, podczas której zostali poranieni nożami w rękę i głowę Maksymilian Pflaum (Pamiętkowa 11) i Józef Pietrzak (Wierzbicie 39). Obu poranionych opatrzyło pogotowie ratunkowe. (kl)

— **NAJECHANA PRZEZ MOTO-CYKL.** Przez motocykl P Z 47 465 została najechana 10-letnia Józefa Dłużewska, Górna Wilda 180.

— **KRADZIEŻE I WŁAMANIA.** W dochodzeniach, prowadzonych w sprawie kradzieży z włamaniem, dokonanej w mieszkaniu p. Marji Zielonackiej przy ul. Spokojnej 29, ustalono, że łupem złodziei padła bielizna, noże, widelce itp. wartości 800 zł. — Do warsztatu mistrza malarzkiego p. Leona Janiszewskiego przy ul. Szewskiej 9 włamali się nieznani złoczyńcy i skradli różne narzędzia malarzkie oraz farby wartości 600 zł. — Przy al. Marcinkowskiego 26 włamano się do składu p. Władysława Mateckiego. Łupem włamywaczy padły różne narzędzia elektrotechniczne i gotówka 600 zł. — Przy ul. Półwiejskiej 23 z mieszkania p. Kazimierza Olszewskiego niewyśledzeni włamywacze zabrali bieliznę i odzież męską wartości 500 zł.

Dzisiejsza kronika policyjna notuje 19 doniesień o kradzieżach i włamaniach. (kl)

— **ARESZTOWANIA.** Za kradzież butów ujęto Edmunda Świątkowskiego bez stałego mieszkania. Poszkodowaną jest p. Marianna Jakubiak z Wroneczyna pod Stęszewem. — Za kradzież kosza z jabłkami p. Janowi Zwierzyńskiemu z Fabjanowa przytrzymał Franciszka Szarego z Zawad (blok 4). (kl)

— **BEZPANSKI KAJAK.** W 5 komisarjacie znajduje się kajak jednoosobowy, znaleziony na Warcie. Tam też zgłosić się może właściciel łódki. (kl)

— **ŚWIĘTOKRADZTWO W SOLCU.** W nocy na 17 bm. nieznani złoczyńcy włamali się do kościoła parafialnego w Solcu w pow. średzkim w celu dokonania kradzieży. Prózne skarbonki były jednak otwarte, wobec czego świętokradcy nie nie zdołali zabrać. (kl)

Z POZNANSKIEGO

— **BNIN.** (Ukaranie). Przed sądem grodzkim w Śremie toczyła się 16 bm. rozprawa karna przeciwko p. Nowakowej, żonie b. urzędnika tuł. magistratu. Nowakowa w przystępie szału, z powodu zwolnienia jej męża z służby, rzuciła grubą obelgę na sekretarkę p. Latanowiczównę, która wytoczyła jej sprawę karną. Powódka p. L. biorąc pod uwagę krytyczne położenie oskarżonej zgodziła się na ugodowe załatwienie sprawy, wskutek czego oskarżona zobowiązała się na zapłacenie wszelkich kosztów oraz odwołania obelgi w prasie.

— **GEBICE.** (Kradzież roweru.) W środę 16 bm. w godz. rannych, nieznany złodziej skradł z podwórza p. Rólskiego w Gebicach rower męski, własność syna p. R. — Hieronima. Za zuchwałym złodziejem wszczęto śledztwo.

— (Tragiczny wypadek przy pracy.) Przy zwożeniu zboża spadł z wierzchołka stogu p. Stóżyński z Gebic, doznając bardzo ciężkich obrażeń wewnętrznych. Nieprzytomnego S. odwieziono do domu, gdzie zmarł w trzy dni po wypadku.

— **GNIEZNO.** (Konie zdemolowały samochód ciężarowy.) P. Franciszek Galantowicz z Gniezna, ulica św. Wawrzyńca 25, poleciał właścicielowi samochodu ciężarowego Wejmannowi z ulicy Czyste 2 a przetransportować 5 koni z Piasków pod Gostyniem do Gniezna. Gdy wczoraj wieczorem samochód znajdował się w pobliżu Żydowa pod Gniezmem, w pewnym momencie w jednym z przednich kół powstała „pana”. Konie, znajdujące się na samochodzie ciężarowym, od powstałego huku przestraszyły się, poczęły się zrywać i zdemolowały całe nadwozie.

— (Ujawnienie sprawy kradzieży.) W związku z kradzieżą na szkodę Michałiny Jakimowiczowej w Napolenowie ujawniono jako sprawców Kazimierza M. dzierzawcę 72-morg. gospodarstwa rolne-

Kąpieliska nadmorskie otrzymają światło elektryczne

Projekt rozszerzenia sieci elektrowni w Gródku

Z Pucka donosi (tts.):

Pertraktacje, toczące się między dyrekcją elektrowni krajowej w Gródku a miastem Puck w sprawie przyłączenia Pucka i szeregu miejscowości nadmorskich jak Reda, Swarzewo, Wielka Wieś, Hallerowo itd. do sieci zakładów elektrycznych w Gródku, dobiegają w zasadzie do pozytywnego zakończenia. Obojgą zgodę osiągnięto w najważniejszych punktach, a mianowicie elektrownia w Gródku obejmie elektrownię w Pucku na lat 35, przebuduje ją na stację transformacyjną oraz przeprowadzi linię wysokiego napięcia z Pucka do Redy. Po upływie tego czasu miasto Puck mia-

łoby bezpłatnie utrzymać stację transformacyjną wraz z poczynionymi inwestycjami do własnej dyspozycji, a pozatem rocznie 25 000 zł tytułem rekompensaty. Uzgodnienie osiągnięto również co do ceny za światło i siłę, która wyniesie za kilowat 70 wzgl. 35 gr. W razie rychłego sfinalizowania składów, elektryfikacja Pucka i kąpielisk nadmorskich nastąpi jeszcze w ciągu bież. roku. Puck zostałby przyłączony do przewodów, prowadzących bezpośrednio z Żura do Gdyni. Główny zaś zakład elektryczny w Gródku zaopatruje, jak wiadomo, bezpośrednio Toruń, Chełmno i Grudziądz.

„Na Przyźbie” przed sądem

Na ławie oskarżonych sądu okręgowego w Poznaniu zasiadli w sobotę 19. bm. Tyszek Bolesław, Kraszewski Jan i Damięcki Edward, redaktorzy i wydawcy wychodzącego w swoim czasie w Poznaniu tygodnika komunistycznego „Na Przyźbie”, rozsyłanego w ilości 3 500 egzemplarzy na Kresy Wschodnie.

Pierwszemu oskarżonemu, Tyszkowi Bolesławowi, który już jako młodzieniec był wyrzucony z gimnazjum polskiego za propagandę komunistyczną i później w Rosji występował w charakterze inżyniera, akt oskarżenia zarzucił utrzymanie kontaktu z partią komunistyczną w Bolszewji, której był emisariuszem na Polskę. Dwaj pozostali oskarżeni, to jego delegaci na Poznań. Kraszewski jest szewcem i przed sądem tłumaczy się nieświadomością zarzuczonego mu przestępstwa,

natomiast Damięcki Edward, maturzysta usprawiedliwia współpracę w piśmie komunistycznym biedą. Po skończeniu matury poszedł do wojska, a wróciwszy następnie do domu, uchwycił się pierwszej z brzegu możliwości zarobkowania, gdyż był bez środków do życia.

Rozprawa, prowadzona w obecności znawcy spraw komunistycznych, nie wykazała winy oskarżonych. Materjały, przyaresztowane równocześnie z Bolesławem Tyszką, pochodziły z jakiejś książki traktującej o bolszewizmie. Same artykuły tygodnika „Na Przyźbie” pozbawione są cech przestępstwa. W wyniku tego sąd okręgowy, po przemówieniu prok. Misiurowicza i obrońcy adw. Heimowskiego, uwolnił oskarżonych od winy. Koszta ponosi skarb państwa.

Przyczyn dotąd nie ustalono.

— (Bójka na zabawie strażackiej.) We wsi Chotów w czasie zabawy strażackiej przyszło do bójki, w trakcie której ugodzony został trzykrotnie nożem strażak Piotr Zaremba, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. (ck)

— **KOŹMIN.** (Obchód święta „Cudu nad Wisłą”). Staraniem „Sokoła” odbyła się 15 bm. uroczysta akademja z okazji 13 rocznicy „Cudu nad Wisłą”, którą zainaugurowano występem koncertu symfonicznego Koźmińskiego Koła Muzycznego. Akademję zagal przemówieniem powitalnym prezes „Sokoła” p. Cz. Echaust, poczem treściwy i obszerny referat wygłosił ks. Zygmunt Mikołajczak z Mokronosa. — Piękną deklamację wygłosił p. L. Adamski. Poczem odegrano przez „Sokolów” przedstawienie amatorskie dramat w 3 aktach p. t. „Cud nad Wisłą”. Wykonawcy wywiązały się z swych ról dobrze.

— **MARGONIN.** (25-lecie straży pożarnej). W niedzielę 13 bm. ochotnicza straż pożarna obchodziła uroczystość 25-letniego jubileuszu istnienia. Po nabożeń-

KRATKI SĄDOWE

Za zabójstwo cygana — Wyrok w sprawie o włamanie do pałacu hr. Massenbacha — Ukaranie bluźnierca

Z Ostrowa donosi (n): W maju b. r. przybyli do wsi Kromolice, w pow. krotoszyńskim, cyganie. Nocując spuścili konie na koniczynę dworską. O północy przybyli na pole stróże dworcy Maksymilian Kaczmarek oraz Stanisław Szymański i zażądali spędzenia koni. Odchodząc oddali do cyganów strzały z dubeltówek, od których padł raniony śmiertelnie cygan Lehatorz.

Sprawa oparła się o sąd ostrowski. W wyniku rozprawy Kaczmarek skazany został na karę więzienia przez lat 5, a Szymański na 2 lata.

W wyniku rozprawy przeciwko uczestnikom głośnego włamania do pałacu hr. Massenbacha w Pniewach i Hotelu Francuskiego we Wrześni sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego s. o. Kuligowskiego wydał wyrok, mocą którego członkowie groźnej szajki Kułakowski Franciszek, Kolczak Franciszek i Radziejewski Aleksander z Poznania skazani zostali na 3 lata więzienia, Korzelańczyka i Drymla na 2 lata więzienia. Ponadto

Następne Pociągi Popularne Orbsu:
DO GDYNI: od 24 do 27 sierpnia za zł 14.80
Do Częstochowy: od 25 do 27 sierpnia za zł 12.15; Do Wilna — Ostrej Bramy i na Targi: od 2 do 7 września za zł 23.—, ng 4913

stwie odbyła się akademja na sali pana Binaszkiwicza, którą zagal nacelnik p. Komorowski. Po przemówieniu ks. prob. Kaczmarka zdał obszernie sprawozdanie z

Ostatni pociąg w „Nieznane”

Ostatni pociąg w Nieznane zapowiada się, jako sensacyjna atrakcja sezonu. Jak się dowiadujemy, szereg firm poznańskich przeznaczyło dla zwycięzczyń i zwycięzców konkursów, które się odbędą w ramach wycieczki, piękne nagrody. Bilety na wycieczkę są już na wyczerpaniu. Bilet III-ej kl. w obie strony (około 300 km.) kosztuje zaledwie 6 zł 60 gr. Odjazd pociągu z Poznania o godz. 8, przyjazd o godz. 23.

Zaćmienie słońca w dniu 21 sierpnia

Komunikat Obserwatorium Astronomicznego.

W poniedziałek, dnia 21 sierpnia br. będzie miało miejsce pierścieniowe zaćmienie słońca. Wąski pas zaćmienia przebiegać będzie poprzez Egipt, Azję południową, wyspy Sundajskie oraz Australję pñ. W krajach środkowej i wschodniej Europy, pñ-wschodn. Afryce, w większej części Azji, w Australji, tudzież w pñ. polaci Oceanu Indyjskiego, oraz w pñ-zachodn. części Oceanu Spokojnego zaćmienie będzie widoczne tylko jako częściowe.

Polska znajduje się w strefie, gdzie zaćmienie zaczyna się przed wschodem słońca. Słońce wszędzie już częściowo przesłonięte przez księżyc, tak, iż w razie nieba bezchmurnego, widoczny będzie mały czarny rąbek u pñ-zach. brzegu tarczy słonecznej. W niespełna pół godz. po wschodzie słońca zjawisko osiągnie największe swe natężenie, przyczem zaćmieniu ulegnie około 1/4 średnicy tarczy słonecznej; mniej więcej w trzy kwadransy później nastąpi koniec zaćmienia. Dane te dotyczą zachodniej części naszego kraju. W Poznaniu wschód słońca nastąpi o godz. 4.44 (koniec zaćmienia o godz. 5.58), w Gdyni o godz. 4.37 (5.58), w Bydgoszczy o godz. 4.38 (5.58), w Ostrowie o godz. 4.41 (5.59), w Inowrocia wiu o godz. 4.36 (5.58).

Dla obserwowania zjawiska należy posługiwać się zakupconem szkielkiem, celem ochrony wzroku.

Składki i pokwitowania

Na pomnik Serca Jezusowego: K. W. z prośbą o zdrowie dla męża 5 zł; — K. A. i W. A. z podziękowaniem za doznane łaski, prosząc gorąco o dalszą pomoc i zdrowie, 10 zł; — razem z poprzednio pokwitowanymi 482.40 zł.

sąd skazał paserów: Ciemięskiego Marjana na 8 mies. aresztu, Pock Bolesława na 4 mies. aresztu, Antkowiaka Zygmunta na 10 mies. aresztu, Schefflera Jana na 10 mies. aresztu, Scheffler Genowefę na 6 mies. aresztu, Schefflera Leona na 2 mies. aresztu i Sporakowskiego na 4 mies. aresztu, zawieszając im wykonanie kary na lat 5.

Przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu toczył się w piątek 18. b. m. proces odwoławczy przeciwko Jankowskiemu Ludwikowi z Szamotuł, oskarżonemu o wydanie głośnej bluźnierczej ulotki z okazji odsłonięcia Pomnika Serca Jezusowego w Poznaniu. W I instancji Jankowski skazany został na 1 rok więzienia. Sąd Apelacyjny wyrok sądu okręgowego zatwierdził, stwierdzając w uzasadnieniu, że „oskarżony Jankowski treścią obelżywej ulotki dopuścił się bluźnierstwa, naruszył cześć należną Bogu, wyszydząc równocześnie w tej ulotce uznane prawnie wyznanie, jego dogmaty i wierzenia”.

25-letniej działalności straży sekretarz p. Matelski. Na zakończenie odczytano nadesłane życzenia i odpiewano „Boże coś Polskę“.

(Uroczystość „Cudu nad Wisłą“). We wtorek 15 bm. uczęsto tu. Tow. Powstańców i Wojaków im. ks. Maksymiljana Napiątki rocznicę „Cudu Wisły“. Rano o godzinie 10 wyruszył pochod towarzyszy z rynku przy dźwiękach orkiestry do kościoła na uroczyste nabożeństwo. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prob. Kaczmarek. Po nabożeństwie złożono wieniec na grobie śp. ks. Napiątka, poczem wyruszyła delegacja na cmentarz, gdzie również złożono wieniec na grobie poległego powstańca. Następnie odbyła się defilada przed przedstawicielami władz, ks. Kaczmarekiem i prezesami towarzyszy. Na zakończenie odbyła się zabawa przy licznych udziałach publiczności.

(Osobiste). P. Leon Neuman nagrodzony został przez Biuro Rolne S. A. Eksp. Soli Potasowych w Warszawie 1 wagonem kainitu za wypracowanie „Jaka korzyść dają nawozy sztuczne“, nadesłane na konkurs.

— * **MOGILNO.** (Burza z piorunami). Nad miastem i okolicą przeszła gwałtowna burza z piorunami i ulewem deszczem. Od uderzenia piorunu zapalił się stóg zboża u rolnika Krausego w Chwałowie. Straty wyniosły 2000 zł. W Sądowie pow. mogileński uderzył grom w stodołę Jasmanna, powodując pożar. Pastwą płomieni padła tsołola, napelniona zbożem, oraz chlew. Straty bardzo poważne. W majątności Czarnotul uderzył grom w szczyt domu deputatników, przyczem ranił poważnie syna Stolarza.

(W polskie ręce). Pan Jakubowski z Poznania wykupił z rąk Niemca Krauzego Fryderyka w Szydłowcu 250-morgowe gospodarstwo.

— * **ODOLANÓW.** (Zjazd słuchaczy i słuchaczy Uniwersytetu Ludowego.) Na doroczny zjazd „Święto Rodziny“ b. słuch. U. L. w Odolanowie zjechało się 38 b. słuchaczy i 32 b. słuchaczy tu. U. L. Po mszy św. w kaplicy zakładu nastąpiło otwarcie zjazdu. Po odczytaniu protokołu wygłosił krótkie przemówienie były kierownik p. Krajewski, a p. Zimniakówna zaręczyła deklamację pod tyt. „Pobudka“. Sekretarz Koła p. Kalina wygłosił referat n. t. „Potęga Polski“ a p. Elsner wiersz p. t. „Do Młodzieży“. Po omówieniu spraw bieżących przemówił na zakończenie dyrektor zakładu, omawiając znaczenie U. L. zagranicą i w Polsce. O godz. 13 nastąpiła przerwa obiadowa, poczem odbyły się wolne zabawy w parku U. L. oraz koncert przy akompaniamencie doborowej orkiestry.

— * **OSTRÓW.** (Osobiste.) Kierownictwo nowej V-tej koedukacyjnej szkoły powszechnej powierzone zostało p. Stanisławowi Szłapce, nauczycielowi w szkole im. Estkowskiego.

— (Mistrz Koła.) Miejsowe Koło Związku Podoficerów Rezerwy Ziemi Zachodnich odbyło doroczne strzelanie o mistrzostwo Koła. Ponownym mistrzem Koła został p. Walenty Kobzda, pierwszym podmistrzem p. Szusterkiewicz, a drugim p. Br. Sawiński.

— * **OPALENICA.** (Zakończenie zawodów strzeleckich Koła Podoficerów Rezerwy.) Z okazji 9 rocznicy istnienia Koła Podoficerów Rezerwy odbyły się tu zawody strzeleckie o tytuł mistrza. Mistrzostwo zdobył p. Stanisław Chrzanowski, podmistrzostwa — pp.: Stanisław Malicki i Kazimierz Otto. Pozatem odbyły się zawody strzeleckie o premje. Nagrody wręczył wzięciem p. Plotkowiak, delegat Związku.

— (Obchód rocznicy „Cudu nad Wisłą“). Piękną uroczystość z okazji 13 rocznicy „Cudu nad Wisłą“ urządziło Stowarzyszenie Młodzieży Katolickiej. W programie była msza św., pochod przez miasto i uroczysta akademja, na której wspaniale przemówienia poświęcone rozpamiętywaniu rocznicy, wygłosił ks. Bober.

— * **OSTRZESZÓW.** (Nowy rok szkolny.) Tegoroczny rok szkolny rozpoczyna się w niedzielę, 20 bm. w wszystkich zakładach naukowych. W gimnazjum, od roku prowadzonym przez Ks. Ks. Salezjanów, rozpoczęły się już egzaminy wstępne; w niedzielę o godz. 10 nastąpi otwarcie roku szkolnego w auli gimnazjalnej. Siostry Nazaretanki rozpoczynają naukę w swoim zakładzie zorganizowanym według nowego typu dla chłopców i dziewcząt, 1 września. Zapisy do I i II klasy przyjmują się już obecnie. Również otwierają już z nowym rokiem szkolnym internat dla dziewcząt, które uczęszczają do tuł. gimnazjum. Jak już donosiliśmy, władze szkolne ustaliły Ostrzeszów jako siedzibę inspektoratu na powiaty Ostrów, Krotoszyn i Kepno.

— * **POBIEDZISKA.** (Troskliwy opiekun żydowski.) Sprowadzona do naszego miasta przez Gabrysiaka rodzinę żydowską, którą zamusił do opuszczenia mieszkanka p. Dutkiewicz B., przyjął szabesgo niejaki M. Skowroński, właściciel niegdyś ruchomości przy ul. Poznańskiej. Trzy ruchomości tego pana należą do Związku Strzeleckiego a jedna z nich jest komendantką oddziału żeńskiego tegoż Związku.

— * **ROGOWO.** (40-lecie istnienia Tow. Przemysłowców.) Wspaniałe obchód 40-lecia istnienia Tow. Przemysłowców, zastrzeżone na miejscu organizacji, odbył się w niedzielę 13 bm. Na program prócz pochodu, mszy św. i akademji złożyło się

Na dożywotnie więzienie

skazani zostali przez sąd ostrowski sprawcy zabójstwa w Sulmierzycach

Z Ostrowa donosi (n.): W piątek w południe wznowiono rozprawę przeciwko dwóm braciom — Wojciechowi i Janowi Nawrockim w Sulmierzycach, oskarżonym o zabójstwo śp. Teodozji Sosińskiej. Przesiuchano świadka szewca Piotra Gorysia, który zeznał ponad wszelką wątpliwość, że znalezione u oskarżonych trzewiki były własnością denatki. Świadek uszył je na dwa tygodnie przed tragiczną śmiercią. Drugi świadek — Filipiako-wa, obaliła twierdzenie oskarżonych na rozprawie, że krytycznego wieczoru byli w kościele na nabożeństwie i po ukończeniu nabożeństwa odprowadzili narzeczoną. Świadek idąc do kościoła — trochę spóźniony, widział oskarżonych, jak szli od strony kościoła.

Inny jeszcze świadek, Wołoszeńska dokładnie rozpoznała trzewiki, które na kilka dni przed śmiercią u denatki oglądała.

Po zamknięciu przewodu sądowego przemawiał prokurator, który wykazał winę oskarżonych i domagał się ukarania po myśli par. 225 kodeksu karnego. obrońca oskarżonych adw. Greinert prosił o uwolnienie oskarżonych od zarzutu zabójstwa, względnie o zastosowanie par. 230 k. k. i przyznanie oskarżonym okoliczności łagodzących. O godz. 4 sąd ogłosił wyrok, skazując obu oskarżonych za wspólne umyślne zabójstwo na karę dożywotniego więzienia. Tylko z uwagi na ich młody wiek, sąd odstąpił od zastosowania kary śmierci, obrońca zgłosił apelację.

poświęcenie sztandaru. Do drzewca nowopowświęconego sztandaru liczne towarzyszy wbiły gwoździe pamiętkowe. — Akademji przewodniczył ks. prob. Kuczma. Uroczystości związane z obchodem wypadły pięknie.

— * **SKOKI.** (Ujęcie włamywacza do Monopolu Spirytusowego w Wągrówcu.) W nocy na 14 bm. ujął posterunek P. P. w Skokach w mieszkaniu Omytruka w Przypiecu - gmina, pow. wągrowiecki, włamywacza Folwarcznego Ludwika, który został skazany za kradzież w składnicy Monopolu Spirytusowego w Wągrówcu na 18 miesięcy więzienia. Groźnego włamywacza oddawiono do sądziego śledczego w Wągrówcu.

— (Z żałobnej karty.) 14 bm. odprowadzono na miejsce wiecznego spoczynku zwłoki tragicznie zmarłego śp. Mieczysława Prussa ze Skoków, który utonął na jeziorze rościńskim w dniu 10 bm. Konkdukt pogrzebowy prowadził ks. prob. Stanisławski. Na czele kroczyli gromadnie członkowie K. S. „Wełna“, którzy nieśli też trumnę ze zwłokami swojego druha. Nad otwartą mogiłą wygłosił ks. prob. Stanisławski do głębi wzruszające przemówienie, a chór K. S. „Wełna“ wykonał pienia żałobne.

— * **SWARZĘDZ.** (Rocznica „Cudu nad Wisłą“). Święto Wniebowzięcia N. M. P. minęło w Swarzędzu pod znakiem ogólnego święta parafjalnego. Z okazji 13-tej rocznicy „Cudu nad Wisłą“ odbyła się w kościele msza św. Płomienne kazanie w związku z uroczystością wygłosił ks. Walkowiak.

— (Zawody Ochotniczych Straży Pożarnych.) 20 bm. odbędzie się w Swarzędzu zawody Ochotniczych Straży Pożarnych z pow. poznańskiego oraz zabawa latowa nad jeziorem.

— * **SZAMOCIN.** („Święto pieśni“). W niedzielę 20 bm. urządzi Tow. Śpiewu im. Ignacego Paderewskiego „Święto pieśni“, połączone z 10-leciem istnienia chóru. W programie popisy chórów z Bydgoszczy, Wągrówca, Kcyni, Gołańczy, Budzyna, Chodzieży i t. d.

— * **SZAMOTUŁY.** (Święto „Cudu nad Wisłą“). W dniu 13 rocznicy „Cudu nad Wisłą“ odprawiono w kolegiacie uroczyste nabożeństwo z wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Kazanie wygłosił ks. Jasiński, mszę św. odprawił ks. dziekan Kaźmierski. Z inicjatywy komitetu zjednoczonych towarzyszy przybyły na nabożeństwo delegacje z sztafardami wszystkich towarzyszy zrzeszonych w komitecie, natomiast nie stawili się i niewywiesili na swych domach sztandarów narodowych ci, dla których się Polska rozpoczęła od maja 1928 roku.

(Włamanie do składu jubilerskiego.) W jednej z ostatnich nocy włamali się nieznani sprawcy do magazynu jubilerskiego p. Władysława Szwemina przy rynku i zabrali większą ilość zegarków, pierścionków, kolczyków, jak również pozostawione do reparacji biżuterje. Zuchwali włamywacze zrabowali nawet kompletną wystawę z okna wystawowego. Wartość skradzionych przedmiotów oblicza poszkodowany na przeszło 4000 zł. Policja jest już na tropie złoczyńców. (sc)

— * **SMIGIEL.** (Kredyt dla rolników.) Powiatowa Komunalna Kasa Oszczędności w Smiglu rozprowadza kredyt zaliczkowy z Państwowego Banku Rolnego na zboże małorolnym w sezonie 1933 roku i to do 60 procent ceny giełdowej dla zbóż omłoconych, a 50 proc. dla nieomłoconych. Pożyczkę udziela się w tym celu, aby małorolni nie wyzbywali się zboża po obecnych niskich cenach i wykorzystali mogli konjunkturę. Pożyczki udziela się na weksel, który winien być zażyrowany co najmniej przez 2 odpowiedzialne osoby z odpowiednią deklaracją. Spłata pożyczki winna nastąpić w ratach w czasie od stycznia do czerwca 1934 i musi być całkowicie zwrócona do 30. 6. 1934. Oprocentowanie wynosi 6 i pół proc. w stosunku rocznym. Po informację i przydział kredytu należy zgłaszać się do wspomnianej kasy.

— * **WRZEŚNIA.** (Wystawa robót ręcznych S. M. P.) Tutejsze Stow. Młodzieży Polskiej urządziło w dniach od 13 do 20 bm. wystawę robót ręcznych, którą uroczystie otworzył patron okręgowy ks.

Z BYDGOSZCZY

U progu nowego roku szkolnego.

Bydgoszcz należy do miast Polski, posiadających może największy odsetek młodzieży szkolnej. Co najmniej piąta część ogółu ludności — to kształcąca się w naszych szkołach młodzież. W szkołach powszechnych, których mamy tu 23, pobiera naukę około 18 tysięcy dzieci. Liczba kształcących się w gimnazjach i licznych szkołach zawodowych, przekracza 6 tysięcy. Gdy więc taka gromada zaczyna u progu nowego roku szkolnego ruszać się odwieczną wzajemnie, przygotowywać do rozpoczęcia lekcji, wreszcie tu i ówdzie czynić niezbędne zakupy nie dziwnego, że na ulicach miasta robi się rojniej, niż zwykle.

Nowy rok szkolny wprowadza poważne zmiany w życie szkolnictwa bydgoskiego. Tworzy się żeński oddział przy szkole powszechnej Piramowicza, który oddano pod kierownictwo p. Barsznikówny, kierowniczkę żeńskiej szkoły wydziałowej, mającej stopniowo ulec likwidacji. Nowe kierowniczkę otrzymują żeńskie oddziały szkół św. Jana i dra Karola Marcinkowskiego, mianowicie p. Jeszkównę i p. Radwańską. Kierownictwo żeńskiej szkoły zawodowej obejmuje p. Makowska i przenosi tę szkołę do wolnych klas żeńskiej szkoły wydziałowej przy ul. Konarskiego. Przy gimnazjach miejskich oraz przy gimnazjum żeńskim T. N. S. W. szkoły przygotowawcze uzupełnione będą do pełnych 6 klas.

Spór o pomieszczenie dla państwowej szkoły rzemieślniczo-dokształcającej i dla męskiej szkoły wydziałowej rozstrzygnęła, jak dowiadujemy się, komisja z kuratorium poznańskiego, bawiąca w Bydgoszcz w piątek, b. t. Mianowicie szkoła rzemieślnicza i dokształcająca otrzyma cały gmach męskiej szkoły wydziałowej przy ul. Konarskiego, a zaś szkoła przeniesiona będzie do gmachu szkoły dokształcającej przy ul. Chwyłtowo. Drugi budynek szkoły dokształcającej (ul. Jwo cowa) przeznaczona się na szkołę specjalną dla dzieci niedorozwiniętych.

Wobec trudnych warunków finansowych miasta magistrat w roku bieżącym nie mógł pójść śladami roku ubiegłego i budować nowych siedzib szkolnych. To też szkolnictwo powszechne zyska na nowy rok tylko dwa nowe lokale: po szkole niemieckiej, którą z gmachu szkoły Piramowicza przy pl. Kościeleckich przenosi się do prywatnego budynku na Okole, i po bursie państwowej szkoły przemysłowej, którą z ul. Nowodworskiej na Swederowie przenosi się do sal byłego klasztoru Bernardynów, należących do państwowej szkoły rolniczej.

— **Zjazd cukierników.** W Bydgoszczy odbył się zjazd przedstawicieli cukierników kilku miast poznańskiego i Pomorza w liczbie 26 osób. W przyrządym zasiadli: pp. Ganasński i Bandurski z Bydgoszczy oraz Łuczak z Poznania i Frackowski z Chelmu. Zjazd po wysłuchaniu referatów, omawiających bolączki zawodu cukierniczego, uchwalił memoriał do odpowiednich władz. — domagający się — rozgraniczenia uprawnień piekarzy i cukierników oraz zapobieżenia w drodze ustawowej partactwu i współzawodnictwu rzekomych cukierników, nie posiadających należytego fachowego przygotowania.

Obniżenie ceny chleba. Na mocy rozporządzenia magistratu od dnia 19 sierpnia r. b. obowiązować będzie w Bydgoszczy nowa cena na chleb w wysokości 45 groszy za 1½ kilogr. bochenek.

— **Delegacja w sprawach podatkowych.** Uchwalona na specjalnym posiedzeniu Komisji podatkowej Izby Przemysłowo-Handlowej delegacja do prezesa poznańskiej Izby Skarbowej zaawizowała się już w tej Izbie, lecz otrzymała wiadomość, że prezes Izby Skarbowej przebywa jeszcze na urlopie. Wobec tego wyjazd delegacji odłożono do przyszłego tygodnia. Sfery gospodarcze mocno zainteresowane są przyspieszeniem pertraktacji z Izby Skarbową, bowiem usunięcie bydgoskich bolączek podatkowych uważają za sprawę pilną i niezmierną dla tych sfer wagi.

— **Kradzieże.** Kupcowi Hermanowi Cohnowi nieznani sprawcy skradli z mieszkania przy ul. Unji Lubelskiej 7 około 1500 zł gotówki. Złoczyńcy włamali się do mieszkania nocy piątkowej przez okno. — Tadeuszowi Mieruszkowskiemu, Ugory 50 skradziono rower z przed gmachu dyrekcji poczt. — Anna Malinowska, zam. przy ul. Paderewskiego 1, zgłosiła w policji kradzież bielizny, dokonaną na szkodę jej służącej.

— **W sprawie szajki kolporterów fałszywych monet** odkrywane są coraz to nowe szczegóły. Okazuje się, że szajka ta puszczała w obieg fałszywe dziesięciocentówki nie tylko w Bydgoszczy, ale również w okolicy. Odbywała ona mianowicie podróże, zakupując drób i nierogaciznę i placąc za kupiony towar przeważnie fałszywymi pieniędzmi. Ogólna ilość puszczonej w obieg w Bydgoszczy fałszywków prawdopodobnie przekroczy sto sztuk. Wobec tego należy zwracać uwagę przy otrzymywaniu należności w 10-ciozłotówkach. Szajka bydgoska podobno zamówiła w wytwórni ogółem 5000 sztuk fałszywków.

— **Dyżury aptek** od 16—20 sierpnia: apteka Centralna, ul. Gdańska i apteka Pod Lwem na Okolu.

prob. Berger z Jarząbkowa. Ekspozyty umieszczono bardzo gustownie w salce parafjalnej i składają się na nie narzędzia własnego wyrobu i pomysłu z dziedziny rzemiosła, dalej z kupiectwa, przyrządy biurowe w liczbie przeszło 120. — Wystawa ta świadczy o wielkiej pilności naszej młodzieży i zdolności. Zawiera ona jeszcze wykresy statystyczne, rysunki, obrazy, mapy modele techniczne itd. Całość wystawy robi na zwiedzających miłe wrażenie i znajduje ogólne zainteresowanie i podziw.

— (Introdukcyjna nowego proboszcza.) Tegoroczny odpust Przem. Pańskiego w Jarząbkowie p. Września był połączony z uroczystą introdukcją ks. prob. Bergera, byłego ks. wikariusza z Wrześni. W procesji z domu wprowadził nowego proboszcza ks. infułat Krzeszkiewicz z Gniezna do kościoła i przemówił serdecznie do ks. prob. Bergera, wskazując na doniosłość uroczystości na ogromne trudności, na jakie napotyka duszpasterz w swojej pracy w obecnych czasach i w gorących słowach nawoływał parafjan, by ramię przy ramieniu stanęli przy swoim proboszczu, jako swym wodzu duchowym. Na przemówienie odpowiedział ks. prob. Berger, poczem odprawił uroczystą sumę, a kazanie odpustowe wygłosił ks. Janke z Wrześni. Jedną z najwspanialszych zasług ks. prob. Bergera w Jarząbkowie jest zupełne odnowienie kościoła, stworzenie pięknego domu katolickiego i zorganizowanie kilku towarzystw i organizacji, stojących twardo na gruncie religijnym i narodowym Ulubionemu swemu nowemu proboszczowi zgotowała parafia wśród całego dnia wiele serdecznych owacji.

— * **ZERKÓW.** (Spółka łowiecka.) W środę 16 bm. odbyło się na sali p. Wierzchowieckiego zebranie konstytucyjne Spółki Łowieckiej. Zebranie zagał burmistrz p. Szurkowski, który zaznajomił zebranych z przepisami Spółki. Do zarządu wybrano pp.: Wlekińskiego Seweryna, Jaksego Zygmunta, Kopecia Stanisława, Niwickiego Antoniego i Fiebiga Klemensa.

Świątokradztwo w kościele farnym w Pleszewie

Z Pleszewa donosi (w.): W piątek 18 b. m. w godzinach popołudniowych gdy kościelny kościoła farnego wszedł do dzwonnicy, aby oddzwonić na Anioł Pański, zauważył tam rozbitą ramę kościelną z wotami. Jak się okazało, w świątyni popełniona została kradzież. Świątokradca zrabował ramę z wotami, mieszczącą się w obecnej kapliczce św. Józefa i zaniósł ją na więź, aby móc ją tam spokojnie rozbić i wybrać najcenniejsze przedmioty, co też istotnie uczynił. Łupem świątokradcy padło wyłącznie złoto, mniej-szej zaś wartości wota, jak korale i różańce pozostały nietknięte.

Znamienny proces

Z Chodzieży donosi (s): W środę 16. b. m. odbyła się w chodzieskim sądzie grodzkim rozprawa przeciw przesewi powiatowemu Stronnicwa Narodowego p. W. Gapińskiemu, któremu akt oskarżenia zarzucał, iż w listopadzie ub. roku na wiedz w Budzynie powtórzyć miał zdanie starosty chodzieskiego, wypowiedziane do delegacji Rady Miejskiej, wysłanej do niego w sprawach bezrobocia: „Czy ten, który występuje przeciwko rządowi ma dostać chleb z masłem? Niech zdycha!“ Oskarżony przyznał, że podobne słowa wówczas wypowiedział, ofiarował jednakże przeprowadzić dowód prawdy.

Sąd, na wniosek oskarżenia publicznego, które wniósł kom. posterunku p. Błotny, nie przyjął zaofiarowanego dowodu prawdy i skazał oskarżonego na 2 tygodnie aresztu z zawieszeniem wykonania kary na 2 lata. Rozprawę prowadził sędzia p. Bortel. Oskarżony zapowiedział apelację od wyroku.

DZIAŁ KULTURY I SZTUKI

ŻYCIE KULTURALNE

WYBITNI UCZENI ZAGRANICZNI W POZNANIU

W mieście naszym bawią w przejeździe do Warszawy p. Olivier Martin, profesor wydziału prawa w Paryżu i p. Paul Harsin, profesor uniwersytetu w Liège. Prof. Harsinowi towarzyszy jego małżonka.

Uczeni ci, członkowie narodów francuskiego i belgijskiego, w Polsce darzonych zawsze tak serdecznym uczuciem, bawią w naszym mieście w przejeździe na kongres historyków do Warszawy. Goście nasi nie ograniczają się zresztą do zwiedzenia samego Poznania, lecz ponadto podejmują wycieczki do Gniezna i Torunia.

Prof. Olivier Martin, znany polonofil, członek Towarzystwa Naukowego

we Lwowie, jest jednym z najbardziej czołowych historyków francuskich. Uczeń słynnego Chenone'a i jego następcą, przoduje dzisiaj jako historyk prawa francuskiego, wsławiwszy się w nauce szeregiem tomów dzieł o prawie zwyczajowym Paryża.

Prof. Harsin, mimo młodego wieku imponuje i wszechstronnością zainteresowań i wielkością dorobku swego naukowego. Z równą swobodą porusza się tak w dziedzinie nauk historycznych jak i ekonomii.

Redakcja nasza przyłącza się serdecznie do powitania naszych miłych gości przez poznański świat naukowy.

TEATR

Zaccioni ma grać w filmie? Z Rzymu donoszą nam (rm): Słynny tragiczny włoski Ermete Zaccioni liczy już 73 lat życia, lecz nie spoczywa na laurach w swojej pięknej willi w Camaiore koło Viareggio. Jak donoszą pisma, przygotowuje właśnie nową trupę objazdową (co roku wojażuje tak po Włoszech jako dyrektor), a także zamierza, podobno, zagrać we filmie. To ostatnie jest pewną sensacją, gdyż Zaccioni uchodził za nieprzejednanego wroga kina i jeszcze przed paru laty wyrażał się o niem w paru wywiadach z ironią i pogardą.

WARNEŃCZYK I SOBIESKI W EPOSIE JUGOSŁOWIAŃSKIM

Z Pragi donoszą nam (pn): Staraniem Slovanskeho Ustavu w Pradze wyszła na jubileusz odsieczy wiedeńskiej wysoce ciekawa praca naukowo-literacka, P. Konstancy Wiskowatyj napisał studjum „Pogłosy historii polskiej w eposie jugosłowiańskiej”, noszące podtytuł „Próba historycznego badania epiki ludowej Serbów, Chorwatów i Słowiańców”. Na karcie przedtytułowej mieści się czeska dedykacja, brzmiąca w przekładzie: „Nieśmiertelnej pamięci króla Jana III Sobieskiego w 250-lecie jego zwycięstwa pod Wiedniem — poświęca Slovansky Ustav w Pradze, oraz autor”.

Praca ta poczęła się i została przeprowadzona w seminarjum profesora Uniwersytetu Karola w Pradze, dr. Macieja Murki, który też zaopatrzył „Pogłosy” obszerną przedmową historyczno-literacką. Wydana została, jak już wzmiankowałem, przez Instytut Słowiański (Slovansky Ustav) a ukazała się też pod redakcją prof. dr. Marjana Szykowskiego, jej wydanie polskie. Autor wychodzi z założenia, że oswobodzenie Słowian południowych od

OCHRONA ZABYTEKÓW

Wykopiska prehistoryczne w Nakle. Przy robotach ziemnych koło cukrowni w Nakle wzdłuż rzeczki Sleski, znaleziono na głębokości około półpięta metra kilka narzędzi z rogu jeleniego, mianowicie młot, siekiere oraz motykę. Poprzednio znaleziono jelenią szczękę oraz łopatkę. Narzędzia są dobrze zachowane, znajdowały się pod warstwą torfu, a pochodzą prawdopodobnie z końca epoki lodowcowej t. zn. z przed 25 do 30 tysięcy lat. Znalezisko będzie przekazane Muzeum Wielkopolskiemu w Poznaniu do działu prehistorycznego.

jarzma tureckiego jest nierozzerwalnie związane z walkami, jakie przeciw Turkom prowadziła Polska, w pierwszym rządzie Władysława Warneńczyk i Jan III Sobieski. Nic dziwnego, że echa tych walk ostały się w ludowej poezji jugosłowiańskiej jako część epiki narodowej, w jaką ułożyły się dzieje walk słowiańsko-tureckich. Okrucy tych pieśni po dziś dzień krążą z ust do ust w południowej Słowiańszczyźnie.

Autor poddaje zbadaniu dwa ich cykle, mianowicie o Władysławie Warneńczyku i bitwie pod Warną, oraz o pobiciu Turków przez Sobieskiego. Wielki król zadał islamowi pod Wiedniem cios decydujący, który nie pozwolił Turkom już nigdy podźwignąć się do dawnej potęgi. Wiedeń, to jakby nowy Grunwald. I gdy na polach Warny zagasła na półtrzecia wieku dla Słowian bałkańskich nadzieja, że oswobodzą się z pod Turka, to pod Wiedniem znów się obudziła, aby wkońcu się ziścić.

Obszerny tom p. Wiskowatego jest piękną pamiątką rocznicy wiedeńskiej.

brali udział w odsieczy wiedeńskiej. Sekcja wyda broszurę ze spisem uczestników wyprawy, oraz ze spisem ofiarodawców. Kto wpłaci na ratowanie zamku w Olesku 5 złotych albo więcej, otrzyma broszurę bezpłatnie, a nazwisko jego będzie umieszczone w spisie ofiarodawców. Broszura będzie opracowana na podstawie dokumentów. Adres sekcji: Warszawa, ul. Zgoda 4 m. 19. Sekcji przewodniczy Zdzisław Lubomirski, należą do niej liczni potomkowie rycerstwa z pod Wiednia.

LITERATURA

Humanista i automat. Słynny pisarz francuski Jerzy Duhamel wydał nową książkę p. t. „L'Humaniste et l'Automate”. Tytuł jest zarazem nagłówkiem pierwszego rozdziału, trzy dalsze tytuły brzmią: „Nędza kina”, „Bezbolesnie” i „Dekadencja wieczności”. Duhamel jest jednym z najbardziej zasadniczych przeciwników materialnej cywilizacji współczesnej, która w swym mechanistycznym rozwoju tłumy wartości duchowe. Tytuły rozdziałów jego najnowszej książki wskazują, że wyruszył do walki przeciw barbarzyństwu, podającym się za cywilizację.

PLASTYKA I ZDOBNICTWO

„Antologia artystyczna” Norwida. Ostatni zeszyt periodyku „Grafika” przynosi niezwykłą i cenną nowość, która w sposób bardzo pożądanym pomnaża hołdy złożone w różnej postaci Norwidowi w pięćdziesiątą rocznicę jego śmierci. Oto Miriam ogłasza w tym zeszycie „Antologię artystyczną Norwida” reprodukcją aż 63 jego rysunków, z czego aż 53 zupełnie nowych, dotąd nieznanymi a wydobytych przeważnie ze zbiorów A. Dybowskiego w Paryżu. Reprodukcje te, bardzo starannie — jak z reguły w „Grafice” — wykonane, poprzedza interesująca przedmowa. Daje ona w części wyobrażenie o trudach, podjętych przez Miriam celem odgrzebania spuścizny Norwidowej. (P.)

MUZYKA

Protest przeciw Mozartowi. Przed 150 laty ukazał się w „Leipziger Ztg.” następujący protest:

„Pewien człowiek, nazwiskiem Mozart, ośmielił się bezczelnie (hat sich erfrecht) zniekształcić mój dramat „Belmont i Konstancja” aby go przerobić na libretto operowe. Niniejszem protestuję uroczystie przeciw temu atakowi na moje prawa i rezerwuję sobie dalsze kroki. (—) Krzysztof Bretzner autor „Räuschchen”.

Pirandello librecista. Z Rzymu donoszą nam (rm): Według starej legendy sycylijskiej napisał Pirandello libretto operowe p. t. „Opowieść o zamienionym synu” („La favola del figlio cambiato”). Muzykę pisze znany kompozytor włoski Francesco Malipiero.

Książki nadesłane

Piotr Caraman: „Obrzęd kołędowania u Słowian i Rumunów”. Studium porównawcze. Kraków, 1933. Pol. Ak. Um. Prace Komisji Etnograficznej. Nr. 14.

Władysław Kuraszewicz: „Studja nad polskimi samogłoskami nosowymi. Rezonans nosowy”. Kraków, 1933. Pol. Ak. Um. Rozprawy Wyd. Filologicznego. T. 63. Nr. 3.

Gen. M. Zaruski: „Prawa i obowiązki kapitanów i sterników jachtowych”. Regulamin służby na jachtach. Alarmy. Warszawa, 1933. Główna Księgarnia Wojskowa.

HISTORYCY CAŁEGO ŚWIATA W WARSZAWIE

(Przed otwarciem międzynarodowego kongresu historyków).

W poniedziałek dnia 21 sierpnia zostanie otwarty w Warszawie VII Międzynarodowy Kongres Historyków. Jest to trzeci Kongres, zbierający się po wielkiej wojnie. Pierwszy powojenny zebrał się był w roku 1923 w Brukseli, następny, w roku 1928, w Oslo, obecny zaś odbędzie swe obrady w Warszawie.

Zebrań się Kongresu Międzynarodowego skłania do postawienia kilku pytań natury ogólnej. Przede wszystkim więc zapytać można, jak będzie się ustosunkowywać nadchodząca obecnie epoka do przejawów współpracy międzynarodowej na polu duchowym?

Obawy w tym przedmiocie byłyby zdaje się płonne. Częściowo powstać mogły one — i mogą — z racji fałszywego rozumienia nacjonalizmu. Jak z jednej strony niekiedy najniebezpieczniej ułożenia się nacjonalizm z imperjalizmem, tak z drugiej niema podstaw do przyjęcia, by nacjonalizm uchylał się od wszelkiej współpracy międzynarodowej. Nacjonalizm tem tylko się różni — w odniesieniu do tej współpracy — od pojęć epoki, która mija, że nie uznaje żadnych organizmów nadrzędnych w stosunku do państw narodowych — pod jakąkolwiek formą takie organizmy by się kształtowały. Nie uznając zasady posłuchu, dalekim jest jednak od uchylania się przed porozumieniem się na zasadach równości.

W dziedzinie gospodarczej nacjonalizm dąży do samowystarczalności, tj. nie chce sprowadzać własnego narodu do roli konsumenta dóbr, wyprodukowanych nazewnątr. Niewątpliwie też i w dziedzinie duchowej ustrój nacjonalistyczny będzie dążył do wzmożenia oryginalnej twórczości poszczególnych narodów. Nie wynika z tego jednak, jakoby każdy naród miał zamknąć się pod tym względem we własnych granicach. Po pierwsze jest to niewykonalne. Jeżeli bowiem nawet utrudniłoby się obieg słowa drukowanego, to okno na cały świat otwiera dzisiaj radio, które niewątpliwie ostatniego słowa technicznego jeszcze nie wypowiedziało. Ale to nie wszystko. Trzeba pamiętać o tem, że jeżeli nacjonalizm skieruje swój wzrok na wewnątrz, to współczesność w ujawnieniu się prądów nacjonalistycznych w życiu różnych narodów europejskich przekonuje nas najdowodniej, że mamy tu do czynienia ze zjawiskami, które dotyczą poszczególnych narodów, są zarazem wyrazem pewnej jednolitości naszej cywilizacji europejskiej. Może wygląda to na paradoks, niemniej jednak jest faktem, że równocześnie w ujawnieniu się ruchów nacjonalistycznych w poszczególnych krajach wyrabia w nas jeszcze mocniejsze niż poprzednio przekonanie o ścisłych węzłach, wiążących poszczególne narody przynależne do grupy cywilizacyjnej chrześcijańskiej.

Ten kompleks zagadnień w poszczególnych narodach stanowić będzie wdzięczne pole badań naukowych i współpracy międzynarodowej w tej dziedzinie studjów niewątpliwie nie będzie zanikać, lecz wręcz przeciwnie, będzie wzrastać.

Nacjonalizm dąży do przetworzenia narodu w jedną wielką rodzinę, do wykształcenia instynktów rodzinnych w wewnętrznym życiu narodowym. Ale jak z jednej strony istnienie rodziny, pojętej w sposób nawet najbardziej zwarty, nie zaprzecza istnieniu narodu, tak też i istnienie państw narodowych nie może być antytezą jednolitości cywilizacyjnej europejskiej.

Tych kilka uwag wstępnych rozproszy może niektóre wątpliwości, jakie mogły się pojawić i przyczyni się do ustalenia pojęć nacjonalizmu i życia międzynarodowego. Uwagi te możnaby wypowiedzieć jednak równie dobrze w Polsce, jak i w Niemczech. W Polsce, mówiąc o Kongresie, zapytać trzeba: quid Poloniae?

Otóż nie może ulegać wątpliwości, że Kongres ma ważne znaczenie dla Polski. Z szeregu względów. Nie można więc przemilczeć tego, że zjedzie do Polski elita naukowa różnych państw i narodów i że w następstwie tego, w miejsce nieco egzotycznych wyobrażeń o Polsce utrwalą się w głowach ludzkich pewne realne o niej wyobrażenia. Poza temi celami ma Kongres

jednak do spełnienia — z polskiego punktu widzenia — i inne zadania. Winien więc przedewszystkiem wzbudzić u historyków zainteresowanie przeszłością Polski.

Wiele i trafnie mówiono i mówi się o wpływie teraźniejszości na sposób patrzenia na przeszłość. Coś podobnego było oczywiście i z dziejami Polski. Po odnowieniu państwa polskiego powiedziano wszak ze strony kompetentnej, że my, Polacy, mając państwo własne, inaczej teraz patrzymy na przeszłość. Jeżeli zdanie takie słusznym jest w odniesieniu do samych Polaków, to o wiele trafniejsze jest w odniesieniu do cudzoziemców. Dla historyka obcego, pracującego we wieku XIX i we wieku XX, zwłaszcza w czasach po klęsce roku 1863 i po katastrofie sudańskiej, Polska była rodzajem mitu, nie była rzeczywistością. Nie mogło to wpływać na zainteresowanie się przeszłością Polski, na należyte ocenianie jej minionej roli. Dziś, kiedy istnieje odnowione państwo polskie, nadszedł czas, by dziejom Polski wyznaczyć odpowiednie miejsce w nauce. Jest to zadaniem nauki polskiej w takiej mierze, w jakiej zadaniem polityki polskiej jest wyznaczenie należnego miejsca Polsce w dzisiejszej konstelacji politycznej świata.

Materiału, któryby umożliwił spełnienie takiego zadania, nie brak. W poprzednich miesiącach była na łamach „Działu” mowa o tem, wiele nauka europejska uzyskać może pożytku ze zbadania pierwotnych stosunków społecznych polskich, ukazujących nam te stadia rozwoju społecznego, które w stosunkach np. germańskich należą w tym czasie do dawno minionej przeszłości. Obraz urządzeń polskich z tej doby nietylko pomaga w odtworzeniu dawniejszych urządzeń innych narodów zachodnich, lecz zarazem przyczynia się do odtworzenia urządzeń praindoeuropejskich, które stały u kolebki całej naszej cywilizacji. Nie wszystko to.

Unja Polski z Litwą to przecież nietylko zdarzenie w dziejach polskoliteńskich, lecz zarazem i przesunięcie granicy cywilizacji zachodniej na daleki wschód litewsko-ruski. Przesunięcie, które kosztowało nas upadek państwa, i które z tej przyczyny może spotkać się z ostremi sądami wypowiedzianymi z punktu widzenia interesu narodowego polskiego. Ale jest tu możliwe i inne stanowisko: interesu cywilizacji zachodniej. Historyk tej cywilizacji, tak dziełu unijnemu, jak i wszystkim późniejszym walkom Polki na wschodzie, do bitwy z roku 1920 włącznie, będzie musiał przyznać bardzo poczesne miejsce.

Nie dość na tem. Jeżeli weźmiemy do ręki kartę Europy z wieku XIX, przekonamy się, że w wieku tym miejsce różnych małych i większych państw niemieckich zajęło jedno wielkie cesarstwo niemieckie. Dążenie do potęgi tego cesarstwa stało w dużej, może przeważnej mierze, u źródła wielkiej wojny. Współczesny ruch narodowy niemiecki to dziedzictwo z jednej strony tej akcji zjednoczeniowej, z drugiej zaś reakcja w stosunku do klęski we wielkiej wojnie.

Otóż na wypadkach tych najwszechstronniej zaczęły dzieje Polski. Pamiętać trzeba, że zjednoczenie Niemiec dokonało się za pośrednictwem Prus, wzrost zaś Prus nie byłby możliwy bez słabości Polski. A zatem tak karjera Prus w Niemczech, jak i Niemiec przez Prusy została uwarunkowana słabością Polski. Jakże silnie zaważyła tedy Polska na dziejach świata!

Kongres zbiera się na ziemi polskiej, Polacy są jego gospodarzami. Wielu cech im odmawiano, nigdy jednak nie dotyczyło to tradycyjnego naszego poczucia gościnności.

Serdecznie witamy przyjeżdżających gości.

Dr. Zygm. Wojciechowski.

W następnym Dziale:

PIĘKNOŚĆ POLKI

przez

Zygmunta Wasilewskiego.

Robotnicza Łódź pod sztandarem narodowym



Ruch narodowy w Łodzi i w okolicy potężnieje z dnia na dzień. W roku 1930 obóz narodowy nie przeprowadził tutaj ani jednego posła, a w radzie miejskiej zasiadło tylko trzech radnych — sympatyków naszego obozu. Stan taki trwał do końca 1932 r. Rok 1933 jest dla ruchu narodowego w Łodzi rokiem przełomowym. Na wiosnę, po rozwiązaniu Obozu Wielkiej Polski, zaczynają hasła i program obozu narodowego rozumieć szerokie masy robotnicze. W krótkim czasie powstaje 8 kół Stronictwa Narodowego z kilku tysiącami członków. Zjazd okręgowy Stronictwa Narodowego w dniu 15 b. m., o którym pisaliśmy już szczegółowo, był wspaniałą rewją wzrastających sił obozu narodowego. Zjazd połączono z poświęceniem sztandaru Stronictwa Narod. na Balutach. Na zdjęciu część uczestników zjazdu, który przyjmowany był przez całą Łódź z wielkim entuzjazmem.



Oto przepiękny sztandar Stronictwa Narodowego na Balutach, ufundowany przez robotników ze skladek groszowych, zbieranych mozolnie przez kilka miesięcy. Pod hasłem „Polska dla Polaków” krzepnie ruch narodowy w Łodzi i w całym woj. łódzkim.

Z opowiadań nadwornego detektywa

Osobliwa audjencja — Królewskie manekiny — Kłopot z ofertami

— „Najlepszą ochroną naszego Monarchy jest jego popularność” — powiada w swych pamiętnikach były nadworny detektyw angielskiej rodziny królewskiej, Mr. Palmer. — „W tych warunkach praca moja, aczkolwiek niezmiernie odpowiedzialna, nie była nigdy zbyt uciążliwą. Natomiast trafiało się sporo zabawnych „incydentów”. Oto jeden z nich:

Z okazji zwiedzenia przez króla Jerzego pewnej wystawy, przed wejściem do gmachu zebrał się wielotysięczny tłum publiczności. Gdy monarcha z właściwą mu swobodą kroczył ku wejściu, jakiś osobnik, wyrwawszy się z tłumy, zastąpił mu drogę i wyciągając rękę, zawołał nośnym głosem Yankesów:

— Hallo królu! uściśnij mą dłoń!

Król Jerzy, zaskoczony tą nieoczekiwaną „owacją”, zatrzymał się; po chwili wahania pochwycił wyciągniętą doń rękę Amerykanina i uściśnawszy ją, rzekł:

— Witam pana! Pan z pewnością spędza u nas wakacje?

— Tak jest, zgaďte królu! Poczem zwracając się w stronę zebranej publiczności, krzyknął:

— Hej tam, Johnny, chodź no tu!

Na to wezwanie zjawił się młodzieniec, którego krzykliwy Amerykanin nie omieszkał zarekomendować:

— Oto mój syn! Niech król uściśnię mu dłoń!

Cały ten incydent był dla nas, Anglików, zgola niesamowity, natomiast w pojęciu owego poczciwca amerykańskiego zapewne zupełnie naturalny. Yankes czas jakiś jeszcze mówił do monarchy, tytułując go wciąż prosto „królem”. Wreszcie król Jerzy pożegnał go słowami: „No, spodziewam się że pan będzie zadowolony z pobytu w Anglii. Bądź pan zdrow!”

Po powrocie do domu, ów Amerykanin z pewnością opowiadał w kole swych znajomych: „Trudności w uzyskaniu audjencji u króla angielskiego? Absolutnie żad-

nej! Przyjął mnie z punktu Mnie i syna. Bardzo miły człowiek”. I co najdziwniejsze, że jeśli tak mówił, to powiedział szczerą prawdę, bez blagi amerykańskiej.

Podczas mego urzędowania w pałacu Buckinghamskim — opowiada dalej Mr. Palmer — dowiedziałem się o ciekawym fakcie, mianowicie, że istnieją tam dwa manekiny odpowiadające wzrostowi i tuższy króla i królowej. Służą one dla tak często potrzebnego portretowania pary królewskiej, które w zwykłych warunkach,

wymagałoby zbyt uciążliwych i męczących seansów. Więc dla uproszczenia tej „operacji” ubiera się manekiny w wymagane w danych okolicznościach szaty które następnie malarz nadworny odwarza na płótnie, dodając potem z natury już tylko — głowy osób królewskich oraz biżuterję.

Niezwykłym rezerwem administracyjnym pałacu królewskiego jest t zw. „wzorownia”. Napływają tam bez przerwy najróżniejsze wyroby sztuki jubilerskiej jak: puławy, dzbany itd. kute w srebrze i złocie, nadsyłane przez krajowych i zagranicznych mistrzów — rękodzielników, a przeznaczone jako dar królewski dla różnych zawodów sportowych Ale i inne „branże” zabiegają o względy królewskie. Wiedząc że król Jerzy jest amatorem dobrych cygar i papierosów, fabrykanci tytoniowi całego świata nie przestają nadsyłać swych „prób” do wzorowni królewskiej. Takich „próbnych” cygar przybyło w jednym tygodniu około pięć tysięcy sztuk i dyrekcja wzorowni ma nielada kłopot z tym nadmiarem „oprobkowanych ofert”, z których każda musi być przecież w taktowny sposób załatwiona. Kr.

Błędne mumje w Esquivivias

W prowincji hiszpańskiej Nowa Kastylja w równinie, będącej polem popisów Don Quixota, bohatera powieści sławnego autora hiszpańskiego Cervantesa, leży wioska Esquivivias, w której żywiej, niż w reszcie Hiszpanji zachowała się pamięć poety. Stamtąd też pochodzi Donna Catalina de Palacios, późniejsza małżonka Cervantesa.

Wioska ta posiada wszakże jeszcze inną osobliwość, mianowicie, t zw. błędne mumje. Tuż przy wejściu do wsi wznosi się niewielki kościółek. Pod nawą główną znajdują się podziemia, w których znalazły miejsce wieczystego spoczynku szczątki śmiertelne tamtejszych proboszczów i zakonników, oraz wbitniejszych obywateli, w tem także rodziców małżonki Cervantesa. Po kilkunastu stopniach schodzi

się do podziemi, gdzie zwiedzającego oczekuje niesamowita niespodzianka. W półmroku, panującym w krypcie, widać ciemnie osób, które jakoby oczekiwały przybyłych u stóp schodów. Skoro się bliżej podejście, ma się przed sobą straszna wizję. Są to nie żyjące osoby, lecz zamumifikowane trupy. Jeden sterczy u stóp schodów, z pochyloną głową i pokornym gestem, jak żebrak i przygląda się leżącej u nóg jego czaszce. To symbol niemości ludzkiej. O parę kroków dalej napotykamy grupę z czterech mumij, z których trzy stoją, gdy czwarta przykucnęła na ziemi. Na środku krypty wznosi się ołtarz, otoczony przez pięć mumij. Lecz nie koniec na tem. W murach krypty widnieją wnęki, w których również mieszczą się mumje, złożone tam do wiecznego spoczynku.

Nikt z mieszkańców nie wie, jak się to stało, że zwłoki tych nieboszczyków zostały zamumifikowane, i w ten nieco teatralny sposób rozmieszczone w krypcie kościelnej. W każdym razie nikt z wioski nie myśli o tem, żeby mumje te usunąć, gdyż niesamowita ta osobliwość błędnych mumij stanowi wielką atrakcję turystyczną i poważne źródło dochodów dla mieszkańców wioski. W i P.

Ameryka w niewoli bandytów

Zniesienie zakazu sprzedaży alkoholu w Ameryce stworzyło w tamtejszym świecie zbrodniczym nową sytuację. Szmugel i sprzedaż alkoholu przestały być interesem intratnym, skutkiem czego bandom gangsterów groziło bezrobocie. Lecz świat zbrodniczy w Chicago, w Nowym Jorku i innych miastach szybko się potrafił dostosować do nowej sytuacji i punkt ciężkości swego działania przeniósł na inne tereny. Zwązeto uprawiać na wielką skalę uprowadzanie zamożnych mieszkańców, których zwalnia się jedynie za złożeniem wysokiego okupu. Dalszym źródłem dochodów zorganizowanych band amerykańskich jest napadanie na banki i inkasentów, kradzieże samochodów na wielką skalę i sprzedaż kradzionych akcyj i papierów wartościowych. Największe wszakże zyski ciągną Racketeer — tak się nazywa tych bandytów — z wymuszania i terroryzowania świata kupieckiego. Niema prawie dziedziny gospodarczej w Chicago, gdzieby nie byli czynni ci bandyci. Wybijają oni okna wystawowe w sklepach i zmuszają kupców do nabywania od nich nowych okien po cenach niezmiernie wysokich. Nabyte gdzieindziej okna są już po kilku godzinach znowu potłuczone. — Wszystkie instytucje pogrzebowe w Chicago muszą się opłacać bandzie, której członkowie w przeciwnym razie wywołują zamieszanie w ceremonii pogrzebowej, zrzucają trumnę z karawanu itd. Inna banda zniewoliła sobie wszystkie pralnie i zakłady chemiczne miasta, tudzież właścicieli automatów. Inna jeszcze „kontroluje” lokale gry i prostytutki. Jak doskonale stosunki posiadają wciąż jeszcze gangstery, wynika choćby z tego, że 40 procent koncesyj na lokale rozrywkowe na wystawie wszechświatowej w Chicago jest w rękach bandytów.

W Nowym Jorku plaga bandytów wymuszają jeszcze dotkliwiej daje się we znaki, niż w Chicago i innych miastach. Wszystko cokolwiek się tam konsumuje, obłożone jest cłem specjalnym dla bandytów nowojorskich, którym w ten czy inny sposób ludność zmuszona jest się opłacać. Takie to już koleje losów. Świat opłaca się Ameryce, Ameryka bandytom. W i P.

Czy można kraść wodę morską

Pewne towarzystwo akcyjne powzięło śmiały zamiar urządzenia w Paryżu kąpieli morskich z oryginalnej wody morskiej, którą według opracowanego i zatwierdzonego nawet przez zarząd miejski Paryża planu, miano sprowadzać z kanału La Manche zapomocą rurociągu, któryby szedł z Hawru do Paryża. Przedsięwzięcie wydawało się również korzystne dla przedsiębiorców jak i dla miasta, które spodziewało się sporego dochodu z opłat na rzecz kasy miejskiej.

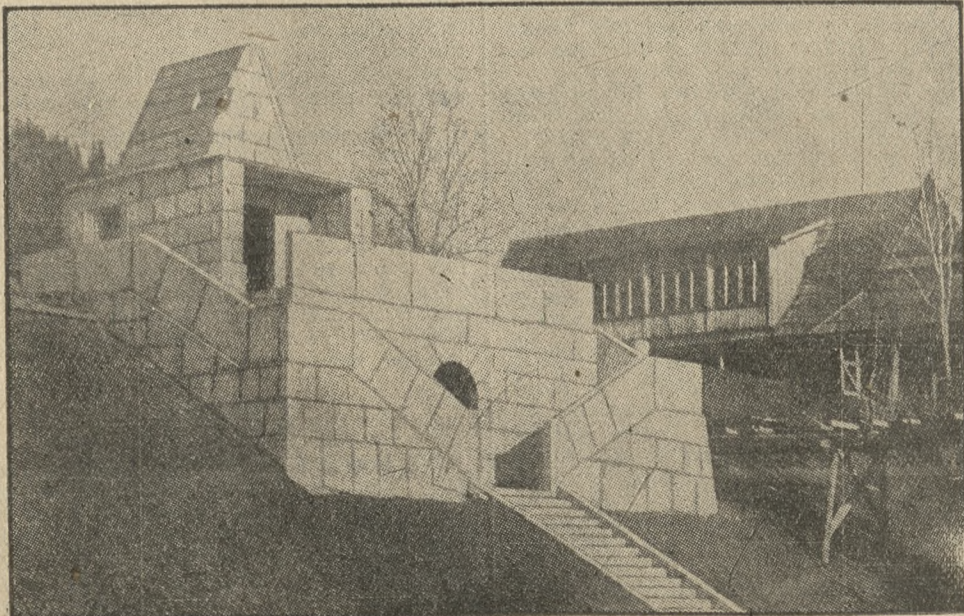
Tymczasem na przeszkodzie do urzeczywistnienia tego planu stanęły... władze celne, które energicznie zaprottestowały przeciwko sprowadzaniu wody morskiej do Paryża, twierdząc, iż nie wolno zabierać wody z morza.

Aczkolwiek orzeczenie władz celnych brzmi fantastycznie, to jednak protest ten opiera się na podstawie prawnej. — We Francji, mianowicie, istnieje i obowiązuje jeszcze do dziś dnia wydane w XVIII wieku prawo o zakazie użytkowania wody morskiej przez osoby do tego nieupoważnione. W XVIII wieku bowiem wydobycie soli z morza było monopolem rządowym i sól obłożona była specjalnym podatkiem. Podatek i monopol solny przestały istnieć we Francji po rewolucji, prawo jednak jako takie nie zostało skasowane i wobec tego obowiązuje jeszcze dzisiaj.

Injektorzy otwarcia w Paryżu kąpieli morskich odwołali się do rządu i do parlamentu, dowodząc, iż nie można zabronić obywatelom korzystania z wody morskiej, jak również doprowadzania jej z morza do głębi kraju. K.

W szkole...

— Wymień mi wyraz, który można stopniować.
— Komorne. (Le Rire)



Mauzoleum na Harendzie, wykonane według projektu ś. p. prof. Stryjeńskiego, w którym złożono zwłoki wielkiego poety, syna Kujaw, ś. p. Jana Kaspro-wicza.

Wsi spokojna, wsi wesola...

Oporowo, w sierpniu.

Dostałem od przyjaciół, w podziękowanie za feljtony pod powyższym tytułem piękne wydanie poezji Kochanowskiego; siedzę nad otwartą książką i czytuję:

„Wsi spokojna, wsi wesola,
który głos twej chwale zdola?
Kto twe wczasy i pożytki
może wspomnieć zaraz wszystkie?...
Wsi wesola... a tu za oknami deszcz
leje jak z cebra. Człowiek nie może
wyjść na dwór — więc czyta — książki,
a nawet gazety — rozmyśla... Znow
Mickiewicz! Sensacyjne artykuły: a
więc przecież otrulił już nawet wiadomo,
który to Zamojski — pono August (nie ten
rzeźbiarz). — Krajobraz w ramie okiennej
staje się jeszcze bardziej smutny. Wsi
spokojna! i tu do ciebie przychodzi listonosz
z gazetą pełną najnowszymi wiadomościami...
I poco to piszą? — „W imię prawdy”,
odpowie ktoś...”

Mówić komuś prawdę, to rzecz wybitnie nietakowna; wiemy o tem wszyscy: przecież wyrzucenoby za drzwi człowieka, któryby powiedział do pani domu: „Czy pani już kiedy przeleciała swoje pięgi?” albo „czy pani, broń Boże, po kolacji coś zagra na fortepianie?” albo „dziś zebrało się u państwa bardzo wytworne towarzystwo,
jedynie pani i pani mąż są...“ Uchodzę za człowieka, który pisze o ludziach złośliwie i źle; powiedzmy nawet, że tak jest — można mi to wybaczyć. Natomiast grzechem nie do przebaczenia jest, powiedzieć komuś prawdę w oczy — lub napisać ją w poczytnym piśmie! Znałem aktorkę, która nie wymawiała czterech liter, między innymi „r” — lecz żaden z krytyków jej tego nie wypominał. Raz miała grać w mojej sztuce i poprosiła mnie, bym słowo „król” — które w jej roli powtarzało się około stu razy, zmienił na słowo „książe” — lecz ponieważ chodziło w tym wypadku o króla kurkowego, więc tego nie uczyniłem, poleciłem tej pani natomiast, by w swoim wykazie kazała zmienić słowo „aktorka” na „stenotypistka” lub inne słowo bez litery „r”. Zdaję sobie sprawę, że to był z mojej strony gruby nietakt. — Precz z prawdą! Cóżby było, gdyby tak naprzykład wszystkie artystyki filmowe nagle zaczęły mówić prawdę? Jak wyglądałaby wówczas wywiad z taką gwiazdą? Gwiazda przyznałaby się, że pochodzi z Drohobyczka, a nie z Oslo — że osobiście znał Napoleona III, i tak dalej...

Jak to dobrze, że przynajmniej prasa rozumiała, że nie można przez cały rok, dzień w dzień, pisać prawdę — że raz do roku puszcza kaczkę, bujdy i blagi — mianowicie w dniu pierwszego kwietnia!

...A deszcz leje — od wczoraj już; dzięki temu nie udało się piknik w sąsiednim lasku. Nietylko dzięki temu... Trzyletniego Tadzia ukąsił wąż, nieszkodliwy zresztą, nie się bębnowi nie stało, lecz jego matka zemdlała i rozbiła przy tej okazji moje płyty gramofonowe z najnowszymi szlagierami... Podczas obiadu doszło do sprzeczki — zakładaliśmy się, czy w zupie, którą nam ugotowała na tle przyrody panna Zosia, pływają jakieś rakowce, czy kawałki tuku. Okazało się, że były to drobne żabki. Znalazły się tam dzięki pomysłowości niedorosłych wnuczków pani Heli...

...A niedorośli wnukowie,
Chyląc się ku starszej głowie,
Wynę przestawać na male,
Wstydy i cnotę chować wcale!”

...Kochanowski we wierszu o „spokojnej wsi”...
Deszcz pada i pada. Nie uda się schadzka o księżycu, w alei lipowej w parku.

...Piękna nocy, życz pogody,
Broń wiatrów i nagłej wody;
Dziś przyszedł czas, że na dworze
Mamy czekać rannej zorze...”

O Janie z Czarnolasu! na nic Twoje nawoływania... deszcz leje... A może tak postawić pasjans — jeżeli wyjdzie, to może padać przestanie — i noc będzie taka, jak ją opiewał Berwiński:

...Noc polska wszystkich nocy powaby
Wszystkich krajów ma wdzięki:
Młuchy — komary — chrząszcze —
żaby,
Bębny — a nawet bębenki —...”

...Pasjans? — Brzydzą się nim. Popatrzem do pasjansu wstręt jeszcze w tym czasie, kiedy byłem dyrektorem kabaretu. Pewnego razu mianowicie mnie i nas wystąpić tak zwani „rewel-

lersi”; są to ludzie, którzy śpiewają w czwórce — a piąty im akompanjuje. Owego wieczoru punktualnie stawił się tylko jeden, właśnie ten piąty i oświadczył, że tamci grają w brydża. Byłem zapalonym brydzystą — od owego wieczoru zniechęciłem brydż. Po godzinie przyszedł jeden z rewelersów, pierwszy tenor, trochę poturbowany; wyszedł z pod króla i został pobity. Przyniósł nam wiadomość, że pozostała trójka gra w preferansa. Odtąd nienawidzę preferansa. Po godzinie przyszedł drugi tenor,

trochę poturbowany: zapowiedział miżerkę i wziął wszystkie lewy, miał „tuta” — został pobity i wyrzucony. Przyniósł nam wiadomość, że baryton i bas grają w sześćdziesiąt. Od tego czasu nie lubię tej gry. Po godzinie przyszedł bas, trochę poturbowany: zapowiedział czterdzieści — i okazało się, że nie miał króla — dama zawała megalans z waletem — został pobity i wyrzucony. Przyniósł nam wiadomość, że bas ustawia sobie pasjans; jeżeli wyjdzie, to przyjdzie. Nie przyszedł, bo nie wyszedł. — Od tego wieczoru brzydzą się pasjansem...
...A deszcz leje — „wsi spokojna — wsi wesola...”

ARTUR MARJA SWINARSKI.

MIASTO, LATO I...

Nic to, że skwar z cielsk naszych wytapia krople potu,
że czasem bure niebo strzeli piorunów rotą.

Nic to, że jednak niewzruszeni możemy uciec z miasta
i tą zbawienną wodą nawzajem się obchłastać.

Nic to, że cień kamienia — to jest zwyczajna blaga,
bo lepsi na ten upał jest owocowy stragan.

Cóż, że to wstrętne radjo to samo znów gra od początku,
że duża porcja lodów kosztuje pół majątku?

Cóż to, że męki lata zamknie kończący się sierpień,
kiedy niejedna dusza nie zdąży się jeszcze wycierpieć?
Poznań. LEONARD TURKOWSKI.

GIEWONT

W akordach nieba — łakami kwiatnych hał,
Smagani wicherem w śmierć zastępych turni —
W łoskocie piennych potoków świetlnych fal,
W dzwonnym chlupocie — coraz górnij, górnij!

Długim, za długim kluczem przez wyschły żleb —
Ku zimie turni — z wiosny śpiących dolin
Idziemy wpoprzek pociętych pasmem nieb...
Idziemy wgóre — powoli, powoli...

W nieba gniewny strop — ciemny się wpiera krzyż —
W górze zawisł wzrok: — nie ustać, nie ustać!
Szczyt! — perlisty trud ośłodzi triumfu myśl —
Złotą salwą lśnienie — błysnie szczęście w ustach.

Wicher rwie od grani i ściera słowa z ust.
Tłoczą się myśli nieprzejrzaną gęstwą...
Wzrok się rozwiśnił: — przed nami cud — krzyż wzrósł.
Łomocą serca odmęty: — Zwycięstwo!!!
Poznań. FRANCISZEK GROTT.

MISTERJUM MORSKIE

Zagrał wiatr na falach spokojnie jakby na lutni
Zgrały mu sosny cicho u brzegu stojące
Ku niebu się wznosi pieśń cicha i echem dudni
Nieśmiało spogląda na morze złociste słońce.

Wznoszą się piaski przybrzeżne, srebrzyste i białe
Jak dymy ofiarne kadzą nadmorskie wzniesienia
Wiatr dmie coraz silniej, fale na morzu stężyły
Zginął gdzieś głos lutni, słodkie przebrzmiały jej pień.

Zagrał wiatr na organach basem jakby z pod ziemi,
Bębnią akordy i gamy jak gromy śród burzy,
Świszczą fale przeciągłe i sosny świszczą za niemi,
Zginęło gdzieś słońce, czernią się niebo już chmurzy.

Grzmia wściekle bębny i wiatr w groźne uderza kotły,
Zerwał się taniec djabelski, straszliwy swym pędem
Wody nabrzmiały w uściski aż zwarte się splotyły
Zda się, że groźne żywioły misterjum swe przedzą...

Nagle wszystko ucichło, z chmur się słońce wyzwala,
Umilkły porywy wiatru, fale płyną karniej,
Sosny u brzegu stojące cichutko się żalą
I wznoszą się piaski, jak święte dymy ofiarne.
Poznań. TADEUSZ NOWAK.

Jeszcze jeden

Mamy więc już (patrz Kurjer Pozn. nr. 321, nr. 345 i nr. 369) dwóch autorów znanej dumki „Na dolinie zawierucha”: Piotra Dahlmanna i Józefa Przerwy Tetmajera. A oto na widownię występuje jeszcze jeden, świeżo bowiem natknęłam się na notatkę, której autor jeszcze innej osobistości wiadomą piosenkę przypisuje. W jednej mianowicie z „Tek wielkopolskich”, poświęconej Józefowi Chociszewskiemu, znalazłam wycinek z „Kurjera Poznańskiego” rocznik 1873 nr. 248 z dnia 29 października z recenzją współczesnego wydawnictwa „Piosenki, dumki i arje narodowe”, zebrał Józef Chociszewski (Poznań 1873, część I, str. 64). Czytamy w owej recenzji m. in. „W I. części zbioru pana Chociszewskiego, umieszczonych jest piosenek 58. Systemu jakiegoś w ich porządku nie mogliśmy się dopatrzeć. Przy niektórych piosenkach dodał autor (!) nazwiska autorów i krótkie

szegóły o ich życiu, co rzecz bardzo dobra. Ale kiedy już wymieniał autorów, trzeba to było uczynić przy wszystkich i dobrze. Tymczasem nie przy wszystkich autor podany, zapewne dlatego, że autor czerpał nie wszystko z drukowanych oryginałów, tylko z rękopiśmiennych odpisów. Tak np. autorem piosenki „Polska dziewica śliczna z swej urody” jest żyjący jeszcze pan Ignacy Łyskowski z Mileszew (Poezje, Brodnica 1847). Autor napisał „ślenna z swej urody”, pan Chociszewski wydrukował „śliczna z swej urody” co wcale zresztą nie gramatyczne. Podobnych błędów więcej jest. Pod dumką: „Na dolinie zawierucha”, w całej Polsce znana, podpisał pan Chociszewski, że jest Piotra Dahlmanna. Nie wiemy, skąd te wiadomości wziął, ale niech będzie łaskaw zajrzeć do „Sławianina”, wydawanego przez

Stanisława Jaszowskiego, a w tomie II (Lwów 1839) znajdzie ją wydrukowaną z podpisem Kazimierza Józefa Turowskiego, późniejszego wydawcy Biblioteki Polskiej w Sanoku, Przemysłu i Lwowie z tą znów różnicą, że w oryginale jest „na równinie” — nie „dolinie zawierucha” itp...”

Recenzent, który niestety nie jest podpisany, lecz którego nazwisko — sądzą, że daloby się odszukać, wytknąwszy jeszcze kilka niedokładności popełnionych przez wydawcę, kończy wyrażeniem na „ziew”, że pan Chociszewski w drugim zbioru, który zaopowiada, tekst piosenek poprawnie i zawsze z oryginału podawać będzie.

Recenzja ta zasługuje na uwagę jako głos współczesnego krytyka. Antologje — wiadomo — nie zawsze są miarodajnym źródłem — ale i wydawcy i recenzenci, — choćby współcześni, mylić się mogą. A więc Dahlman, Tetmajer czy Turowski? Osobiście w tym przypadku polegamy na zdaniu śp. męża mego, który w podobnych wnioskach i twierdzeniach niezmiernie był ostrożny, a przecież, choć ową notatkę znać musiał, bo ją sam wyciął, autorstwo dumki przyznał Dahlmannowi. Pisałam o tem przed rokiem w artykule moim „Z tek wielkopolskich śp. B. Erzepkiego”, poświęconym Piotrowi Dahlmannowi.

Zdaje sobie sprawę, że należało właściwie stwierdzić słuszność zarzutów, poruszonych przez owego recenzenta dawnego „Kurjera Pozn.” i przedewszystkiem zobaczyć i porównać wspomniany tekst i podpis, nie mam wszakże „Sławianina” pod ręką, a pragnęłam dać wiadomość o domniemanym trzecim autorze dumki nie zwlekając, póki kwestja ta budzi zainteresowanie. Zdażyłam jedynie odszukać notatkę o mającym wyjść drugim tomie „Sławianina” w „Tygodniku Literackim” z r. 1838 — nr. 34 — a w nr. 37 doniesienie, że wyszedł „w tych dniach” (wyszedł z datą 1839 u Piotra Pillera we Lwowie). Redakcja „Tyg. Lit.” podaje dokładny spis artykułów prozaicznych, natomiast pisząc o dziele poezji, wspomina tylko pobieżnie, że zawiera on utwory A. Gorczyńskiego, Anny z Krakowa, Olszarskiego, Antoniewicza, Szabrawskiego, Turowskiego i wielu innych. W „Tyg. Literackim” z r. 1839 umieszczona jest w nr. 7 bardzo pochwlebna ocena tego wydawnictwa, sygnowana literą N., a w numerach 29 i 30 t. r. obszerna i bardzo ostra krytyka, podpisana inicjałami L. D. B. — W żadnej jednak niema wzmianki o naszej dumce. R. E.

Pożyteczne wydawnictwo

Ukazał się już 15 numer nowego czasopisma „Antena”, poświęconego zagadnieniom życia, kultury i literatury. Tygodnik ten, na którego łamach pisali już znani literaci jak Czekalski, Czarniecki, Grubiński, Irzykowski, Kwiatkowski, Ossendowski, wyróżnia się wybitnie nastawieniem katolickim i patriotycznym i wielkim przywiązaniem do kultury narodowej i jej tradycyjnych twórczych pierwiastków. Wysuwa go to na czoło jako skuteczną, a tak dziś potrzebną przeciwwagę okrzykanym z powodu swego liberalizmu i komunizowania „Wiadomości Literackich”. Katolicka inteligencja winna czytać i popierać „Antene”.

Węgry o odsieczy wiedeńskiej

Znany dziennik budapeszteński „Nemzeti Ujsag” poświęcił ostatnio dłuższy artykuł obchodzonej uroczystości w roku bieżącym 250-iej rocznicy obrony Wiednia. W artykule tym ze szczególnym naciskiem podkreśla się niepospolitą genjusz strategiczny króla Jana Sobieskiego, który nietylko obronił Wiedeń, ale w sposób decydujący rozstrzygnął o losach chrześcijaństwa na południu-wschodzie Europy. Jednym z rezultatów tego zwycięstwa był powrót Węgier do orbity świata chrześcijańskiego, a następnie oswobodzenie z pod jarzma tureckiego księstw naddunajskich i bałkańskich. Podobnie zaś jak przed 250 laty Jan Sobieski ocalił kulturę europejską od wpływów otomańskich, tak w r. 1920 Polska przez swe zwycięstwo nad bolszewikami ochroniła ją od nowego grożącego jej niebezpieczeństwa.

Z katedry uniwersyteckiej

— Otóż, moi państwo, orangutang różni się od człowieka tem głównie, iż nie potrafi mówić. Gdyby mógł powiedzieć: „jestem orangutaniem”, byłby już człowiekiem... (New Yorker)

ZYCIE SOKOLE

Złot Sokolstwa pomorskiego

Ku uczczeniu 700-lecia miasta Torunia

Tegoroczny złot dzielnicy pomorskiej odbył się w Toruniu w niedzielę 13. b. m. z okazji siedemsetlecia Torunia. Wypadł on ku zadowoleniu władz sokolich jak i społeczeństwa miejscowego, które darzy Sokolstwo pomorskie dużą sympatią, o czem świadczyły kwiaty, które maszerujących obrzucano, oraz żywiołowe oklaski, jakimi tysiącne tłumy witały



Wiceprezes Dzielnicy Pomorskiej drh dr. Suchecki otwiera złot.

wkraczające na boisko złotowe drużyny. Świadczyła o tem pomoc, z jaką społeczeństwo miejscowe spieszyło organizatorom zlotu, czy to w dostarczaniu kwater dla uczestników, czy w ich wyżywieniu itp. Władze natomiast nie użyły żadnej pomocy, odmawiając pomiędzy innymi użyczenia kuchni polowej, nie dano orkiestry itd. Mimo wszystko organizatorzy swemu zadaniu w zupełności sprościli.

Na złot przybyli przedstawiciele

władz związkowych w osobach dh. prezesa Zamojskiego, wiceprezesa dh. Rowińskiego z Krakowa, zastępcy naczelnika związkowego dh. inż. Tana i innych. Dzielnicę Wielkopolską reprezentował dh. prezes Wojski, Dzielnicę Małopolską dh. prezes Wolańczyk ze Lwowa. Przybyli też przedstawiciele Sokola amerykańskiego, którzy przywieźli krzyże Legji Sokolej i medale, przyznane przez Zw. Sokółów Polskich w Ameryce b. żołnierzom armji polskiej we Francji. W związku z tem przybył też do Torunia zastępca wojskowego attache przy ambasadzie amerykańskiej w Warszawie kapitan armji amerykańskiej William Colbern.

Po mszy św. w kościele świętojańskim, którą odprawił kapelan dzielnicowy ks. dziekan Turzyński z Gdyni, odbyła się defilada na Rynku Staromiejskim, którą odebrał z pod pomnika Kopernika w otoczeniu przedstawicieli władz państwowych prezes Związku dh. Adam Zamojski. Po defiladzie szeregi sokole ustawiły się na rynku, poczem wiceprezes Dzielnicy Pomorskiej dh. dr. Suchecki, złożony hołd Toruniowi, miastu-jubilatu, ogłosił złot za otwarty. Po odegraniu hymnu narodowego przez orkiestrę hallerczyków wszedł na podium prezydent miasta p. Bolt i po serdecznym powitaniu zgromadzonego sokolstwa wręczył prezesowi dh. Zamojskiemu dla sokolstwa polskiego medal pamiątkowy jubileuszu 700-lecia miasta. Po przemówieniu dh. prezesa Zamojskiego nastąpiła dekoracja Polaków z Ameryki, na czem uroczystości na rynku zakończono.

Po południu o godz. 15 rozpoczęły się popisy na boisku zapoczątkowane żywym obrazem, w który sokoli złożyli hołd Toruniowi. Brało w nim udział około 800 duchen, druhow i młodzieży. W ćwiczeniach złotych, które wypadły dobrze, wzięło udział 504 druhow, 232 druchny i 137 młodzieży.

Uroczystości złotowe zakończyły się zabawą we Dworze Artusa.

no się do miasta, gdzie w salach p. Koczorowskiego i p. Śniegockiej odbyły się zabawy taneczne.

Złot okręgu kościańskiego

Tegoroczny złot okręgu kościańskiego odbył w Kościanie w dniu 15 bm przy licznych udziale druhow i duchen. miał przebieg uroczysty i wspaniały. Prócz drużyn należących do okręgu kościańskiego, przybyli również w gościnę liczne delegacje gniazd ze Sremsu i Buku oraz prezes okr. leszczyńskiego dh. Br. Kotlarski. Przewodnictwo dzielnicę reprezentował dh. prez. Wojski z Poznania a naczelnictwo dchna nac. dziel. Kasprzakówna i dh. Radojewski.

Po przeprowadzeniu w wczesnych godzinach porannych generalnej próby ćwiczeń złotych udano się w pięknym pochodzie liczącym blisko 500 duchen i druhow z 14 sztandarami przy dźwiękach orkiestry S. M. P. do kościoła parafialnego na mszę św. którą odprawił miejscowy ks. proboszcz Bednarkiewicz, a podniósł kazanie wygłosił ks. mans. Echaust Następnie odbyła się w wielkiej sali sokolni uroczysta akademja celem uczczenia 250-tej rocznicy odsieczy wiedeńskiej. Po wstępnym, powitalnym przemówieniu prezesa okręgu dha Stróżyka, który równocześnie dokonał otwarcia zlotu, przemówił w mocnych i gorących słowach dh. prezes dzielnicowy, uwypuklając ideowe podstawy służby sokolej i kończąc okrzykiem na cześć Najjaśn. Rzeczypospolitej. W dalszym ciągu odczytał dh. sekretarz Wali-szewski treściwe i barwne sprawozdanie z 10-letniej działalności okręgu poczem ks. mans. Echaust wygłosił piękny odczyt o odsieczy wiedeńskiej, którego uzupełnieniem była stosowna deklamacja dchny Muszyńskiej z Krzywina. Na zakończenie odśpiewano w podniosłym nastroju „Rotę”.

O godz. 4 po poł. rozpoczął się na boisku koncert oraz różne gry i zabawy towarzyskie, a o godz. 6 wkroczyły na boisko wszystkie drużyny ćwiczące, nastąpił raport p. o. naczelnika okr. dh. Galeckiego oraz wciągnięcie sztandaru państwowego przy dźwiękach hymnu narodowego. Obfity i urozmaicony program ćwiczeń, obejmujący ćwiczenia wolne druhow i duchen, ćwiczenia młodzieży męskiej (chorągiewkami) i żeńskiej, ćwiczenia druhen wiankami i druhow lancami, efektowne piramidy druhow i młodzieży m. oraz ćwiczenia na przyrządach, wykonane zostały dobrze i sprawnie, to też licznie na boisku zgromadzona publiczność nie szczędziła zasłużonych oklasków. Na zakończenie zlotu wspólnie odśpiewano hymn „Boże coś Polskę” przy równoczesnym zdjęciu sztandaru narodowego.



Oryginalna czapeczka z białego materiału wełnianego z kolorową obszywką.



Najnowszy model czapeczki filcowej.

Rozwój Polskiego Tow. Krajoznawczego

w zachodniej Polsce w r. 1932/33.

Ogólnie rzecz biorąc, rok ub. P. T. K. zapisał jako wybitne posunięcie w rozwoju i ożywieniu działalności. Obok Warszawy, Lwowa i Wilna przoduje zwłaszcza Poznań w szerzeniu inicjatywy. Oddziały nawet w miejscowościach małych, jak np. Tuchola, wykazywały poważną i wielostronną działalność.

Według sprawozdania na rok 1932/3 P. T. K. liczyło w dniu 1. VI. 1933 w 78 oddziałach 8020 członków. W okresie sprawozdawczym powstało 19 nowych kół, wśród nich w Gnieźnie, Lesznie, Ostrowie, Szamotułach, Brodnicy, Kościerzynie, Chełmży, Pelplinie i Wejherowie. W pozostałych oddziałach wzrosła się znacznie ilość członków, a to zwłaszcza wskutek ulg przejazdu kolejowego, z jakich korzystają członkowie (zniżka wynosi 33 proc.). Wybitny przyrost członków wykazują mianowicie oddziały: Bydgoski (liczy 332 członków), Gdyniński (227), Inowrocławski (255), Poznański (487), Zniński (82), Grudziądzki (400).

Z wykazów podziału zawodowego członków, nadesłanych przez 44 oddziały z rozmaitych okolic, wynika, że w tych oddziałach grupują się zawody następujące: urzędnicy (1731), nauczyc. szkół powsz. (414), nauczyciele szk. średnich (413), inżynierzy (411), handlowcy (329), lekarze (152), rolnicy (162), przemysłowcy (142), adwokaci (141), księża (133), aptekarze (114), rzemieślnicy (84), rozmaici (784), robotnicy (16).

Własne siedziby (domy) powstały w 10 miejscowościach, wśród nich domy krajoznawcze w Toruniu i w Pucku. Muzeów P. T. K. posiada razem 22, m. in. w Chojnicach, Grudziądzu, Kaliszu, Tucholi i Włocławku, a do-

mów wycieczkowych wzgl. schronisk 16, zaopatrzonych w 1.153 łóżek (Bydgoszcz 30, Gdynia 500, Grudziądz 28, Kazimierz Dolny 40, Puck 75, Toruń 40). Frekwencję odnotowało 16 muzeów, podając 12.810 osób zwiedzających. Najzasobniejsze biblioteki posiadają oddziały w Warszawie, Piotrkowie i Grudziądzu. Wybitną pozycję dorobku krajoznawczego stanowią zbiory fotograficzne i przezroczy, których ilość dochodzi do 50.000.

Obok muzeów i bibliotek zaczynają powstawać przy oddziałach pracownie naukowe, narazie nieliczne jeszcze; ub. roku oddział w Tucholi urządził pracownię geograficzno-historycznoregionalną, oddział w Inowrocławiu prowadzi stację meteorologiczną II klasy. Podobnie zapoczątkowały pracę inne oddziały w Polsce. Z redakcją „Słownika Geogr. Państwa Polskiego” współpracowały oddziały w Bydgoszczy, Łowiczu, Pawłowie (Śląsk), Toruniu, Grudziądzu, Tucholi i Włocławku.

Rewolucja na planecie Saturn

Astronomowie całego świata zajmują się obecnie olbrzymią białą plamą, która pojawiła się na planecie Saturn. Jedni przypuszczają że nastąpiła tam olbrzymia erupcja, inni dopatrują się w tem zjawisku skutków zderzenia się Saturna z kometa. Jako pierwszy zauważył zjawisko to aktor angielski i astronom amator Will Hay, w swym prywatnym obserwatorium w Norbury pod Londynem, i natychmiast zakomunikował je innym astronomom.

Powstała na Saturnie plama ma w każdym razie jedno wielkie znaczenie, a mianowicie umożliwia astronomom obliczenie długości dnia tej planety, to jest czasu, jaki Saturn potrzebuje do wykonania jednego obrotu dookoła swej osi. W i P.

Złot we Wronkach

W niedzielę 13. b. m. odbył się złot okręgu wronieckiego połączony z obchodem 20-lecia gniazda wronieckiego, który wypadł imponująco.

Po ukończeniu zawodów ruszono o godzinie 10 w karnym oryndku z orkiestrą gniazda międzychodzkiego i licznymi sztandarami sokolemi na czele, z boiska do kościoła. Do pochodu stanęło blisko 500 duchen, druhow i młodzieży.

Uroczyste nabożeństwo odprawił ks. prob. Jasił, a nader podniosłe patriotyczne kazanie o idei sokolej i jej wybitnych zasługach dla Polski wygłosił ks. kapelan Stróżyński.

Po mszy św. odbyła się na Rynku defilada, którą odebrał przedstawiciel władz p. burmistrz Ratajczak, oraz reprezentanci Przewodnictwa Dzielnic Wlkp dh. dr. Roskosz, Karge Wład., reprezent. dziel. wydz. Sokolic dchna Dobroczyńska i z naczelnictwa dziel. dh. Radojewski i dchna Frąckowiakówna. Po defiladzie udano się na salę p. Koczorowskiego, gdzie odbyła się uroczysta akademja z okazji 20-lecia miejscowego gniazda.

Akademję rozpoczęto śpiewem, wykonanym udatnie przez miejscowy chór „Lutni” pod batutą p. Kurowskiego, poczem prezes miejscowy dh. Turostowski Walenty w serdecznych słowach powitał obecnych, oddając przewodnictwo akademji delegatowi Przewodn. Dziel. dhowi Roskoszowi.

Zkolei prezes gniazda wygłosił krótki referat, a dh. sekretarz gniazda odczytał starannie opracowane sprawozdanie z 20-letniej działalności gniazda. Następnie pięknie deklamowała młodzieżka duchenka Sroczyńska. W dalszym ciągu przemawiali im. Przewodn. Dziel. dh. Roskosz, dchna Dobroczyńska i prezes okr. dh. Sokółowski.

O godz. 14.45 uformował się pochód z dwoma orkiestrami sokolemi z Międzychodu i Pniew, a przeszli bogato udekorowanymi ulicami miasta, udał się na Strzelnicę. Tam odbył się bieg okrężny 2000 m dla drużyn okr. wronieckiego, a następnie krótko po godz. 17-tej podniesieniem flagi narodowej i odegraniem hymnu narodowego nastąpiło otwarcie zlotu i rozpoczęły się popisy gimnastyczne, ćwiczenia młodzieży męsk. wolne ciężarkami, chorągiewkami i karabinkami, druhen wolne i sierpami, drużyny z Pniew toporkami, ćwiczenia na przyrządach, wolne i t. d. Poszczególne występy wypadły bardzo dobrze, to też licznie zebrała publiczność nie szczędziła oklasków. Ćwiczenia trwały do godz. 19, poczem nastąpiło ściąganie flagi. Pochodem uda-

Ciekawie skombinowany sport jednoczący równocześnie łucznicstwo, żeglarstwo i „jazdę konną”, uprawia się obecnie z wielkim zapalem na jeziorze Mohawk w stanie New Jersey.



Z naszej przyrody

Ludność miejska i przyroda. Obcowanie z przyrodą daje prawdziwe szczęście. Woń żywiczna lasu i jego cisza kojąca. Nasi turyści w przyrodzie. Co uszlachetnić może młode dusze? Wielka rola przyrody w kulturze. Bankructwo kosmopolitycznej kultury wielkomiejskiej z naszego świata.

Dla ludności miasta jak Poznań dostęp do przyrody jest trudniejszy, wymaga wysiłku a często nawet kosztów.

Daleką jest droga do lasu, pomijając te ugrupowania drzew, jakie mamy w parkach, które nie byłyby w możności zastąpić lasów z ich ciszą uroczystą i urokiem tajemniczym. Daleką nam drogą do łąki, na której wczesną wiosną rozkwita kaczeniec, lśniący jak złoto wśród wyczołconych roztopów, okrytych pozołtkiem jaskrów i firletką jakby zorzą ubarwiona na różowo. Inny w pobliżu miasta zdają się mieć wygląd pola pokrytego zbożem, wśród którego sterczą kamienie niedobudowane, mury nieotynkowane ogrodzeń, śmietniszka miejskie zarzucone zardzewiałymi kociłkami i żelastwem. Nie śpiewa nad nimi skowronek, a w życie nie dojrzewa ani mak ani chaber ani rumianek. Na łąkach podmiejskich nie zataczają kręgów motylki w guszcze pawików, różowo białych zarzynek ani pszczoły wiosny.

Blizsza okolica miasta nie daje nam wyobrażenia o urodzie łąk z szmaragdową runią trawy ciągnącej się w nieskończoność ku siniejącym w dali lasom.

Ludzie gonią w życiu za szczęściem, za rozkoszą, pragną dreszczów zachwyty, a nie wiedzą, że je znaleźć mogą w przyrodzie, oddychając do głębi płuc powietrzem przesyconym wonią żywicy lasu, delectując się jego ciszą, lub zachwycając się zastępującymi im drogę kwiatami leśnymi, jak błękitnemi przyłaszczkami, białemi o woni królewskiej konwaljami, lśnięciami wszystkimi barwy tęczy kwiatami wiosennymi. Oto widok godów weselnych, na które zaprasza nas przyroda.

W naszych czasach, kiedy tak wzmaga się sport i ruch turystyczny, przyroda powinna stać się nam bliższą. Obudzić mogłaby w duszy tych, których ambicja nie kończy się na pochłonięciu takiej a takiej liczby kilometrów, uczucie podziwu dla kwiatów, dla drzew, rozśpiewanych piosenkami ptaszków.

Wszystko może uszlachetnić młodą duszę. Dziś już rozpoczyna się kultura przyrody, która według przyrodnika Francę odgrać musi wielką rolę w cywilizacji ludzkiej, obudzić kult dla piękna prawdziwego i spowodować bankructwo kosmopolitycznej kultury wielkomiejskiej. Nadejdzie inny system myślenia.

Człowiek, w którym się obudziła miłość dla przyrody, staje się lepszym człowiekiem. Prosta i jasna jest mowa przyrody, jej zrozumienie wytworzy pomiędzy nią a nami harmonię życia.

I u nas w Wielkopolsce budzi się rozumienie dla przyrody i jej ochrony dzięki akcji wielkiego jej miłośnika profesora Wodziczki, który mimo przeszkód stawianych mu przez ludzi nie rozumiejących wielkiego znaczenia w życiu przyrody, sprawił, że wielkie idee jego przyjmują realne kształty.

W wrześniu odbędzie się w Poznaniu zjazd przyrodników i lekarzy, który będzie miał charakter Sejmu Naukowego Polski.

Może zjazd ten będzie momentem przełomowym wśród naszego społeczeństwa, usuwającym obojętność, jaką przyrodzie okazują wszystkie jego warstwy. Znaczeniemi interesować się przyrodą i wówczas zrozumiemy też konieczność jej ochrony.

Nasza publiczność, jak wszędzie publiczność większych miast, zachowywała się wręcz wrogo wobec przyrody niszcząc podczas wycieczek niedzielnych w lesie wszelką roślinność. Mielśmy na przykład w Debinie jeszcze przed niewielu dziesiątkami lat wspólną florę, po której dziś śladu prawie nie pozostało. Taksamo znikła flora na łąkach tuż pod Poznaniem.

Zadajemy sobie pytanie jakie byłyby przyczyny, że publiczność nasza nie obcuje należycie z przyrodą? Czyżby to było cechą rasową — zapytuje w swej interesującej broszurze profesor Wodziczko — i zaznacza, że odpowiedzi na to dają nasi wielcy pisarze jako miłośnicy przyrody, jakim był bezsprzecznie Mickiewicz, który dał nam ewangelję miłości przyrody ojczyźnej.

Niestety prawdą jest, że współczesni naci autorzy z wyjątkiem dwóch

lub trzech nie umieją wzbudzić interesu dla przyrody. Jako nauczycieli narodu spotyka ich zarzut. Okazuje się też potrzeba zaszczepiania tej miłości dla przyrody innymi metodami nauczania młodego pokolenia.

Budząc wśród młodzieży miłość dla przyrody, budzimy miłość do kraju o czystego i spotęgujemy w niej urok życia. Czy też nowy program szkolny tej potrzebie czyni zadość?

EREL.

Pod łukiem triumfalnym

Piękny łuk triumfalny w Poznaniu, wzniesiony jako tło dla Pana Jezusa z symbolem N. Serca na pierśsiach, stał się po uroczystym poświęceniu w święto Chrystusa Króla, w niedzielę 30 października 1932 r., oraz po okazałej procesji w święto N. Serca Jez. w roku bieżącym, znowu 15-go lipca br. punktem, na którym spoczęła uwaga narodu. Z okazji rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem złożyli powstańcy poznańscy, zrzeszeni w Towarzystwie Uczestników Powstania Wielkopolskiego 1914—1918 dzielnicy III, u stóp pomnika okazały wieniec.

Nieomal po tygodniu w niedzielę, 23-go lipca br., po raz wtórny nastąpiło składanie wieniec u stóp pomnika. Tym razem składały je delegacje narodów słowiańskich, uczestniczące w odbywających się w Poznaniu obradach Wszechsłowiańskiego Kongresu Młodzieży Katolickiej. Wiece złożyły delegacje chorwacka, czeska, polska, słowacka, słowiańska i ukraińska. Pod łukiem triumfalnym otaczającym postać Jezusa znaleźli się przedstawiciele różnych narodów słowiańskich, by wspólnym hołdem dać wyraz poczuciu swej łączności nie tylko ple-

miennej, ale i religijnej.

Niezawodnie za tym przykładem przy wielu innych jeszcze okazjach poznański Pomnik Najśw. Serca Pana Jezusa będzie miejscem podniosłych manifestacji uczuć religijnych, narodowych i obywatelskich. Z tego już więc względu zabiegać należy, by pomnik ten najwcześniej został wykupiony z niewoli dłużniczej. Spoczywa na nim bowiem jeszcze dość znaczny ciężar długu.

Nie ustawajmy więc w składkowaniu gorliwie na pomnik! Ofiary przyjmują administracje wszystkich pism polskich lub też nadsyłać je można za blankietem P. K. O. na konto czekowe nr. 207 470 Komitetu Budowy Pomnika Najśw. Serca Pana Jezusa w Poznaniu, ul. św. Marcina 69.

Nadmieniamy, że staraniem Komitetu co pierwszy piątek każdego miesiąca za wszystkich ofiarodawców, żywych i umarłych odprawia się msze św. w kościele poddominiańskim XX. Jezuitów w Poznaniu.

Nazwiska zaś ofiarodawców wpisuje się do złotej księgi pamiątkowej.

Na pomoc małżeństwu!

Trzy uniwersytety amerykańskie utworzyły nowe katedry, poświęcone studium szczęścia małżeńskiego. Inicjatywa wyszła z Indianopolis, gdzie miejski uniwersytet pierwszy zaprowadził wykłady o pożyciu małżeńskim. Powodzenie studjów było tak olbrzymie, że i dwa sąsiednie uniwersytety Guilford-College i Woman College poszły w ślady Butler University.

Okólnik uniwersytecki, który tłumaczy ideę założenia nowej placówki naukowej, w ten sposób wyjaśnia jej powstanie: „Jednym z najgroźniejszych symptomów naszego obecnego życia jest wzrost przerażająca ilość rozwodów. Należy stwierdzić, iż małżeństwo, stanowiące fundament życia społecznego, przechodzi teraz bardzo ostry kryzys. Powodem tego stanu rzeczy jest, iż młodzi ludzie, tak samo jak i młode panny, nie są dosyć przygotowani do życia małżeńskiego. Obowiązkiem uniwersytetów jest nie tylko kształcić umysły słuchaczy ale i przygotowywać ich do życia. Wierzymy mocno, iż nasi uczniowie potrafią znaleźć prawdziwe szczęście w rozumieniu małżeństwie, w którym rozumie-

liby się lepiej niż inni otaczający ich bliźni”. Między innymi wykładana jest psychologia małżeństwa.

Wykłady te cieszą się szczególną wziętością, tak u Amerykanek jak u ich rodaków. Główny nacisk kładzie się na to, by kobieta rozumiała zawód swego męża i możliwie jak najwięcej mogła mu w nim pomagać.

Amerykanie muszą drogą rozmową dochodzić do tych przekonań, które katolicy mają wszczepione wraz z wiarą. Nigdy nauka nie zastąpi prawdziwej chrześcijańskiej moralności.

(KAP.)

„Anno Santo“ w Rumunii

Biskupi rumuńscy dołożyli wszelkich starań, by jak najlepiej uczcić pamiątkę Odkupienia w Roku Świętym. W każdy piątek o godzinie 15 rozlegają się głosy dzwonów w katolickich kościołach rumuńskich przez kwadrans. Wierni mają w tym czasie przerwać zajęcia codzienne i rozmyślać o Męce Pańskiej. W każdy pierwszy piątek miesiąca odprawia się we wszystkich kościołach nabożeństwo wieczorne, podczas którego odczytuje-

się opisy Męki Pańskiej i wygłasza kazania nawiązujące do tych opisów. Również i w kazaniach niedzielnych powraca stale temat o Kalwarii i Odkupieniu. Wszyscy katolicy rumuńscy otrzymali polecenie ze strony Episkopatu, by umieścić po domach krzyże, jako widoczne znaki przynależności do Chrystusa. W ciągu Roku Świętego mają być odnowione wszystkie krzyże w kościołach, na cmentarzach, przy drogach, na polach. (KAP.)

I. węgierski katolicki uniwersytet wakacyjny

Z inicjatywy węgierskiej Akcji katolickiej szereg profesorów państwowego uniwersytetu Pasmány i innych zakładów naukowych zorganizował ostatnio wyższe kursy filozoficzno-socjalne pod nazwą „uniwersytetu letniego”. Zadania tych kursów i zakres podejmowanych tam studjów przedstawił podczas inauguracji ks. Prymas Węgier, arcybiskup dr. Seredi. Skoro odwrócenie się od Boga — mówił ks. kardynał — pociągnęło za sobą upadek nawet nauk świeckich, koniecznym staje się, by te zagadnienia, które następcza doba dzisiejsza, rozważać w myśl wskazań nauki Chrystusowej. Dlatego też w programie uniwersytetu letniego przedewszystkiem uwzględnione będą aktualne zagadnienia teologii, historii i socjologii. Fakt zorganizowania tych kursów spotkał się z uznaniem społeczeństwa węgierskiego i rządu, czego wyrazem było gorące powitanie inauguracji przez węgierskiego ministra oświaty.

Do słuchania wykładów na „uniwersytecie letnim” zapisało się w roku bieżącym z góry 300 słuchaczy.

Pieszko z Madrytu do Rzymu

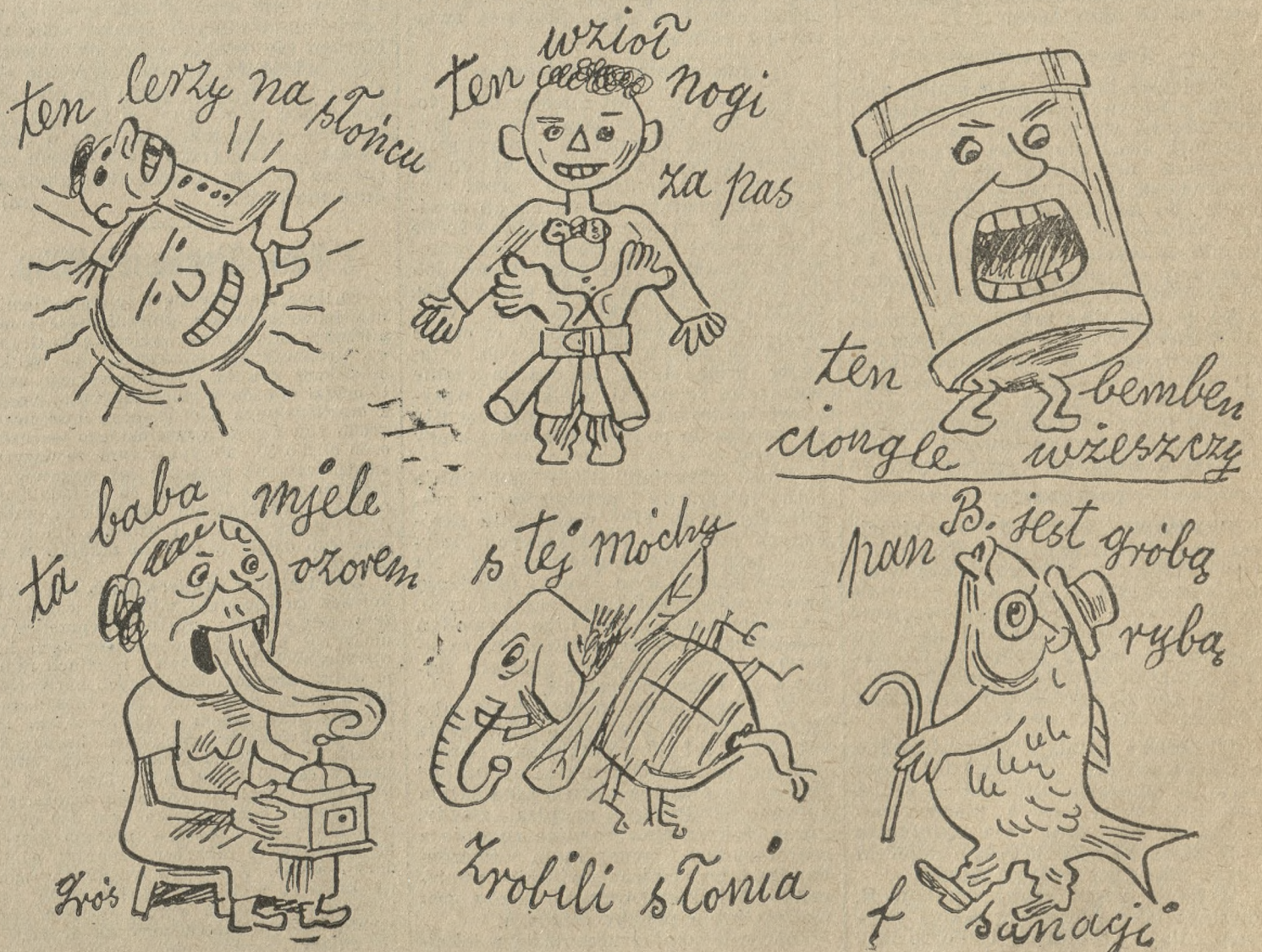
Przed kilku dniami do Rzymu przybyło trzech młodych bezrobotnych hiszpańskich, którzy całą drogę z Madrytu do Miasta Watykańskiego odbyli pieszo, by dostąpić jubileuszowych odpustów. Całkowicie bez środków, żyjąc tylko z ofiarności odwiedzanych po drodze klasztorów i miłosiernych osób, na pielgrzymkę tę zużyli 73 dni.

Z RÓŻNYCH STRON POLSKI

Poświęcenie krzyża i ołtarza w Kodniu

W dniu 14 bm. przybył J. E. ks. biskup Podlaski do Kodnia n/Bugiem celem poświęcenia krzyża i ołtarza Serca Jezusowego, wykonanych przez artystę rzeźbiarza p. Kiersnowskiego, który ma zamiar przenieść się z Bydgoszczy do Kodnia, by swe zdolności i siły poświęcić na upiększenie bazyliki kodańskiej. Po uroczystościach przemówił arcybiskup do parafjan i przybyłych pielgrzymów o znaczeniu krzyża w życiu chrześcijanina i o kierowaniu się sercem względem bliźnich. (KAP.)

Z szkicownika Małego Kazia





Dnia 17. VIII. 1933 r., o godz. 19 zasnął w Bogu, po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., mój najdroższy mąż, troskliwy ojciec, brat, szwagier, siostrzeniec i wujek, ś. p.

Tomasz Biniakowski

właściciel ziemski w Nakle

przeżywszy lat 49. Ekspartacja zwłok odbędzie się w Nakle, w poniedziałek, dnia 21 bm., o godz. 9,30 z domu żałoby ul. Bol. Krzywoustego 6, do kościoła parafialnego. Po nabożeństwie żałobnym wyprowadzenie zwłok do grobu rodzinnego na cmentarz parafjalny.

ng 4960

Nakło, w sierpniu 1933 r.

W ciężkim smutku pograżeni
żona z dziećmi i rodziną.

Dnia 17 sierpnia 1933 r. o godz. 20.30 zasnęła w Bogu, po krótkich, lecz ciężkich cierpieniach, opatrzona kilkakrotnie Sakramentami św., moja najdroższa córka, moja ukochana narzeczona, nasza najmilsza i niezapomniana siostra, ciocia, wnuczka, szwagierka, siostrzenica i bratanek, ś. p.

Zdzisława Grzelczakówna

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 20. bm. o godz. 6 po poł., z kościoła Zakładu Przemienienia Pańskiego, Plac Bernardyński, na stary cmentarz św. Małgorzaty na Śródcie.

W ciężkim smutku pograżeni

matka, rodzeństwo, rodzina i narzeczony z matką.

Poznań, Chwaliszewo 48, w sierpniu 1933 r.

zg 19 646

Noże i widelce

Lżyki, łyżeczki
Młynki do kawy
Żelazka do prasowania
Garńki aluminiowe
Wagi kuchenne
Wanny do prania
Łóżka żelazne
Karnisze do okien

poleca korzystnie

JAN DEIERLING

skład żelaza

Poznań, Szkolna 3.

Tel. 35-18 i 35-43

Pg 3 926-33.115

Do Zarządu Kursów Maturycznych

„WIEDZA“

w Krakowie, ul. Studencka 14.

Podpisani uczniowie średniego kursu (klasa 5-ta i 6-ta gimn.) maturycznych kursów „Wiedza” składają na tej drodze całemu Gronu Szanownych Profesorów jak najserdeczniejsze podziękowania za staranne i należyte przygotowanie do egzaminu nadzwyczajnego z 6-ciu kl. gimn. typu humanistycznego i mat. przyr., który podpisani złożyli z wynikiem korzystnym w Państw. Gimnazjum IV. im. H. Sienkiewicza i w Państw. Gimnazjum IX. im. Hoene Wrońskiego w Krakowie: Lucjan Kurpias, Józef Ozarnik, Zygmunt Niemiec, Jan Schilbach Jan Heczko, Antoni Mizgala, Julian Kuluszko, Aleksander Grubenthal, Henryk Chyla, Tadeusz Piątek. Pg 3867-70.86

Baczność! Prywatna Baczność!

6-klasowa Szkoła Powszechna Koedukacyjna

ul. Marszałka Focha 82

przyjmuje jeszcze wpisy dzieci od 6-12 roku.

z 19 648

Opieka troskliwa! Ceny najniższe! Nauka subtelna!



Dnia 17 sierpnia 1933 roku o godz. 8.30, rozstała się z tym światem, po długich cierpieniach, opatrzona Olejami św., nasza najdroższa, najukochańsza, najtroskliwsza, nigdy niezapomniana matka, siostra, babcia i teściowa, ś. p.

z Rybaków

Franciszka Wosińska

przeżywszy lat 78. Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 20. bm., o godz. 4.30 z domu żałoby, przy ul. Słazica 12.

W ciężkim smutku pograżona

rodzina.

zg 19 649

Zakład Pogrzebowy Antoni Gorzan, Poznań, ul. Szamarzewskiego 20/22.

Dnia 17 sierpnia 1933 r. zmarł jubilat Towarzystwa naszego, ś. p.

Antoni Dutkowiak

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 20. bm. o godz. 5.45 po południu z domu żałoby ul. Ogrodowa 10 na cmentarz par św. Marcina przy ul. Bukowskiej. O liczny udział członków w pogrzebie proszę

Tow. Młodych Przemysłowców w Poznaniu,
Wypadek 291 z 19 651/2

Za złożone wyrazy współczucia i bogate wieńce z powodu nagłej, tak bolesnej dla nas śmierci mojego ukochanego męża, ś. p.

Hermanna Szafranski

składamy wszystkim najserdeczniejsze

Bóg zapłać!

ng 4961

Żona z córką.

Udzielam lekcji nowoczesną metodą

H. Zellnerówna

pianistka i dypl. naucz. muzyki

pl. Wolności 18 niskie ceny od 10-12, 3-6

Ważne od 1. VIII. 1933.

Do każdego zamówienia

wzgl. Wielkopolski, albo sławnego arcydzieła sztuki polskiej, ze sławnego zbioru podl. własnego wyboru, dopóki zapas starczy.

R. S. ULATOWSKI

fotogr. - artysta, członek Fotoklubu Polskiego,

pl. Wolności 17, tel. 53-12. Do atelier lift stale czynny.

ng 4 668

Dnia 17 sierpnia 1933 r., o godz. 19.45. zasnęła w Bogu, opatrzona Sakramentami św., po długich i ciężkich w anielskiej cierpliwości znoszonych cierpieniach nasza najdroższa, nigdy niezapomniana córka, siostra, szwagierka i ciocia, w 25 roku życia, ś. p.

Magdalena Maćkowiakówna

Sodalis - Marianus.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, 20. bm. o godz. 16.30 z domu żałoby ul. St. Karwowskiego 6.

zg 19 655

W ciężkim smutku pograżona rodzina.

Poznań, Chicago JII, Kassel.



Zdrowe dzieci - to radość matek!

Dlatego każda matka daje swym dzieciom najlepsze pożywienie, na jakie ją stać. Do codziennego deseru należy przedewszystkiem smaczny i pożywny

budyń Oetkera!

Z uwagi na wielki zbyt wszędzie otrzymać można zawsze świeże

Dra Oetkera proszki budyniowe, jak również Dra

Oetkera proszek do pieczenia i cukier waniliowy.



Wielbnemu Duchowienstwu, Bractwu Kurkowemu, wszelkim Towarzystwom, szczególniej Chórom za śpiew, wszystkim Krewnym i Znającym, Przyjaciółom, za nadesłanie współczucia i liczny udział w pogrzebie mojego drogiego męża, ś. p.

Andrzeja Magera

składam na tej drodze

Bóg zapłać!

dg 1044

Marja Mager.

Najstarszemu Zakładowi Pogrzebowemu Fa. P. Piasecki za sumienne wykonanie zlecenia podziękowanie.

Przeprowadziłem się na **Podgórną nr. 4.**

Dr. Paniński,

specjalista chorób wewnętrznych.

zg 19 609

Wróciłam

Dr. med. Annelieze Weidemann

Specjalistka chorób dziecięcych

Poznań, ul. Sew. Mielżyńskiego 23 m. 2 - tel. 22-73
przyjmuje od 10-12. 3.30-5, w niedziele i święta za poprzedniem zameldowaniem. z 19 658

Wróciłem

Tadeusz Maciejewski

Dentysta

ul. Wrocławska 30. Tel. 30-40

Wróciłem

Dr. Lucjan Sokołowski

Marsz. Focha 43 z 19 637 tel. 63-20

Wróciłem

S. Szulc-Rembowski

Pz 3 916-56.211 Lekarz-dentysta

ul. 27 Grudnia 20 telefon 12-83

Wróciłem

Dr. Bolestaw Hanasz

lekarz chorób wewnętrznych

Pocztowa 31 a, telefon 35-59

godziny przyjęć 9-1 i 4-6. dg 1066

W dniu 17 sierpnia 1933 roku, zmarł członek nasz, ś. p.

Antoni Dutkowiak

mistrz krawiecki.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę, dnia 20 bm. o godz. 5.45 po południu z domu żałoby, ul. Ogrodowa 10. O liczny udział członków proszę z 19 647

Zarząd Wolnego Cechu Krawieckiego w Poznaniu.

Wróciłam

Dr. Parczewska

Poznań, ul. Kantaka 2 tel. 18-99

zg 19 639

Firma EDMUND RYCHTER

nie zawodzi nigdy pod względem NISKICH CEN
WYSOKICH gatunków i ogromnego WYBORU.

Nie trzeba być dzisiaj BOGACZEM by móc się dobrze UBRAC. Nawet przy skromnych warunkach materialnych zdobyć się można na estetyczny UBIÓR pełen SMAKU i ELEGANCJI a taki UBIÓR to nie LUKSUS — to dziś konieczność ZYCIOWA, to elementarny warunek zdobycia dobrej pozycji w tak ciężkich czasach do której każdy ambitny człowiek dążyć musi.

Polecamy po CENACH zobaczyć i kupić — nie setki: lecz tysiące metrów najlepszych bielskich gabardyn i kamgarów — oryginalne płaszcze nieprzemakalne na trzech podszewkach — płaszcze gabardynowe — modne ubrania — kurtki skórzane — wiatrówki — spodnie — golfy i bryczesy.

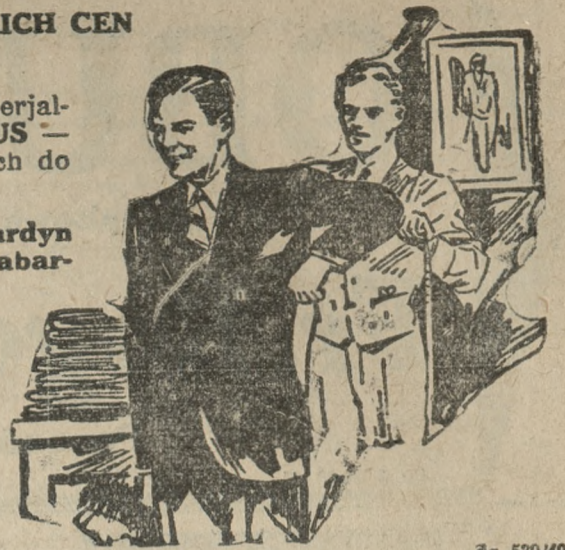
Szczegółnej uwadze polecamy nasze oddziały wykonania na MIARĘ, pod kierownictwem sześciu uzdolnionych krojczych o światowej sławie.

Wszyscy Klienci wychodzą od nas zadowoleni i z zupełnym przekonaniem, że nie reklamujemy na wiatr lecz głosimy prawdę. — W YDAJEMY NASZE TOWARY TAKŻE I ZA BONY TOW. „KREDYT“.

EDMUND RYCHTER, Poznań,

ul. Fr. Ratajczaka nr. 2
ul. Wrocławska nr. 15
ul. Wrocławska nr. 14
Filja OSTROW Wlkp.

Futra gotowe i na miarę — Modernizacje i poszycia futer — Skóry i biłmy.



dz 539/40

Collegium Marianum

Gimnazja męskie i żeńskie
oraz VI. kl. Szkoła powszechna

przyjmują wpisy do wszystkich klas szkoły powszechnej i do I. gimn. nowego ustroju codziennie od g. 10-13 i 17-18

Rok szkolny rozpoczyna się nabożeństwem w poniedziałek o godz. 8-ej. Dzieci z klasy 1-2 powszechn. przechodzą o godz. 10-ej.

Dzieci zbierają się w gmachu szkolnym

przy ul. Różanej 17

M. Sławska. Dr. J. W. Opatrny.
dg 1043

Kajaki za bezcen



Skladaki (tak długo jak zapas starczy)
2-osob. komplet z wiosłami i plecakami 39000
Wózki składane do transportowania zł 27000
Wiosła zapasowe zł 13000
Kajaki dwuosobowe z dykt. . . od zł 70000

Namioty, śpiwory oraz wszelkie przybory do turystyki wodnej i „Campingu“ najtaniej

DOM SPORTOWY

dz 1031 Poznań
św. Marcin 14. Tel. 55-71
Katalogi wysyłam bezpłatnie

BLACHY CYNKOWE
PASY: skórzane
i z sierści wielbłądziej
OPAKUNKI DO MASZYN

tanio w firmie

ST. GRABIAŃSKI
i S-ka, Sp. Akc.

Poznań, Plac Wolności 11, Tel. 40-10.

dz 892

TAJFUN



to mur ochronny przeciw owadom!

FABRYKA ŚRODKÓW DO ZWALCZANIA SZKODNIKÓW UNIVERSUM
POZNAŃ, FR. RATAJCZAKA 38

Pg 3 708-32 23

„HAFTOPLIS“

wykonuje mierzę okrętkę, dziurki, wykończenie szali, fałban, overlock, pisowanie dekoryzowanie, nąfty, mon-grany, obciążanie guzików, nadrabianie stóp, podnoszenie orzek — terminowo najtaniej.

St. Rynek 10 (wejście Kuzanoga obok f-my Czepczyński Kruki).
Filja Romana Szymańskiego 1 (pl. św. Krzyszki)
P-3 093-26 5

Gimnastyka lecznicza

Poliklinice Ortopedycznej Uniwersytetu Poznańskiego
(Kierownik Doc. Dr. F. Raszeja)

Zgłoszenia przyjmuje się w kancelarii Polikliniki ul. Górna Wilda 87/89. Tel. 71-84 codziennie od godz. 11 — 13 i 16 — 17 (w soboty tylko przed poł.)
zg 19638

„CARLTON“ - Dancing

Poznań ul. Marsz. Focha 23, przy Dworcu Zachodnim.

Zawiadamia uprzejmie, że po małej renowacji obniżyliśmy ceny nasze

do 50% zg 19 533

Bufet obfity, orkiestra i zespół taneczny powiększony do 13 osób. Lokal czynny również w dz. en. Dziękuję za dotychczasowe poparcie polecam się nadal

dawniej H. Halaś IRENA LIPIAK

CHOROBY WĄTROBY — KAMIEŃ ŻÓŁCIOWY, CHOROBY PRZEMIANY MATERJI
leczą zioła

CHOLEKINAZA

H. NIEMOJEWSKIEGO.

OBJAWY KAMIENI ŻÓŁCIOWYCH. Ból w bokach i dolku podsercowym (gdzie schodzą się żebra) Pobolewanie w wątrobie. Skłonność do obstrukcji. Język obłożony. Odbijanie gazami Gorzyc i niesmak w ustach. Wzlecie burczenie w kiszce. Bóle i zawroty głowy PODCZAS ATAKÓW w dolku i wątrobie silny ból który się rozchodzi ku stronie tylnej w pasie, krzyżu i siega do łopatk. Wzdęcie brzucha, rozszadanie żebra, parcie na kiszce stolowa. Niekiedy wymioty żółcia, zimne poty żółciaczka.

Bliższe szczegóły kuracji w broszurze Dr. Med T NIEMOJEWSKIEGO.

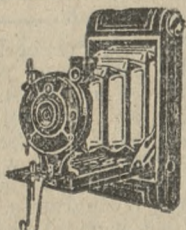
DO NABYCIA w laboratorium fizj-chemicznym „CHOLEKINAZA“ Warszawa, ul. Nowy Świat 5 tel. 9-71-96 oraz w aptekach i składach aptecznych. Cena pudełka zł 2.60. Na prowincję wysyłka pocztą. Broszury bezpłatnie. Dr. med T. NIEMOJEWSKI przeniósł przyjęcia chorych w Warszawie z ul. Litewskiej nr. 3 na ul. Koszykową nr. 1 (róg Al. Ujazdowskiej)
ng 9714

Po powrocie z wakacji należy pamiętać,

iż najlepsze prace amatorskie wykonuje predko i starannie

Jan Szymkowiak

Specj. Skład Aparatów Fotograficznych
Poznań, Aleje Marcinkowskiego 24, tel. 53-37
dg 944



ZIARNIK-SANOGRAN USPULUN-GERMISAN

DO ZAPRAWY ZBOŻA NAJKORZYSTNIEJ
DROGERJA UNIVERSUM
POZNAŃ, FR. RATAJCZAKA 38
CENTRALNA DROGERJA J. CZEPCZYŃSKI
POZNAŃ, STARY RYNEK 8.
ZADAJCIE NASZE CENNIKI ZADAJCIE NASZE CENNIKI

Pg 3 710-32,44

Pomocnik handlowy

dobry dekorator oraz piszący dobrze pismem lakowem i tuszą — może się zgłosić: Bogdan Leitgeber, Towary Kolonialne, ulica 27 Grudnia nr. 17.
zg 19 642

EKSİKANS ST. GÓRSKIEGO
ZADAC WSZEDZIE POT
ng 4 887

PŁYTY posadzkowe, kamionkowe

glazurowane, płyty ściennie posiada w wielkim wyborze stale na składzie

Gustaw Glaetzner
Centrala-materiałów budowlanych i dachówek
Poznań 3 Jasna 19
Telefon 65-80 i 63-28
Składnica: Kraszewskiego 10.

Pg 3 871-38.12

Naboje myśliwskie bezdymne

z kapiszonem Gevelot
kal. 20 100 szt. 20,— zł dg 1025
kal. 12 100 szt. 22,— zł
kal. 16 100 szt. 24,— zł

S. NAKULSKI, Gniezno, tel. 205

Naśladownictwa Persilu.....

Naśladownictwa zawsze są najlepszym dowodem dobroci naśladowanego wyrobu! Persil nie przestaje być podrabiany. Ktoby chciał wypróbować wszystkie naśladownictwa Persilu, musiałby na to zużyć parę lat. Gdyby Persil nie posiadał tak wybitnych zalet, napewno nie stałby się wzorem tylu naśladownictw.

„Zupełnie tak dobry jak Persil” lub „Lepszy niż Persil” — to są frazezy bez znaczenia. Gdyby mogło istnieć coś lepszego od Persilu, to Persil nie byłby środkiem do prania o światowej sławie.

26/31.

Co Persil to Persil

